

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • PAŹDZIERNIK 2012 R.

Liahona

A warm, intimate photograph of a family. A man with dark hair and glasses, wearing a blue and white striped shirt, is smiling as he looks at a tablet. A woman with long brown hair, wearing a floral top, is also smiling and looking at the tablet. A young child with dark hair and a red bow, wearing a red shirt, is looking down at the tablet. The background is softly blurred, showing what appears to be a home interior with framed pictures on the wall.

**Wzmacnianie
domu i rodziny,
str. 4, 16, 20, 22**

**Młodzi dorośli opowiadają się
za czystością moralną, str. 42**

**Cztery fragmenty pism
świętych, które nam pomogły,
str. 54**

**Co dalej po Organizacji
Podstawowej? str. 58**



Chrystus w Ameryce —
Jeffrey Hein

*Kiedy zmartwychwstały
Chrystus ukazał się Nefitom
na kontynencie amerykań-
skim, „brał ich dzieci, każde
z osobna, błogosławił i modlił
się za nie do Ojca.*

*I gdy skończył, ponownie
zaplakał.*

*I powiedział do nich:
Spójrzcie na swoje dzieci!”
(3 Nefi 17:21–23).*



Liahona, październik 2012 r.

PRZESŁANIA

- 4** **Przesłanie od Rady Prezydenta Kościoła: Jeden klucz do szczęśliwej rodziny**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf

- 8** **Przesłanie dla odwiedzin domowych: Respektowanie naszych przymierzy**

ARTYKUŁY TEMATYCZNE

- 22** **Wspieranie młodzieży w zdobywaniu doświadczeń duchowych**
Melissa Merrill
Pięć sposobów na promowanie doświadczeń, które prowadzą do nawrócenia.

- 28** **Księga Almy: Lekcje na dziś**
Starszy Paul B. Pieper
Trzy lekcje udzielone przez Nefitów mogą pomóc nam pomyślnie przejść przez wyzwania naszych czasów.

- 34** **Jak przetrwać na terytorium wroga**
Prezydent Boyd K. Packer
Odkrycie w sobie, jak Duch Święty może udzielać wskazówek i ochraniać.

DZIAŁY

- 9** **Dla wzmocnienia młodzieży: Sposób ubierania się i wygląd**
- 10** **Notatki z październikowej konferencji: Przygotowanie kalendarza na konferencję**
Cheryl Burr
- 11** **Służba w Kościele: Odpowiedzi Szkoły Niedzielnej**
Emma Addams
- 12** **W co wierzymy: Przezorne życie przygotowuje nas na przyszłość**

- 14** **Rzeczy niepozorne i proste**

- 16** **Nasze domy, nasze rodziny: Nauczanie o czystości moralnej i cnocie**
Matthew O. Richardson

- 20** **Klasyka ewangelii: Nauczanie prawości w domu**
Starszy Delbert L. Stapley

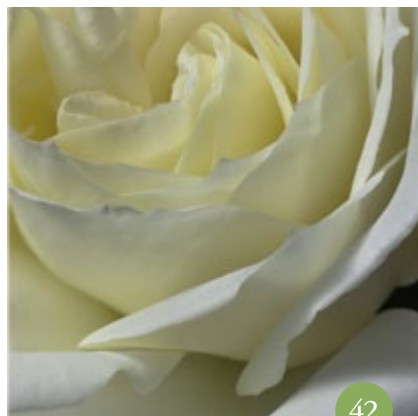
- 38** **Głosy Świętych w Dniach Ostatnich**

- 74** **Wiadomości kościelne**

- 79** **Pomysły na domowy wieczór rodzinny**

- 80** **Do następnego spotkania: Wszystko, co dobre, jest wciąż przed nami**
Caitlin A. Rush

NA OKŁADCE
Zdjęcie — Cody Bell.



42

- 42 Czystość moralna w niemoralnym świecie**
Ośmioro młodych dorosłych dyskutuje na temat tego, jak pozostać czystym moralnie w świecie, który nie ceni czystości.



Sprawdź, czy uda ci się odnaleźć Liahonę ukrytą w tym numerze.
Wskazówka:
Czy Noe korzystał z Liahony?

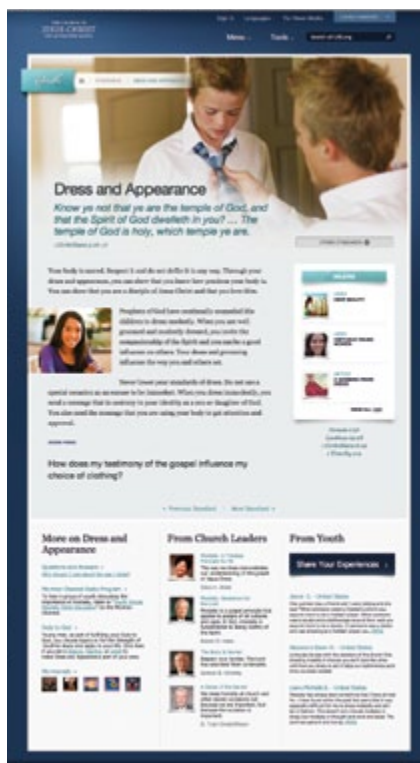
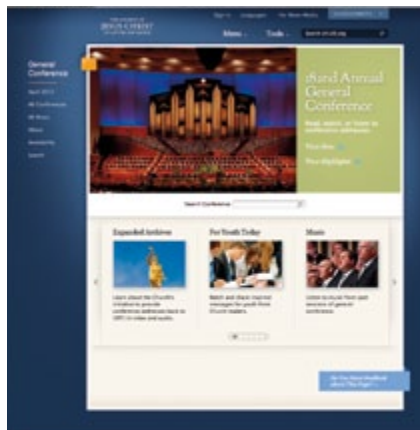
- 46 Pytania i odpowiedzi**
Co oznacza szacunek dla kapłaństwa Boga?
- 48 Bądź mądry i bądź przyjacielem**
 Starszy Robert D. Hales
Dobrzy przyjaciele pomagają żyć zgodnie z przykazaniami
- 51 Ubiór na tańce**
 Crystal Martin
Odczuwałam pokusę, by założyć sukienkę, która nie okrywa ramion, ale wówczas przypomniało mi się moje błogosławieństwo patriarchalne.
- 52 Dla wzmocnienia młodzieży: Sposób ubierania się i wygląd: „Niech prowadzi Duch Święty”**
 Mary N. Cook
- 54 Wzmocnieni słowem**
Czworo nastolatków opowiada do tym, jak w trudnych chwilach przyszły im z pomocą fragmenty z pism świętych.
- 57 Plakat: Droga jest prosta i wąska**

51



- 58 Co dalej po Organizacji Podstawowej?**
Opisano tu doświadczenia z Organizacji Młodych Mężczyzn i Młodych Kobiąt, które czekają na ciebie.
- 60 Droga Amiga!**
 Maribel
List do przyjaciółki przejmującej się myślą o opuszczeniu Organizacji Podstawowej.
- 61 Nowy rozdział w życiu**
 Marissa Widdison
Noah, Dylan, Patrick i Ben przygotowują się do otrzymania kapłaństwa.
- 62 Muzyka: Przyjdź, o Jezu**
- 63 Specjalny świadek: Dlaczego ważne jest, abym — gdziekolwiek się znajduję — wierzyć nie podążał za Jezusem Chrystusem?**
 Starszy Dallin H. Oaks
- 64 Wnoszenie ducha Organizacji Podstawowej do domu: Błogosławieństwa kapłaństwa są dostępne dla wszystkich**
- 66 Podwójne błogosławieństwa**
 Richard M. Romney
Poznajcie Sophie i Elodie, 10-letnie bliźniaczki z Madagaskaru.
- 68 Czy ja też mogę zostać ochrzczony?**
 Hilary Watkins Lemon
Sześcioletni Paulo pragnie zostać członkiem Kościoła.
- 70 Dla młodszych dzieci**
- 81 Figurki postaci z Księgi Mormona**

Więcej na stronie internetowej Liahona.lds.org



DLA DOROSŁYCH

Po przeczytaniu Przesłania od Rady Prezydenta Kościoła na temat wybaczenia możesz też przeczytać ostatnie przemówienie Prezydenta Jamesa E. Fausta wygłoszone podczas konferencji generalnej pt.: „Uzdrowiająca moc wybaczenia” (kwiecień 2007), na stronie conference.lds.org.

DLA MŁODZIEŻY

Na str. 52 Mary N. Cook wyjaśnia, w jaki sposób szacunek odczuwany względem świątyni może wpływać na nasz sposób ubierania się. Na stronie youth.lds.org, z broszury *Dla wzmocnienia młodzieży* możesz dowiedzieć się więcej na temat „Sposobu ubierania się i wyglądu” oraz innych norm.

DLA DZIECI

W artykule „Podwójne błogosławieństwo” możesz przeczytać o bliźniaczkach Elodie i Sophie z Madagaskaru (str. 66), a na stronie liahona.lds.org obejrzeć kilka ich zabawnych fotografii.

W TWOIM JĘZYKU

Liahona oraz inne materiały kościelne są dostępne w wielu językach na stronie languages.lds.org.

TEMATY PORUSZANE W TYM NUMERZE

Liczba oznacza pierwszą stronę artykułu.

Chrzest 68

Czystość moralna 16, 42

Historia Kościoła 14

Jezus Chrystus 62, 63

Kapłaństwo 46, 64

Konferencja generalna 10

Księga Mormona 28, 83

Mądrość 48

Młode Kobiety 58, 60

Młodzi Mężczyźni 58, 61

Modlitwa 38

Nauczanie 16, 20

Nawrócenie 39

Posłuszeństwo 40, 57

Praca 12

Prorocy 28

Przeciwności 28

Przygotowanie 12

Przyjaciele 48

Przykład 40

Przymierza 8

Przywództwo 20

Rodzicielstwo 16, 20, 22

Rodzina 4, 16, 20, 22,

38, 66

Sabat 40

Samowystarczalność 12

Służba 20, 39

Studiowanie pism

świątych 11, 54

Świątynie 8, 52

Ubiór 9, 51, 52

Uprzejmość 28

Wiara 39, 80

Wybaczenie 4





**Prezydent
Dieter F. Uchtdorf**

Drugi Doradca w
Radzie Prezydenta
Kościoła

JEDEN KLUCZ DO szczęśliwej rodziny

Wielki rosyjski pisarz, Lew Tołstoj, w ten sposób rozpoczyna swoją powieść *Anna Karenina*: „Wszystkie szczęśliwe rodziny są do siebie podobne, każda nieszczęśliwa rodzina jest nieszczęśliwa na swój sposób”¹. Choć nie podzielam pewności Tołstoja co do tego, że wszystkie szczęśliwe rodziny są do siebie podobne, odkryłem, że jedną rzecz mają wspólną: wybaczą i zapominają o niedoskonałościach innych oraz doszukują się w sobie dobra.

Z drugiej strony, nieszczęśliwe rodziny często doszukują się uchybień, mają do siebie pretensje i wydaje się, że nie potrafią zapomnieć o przeszłych urazach.

„Tak, ale...” — zaczynają nieszczęśliwi. „Tak, ale nie wiesz, jak bardzo mnie zraniła” — mówi jedna osoba. „Tak, ale nie wiesz, jaki on jest okropny” — mówi druga.

Być może oboje mają rację; a może żadne z nich.

Istnieje wiele stopni obrażania. Istnieje wiele stopni ranienia. Jednakże to, co zauważyłem, jest często usprawiedliwianiem własnej złości i zadowalaniem sumienia poprzez opowiadanie sobie historii o motywacji innych, która potępia ich czyny jako niewybaczalne i egoistyczne, podczas gdy jednocześnie uwzniośla naszą motywację jako czystą i niewinną.

Pies księcia

Jest pewna stara walijska opowieść z XIII wieku o księciu, który po powrocie do domu zobaczył, że jego pies ma

pysk umazany krwią. Mężczyzna pospieszenie wszedł do środka i ku swemu przerażeniu zobaczył, że kołyska jest przewrócona i nie ma tam jego małego synka. W gniewie książę dobył miecza i zabił swojego psa. Niedługo potem usłyszał płacz syna — dziecko żyło! U boku niemowlęcia leżał martwy wilk. Tak naprawdę pies obronił dziecko księcia przed krwiożerczym wilkiem.

Choć ta historia jest pełna dramatyzmu, ukazuje meritum sprawy. Pokazuje, że historia, którą dopowiadamy sobie na temat powodów zachowania innych ludzi, nie zawsze jest zgodna z faktami — a czasami nawet nie chcemy znać faktów. Czujemy się raczej usprawiedliwieni z powodu naszej złości, pogrążając się w goryczy i urazach. Czasami te urazy możemy odczuwać całymi miesiącami czy latami. Czasami mogą one trwać przez całe życie.

Podzielona rodzina

Pewien ojciec nie potrafił przebaczyć synowi, że ten zszedł ze ścieżki, której był uczony. Chłopiec miał przyjaciół, którzy nie podobali się ojcu, i robił wiele rzeczy, które stały w sprzeczności z tym, co ojciec uważał za właściwe. Wywołało to rozłam pomiędzy ojcem a synem i gdy tylko chłopiec mógł opuścić dom, uczynił to i nigdy nie wrócił. Rzadko ze sobą rozmawiali.

Czy ojciec czuł się usprawiedliwiony? Być może.

Czy syn czuł się usprawiedliwiony? Być może.

Jednak wiem, że ta rodzina była podzielona i

NAUCZANIE NA PODSTAWIE TEGO PRZESŁANIA

„Kiedy przygotujesz każdą lekcję, zadawaj sobie pytanie, w jaki sposób dana zasada odnosi się do czegoś, czego doświadczyli w swoim życiu członkowie rodziny” (*Nauczanie — nie ma większego powołania* [1999], str. 169). Zastanówcie się nad poproszeniem członków rodziny o to, aby podzielili się pozytywnymi doświadczeniami związanymi z wybaczeniem, jakie mieli sami lub jakie zaobserwowali. Omówcie te doświadczenia, podkreślając błogosławieństwa płynące z wybaczenia. Zakończcie, dzieląc się świadectwem o ważności wybaczenia sobie nawzajem.

nieszczęśliwa, ponieważ ani ojciec, ani syn nie potrafili sobie wybaczyć. Nie potrafili posłać w przeszłość gorzkich wspomnień dotyczących ich spraw. Wypełnili swe serca złością, zamiast napełnić je miłością i wybaczeniem. Każdy z nich okradał się ze sposobności dobrego wpływu na życie tego drugiego. Rozłam między nimi wydawał się tak głęboki i tak wielki, że stali się duchowymi więźniami na własnej emocjonalnej wyspie.

Na szczęście nasz kochający i mądry Wieczny Ojciec w Niebie zapewnił możliwość zasypania tej przepaści wypełnionej dumą. Wspaniałe i nieskończone Zadośćuczynienie jest najwyższym aktem wybaczenia i pojednania. Jego ranga przewyższa moje zrozumienie, lecz świadczę z całego serca i duszy o jego realnej i jedynej w swoim rodzaju mocy. Zbawiciel złożył siebie jako ofiarę za nasze grzechy. Dzięki Niemu możemy zyskać przebaczenie.

Żadna rodzina nie jest doskonała

Nikt z nas nie jest bez grzechu. Każdy z nas popełnia błędy, nie wyłączając was i mnie. Wszyscy byliśmy zranieni. Wszyscy zraniliśmy innych.

To właśnie dzięki ofercie Zbawiciela możemy otrzymać wyniesienie i życie wieczne. Kiedy zaakceptujemy Jego drogę i przeżyjemy naszą dumę poprzez zmiękczenie swoich serc, możemy wnieść do naszych rodzin i życia osobistego pojednanie i wybaczenie. Bóg pomoże nam w tym, by chętniej wybaczać, by być gotowym iść dodatkową milę, by spieszyć z przeprosinami, nawet, jeśli nie była to nasza wina, by odłożyć na bok stare urazy i więcej ich już nie pielęgnować. Dzięki niech będą Bogu, który dał Swego Jednorodzonego Syna, oraz Synowi, który oddał za nas Swoje życie.

Każdego dnia możemy odczuwać miłość, jaką ma dla nas Bóg. Czyż nie powinniśmy

być w stanie dać nieco więcej naszym bliźnim, jak uczy nas ulubiony hymn „Because I Have Been Given Much” (Bo dano nam tak wiele)?² Pan otwiera przed nami drzwi, abyśmy uzyskali wybaczenie. Czyż nie byłoby właściwe, gdybyśmy odłożyli na bok własny egotyzm i dumę i zaczęli otwierać te błogosławione drzwi wybaczenia przed tymi, z którymi mamy problemy — szczególnie przed naszą rodziną?

W końcu szczęście nie wypływa z doskonałości, lecz ze stosowania boskich zasad, nawet w drobnych uczynkach. Członkowie Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów oświadczyli: „Szczęście w życiu rodzinnym może być najpewniej osiągnięte, kiedy opiera się na naukach Pana Jezusa Chrystusa. Udane małżeństwa i rodziny powstają i trwają w oparciu o zasady wiary, modlitwy, pokuty, *przebaczenia*, szacunku, miłości, współczucia, pracy i zdrowej rekreacji”³.

Wybaczenie jest wśród tych prostych prawd, opartych na planie szczęścia, który przygotował dla nas Ojciec Niebieski. Wybaczenie łączy zasady, łączy też ludzi. Jest kluczem, otwiera zamknięte drzwi, jest początkiem ścieżki uczciwości oraz jednym z najjaśniejszych promyków nadziei na szczęśliwą rodzinę.

Niech Bóg pomoże nam w wybaczeniu naszym rodzinom, w wybaczeniu sobie nawzajem, a może nawet w wybaczeniu sobie samym. Modlę się, abyśmy mogli doświadczyc wybaczenia jako czegoś wspaniałego, co upodabnia do siebie większość szczęśliwych rodzin. ■

PRZYPISY

1. Lew Tołstoj, *Anna Karenina*, tłum. Kazimiera Hłakowiczówna (1986), str. 7.
2. „Because I Have Been Given Much”, *Hymns*, nr 219.
3. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129; kursywa dodana.

Modlitwa i spokój

Lauren W.

Pewnego wieczoru pokłóciłam się z mamą i czułam się z tym naprawdę źle. Postanowiłam więc się pomodlić. Choć byłam w złym humorze i nie pasowało mi nic „duchowego”, wiedziałam, że modlitwa pomoże mi poczuć się szczęśliwszą i mniej kłótliwą. Kiedy mama wyszła z pokoju, zaczęłam się modlić. „Ojcze Niebieski, zwracam się dziś do Ciebie, ponieważ...”. Nie. Otworzyłam oczy i opuściłam ramiona — brzmiało to dziwnie. Spróbowałam jeszcze raz. „Ojcze Niebieski, potrzebuję...”. To też brzmiało dziwnie. Czułam, że Szatan namawia mnie, abym zrezygnowała z modlitwy, w której chciałam prosić Ojca Niebieskiego o pomoc.

Nagle usłyszałam podszep, by podziękować! Zrobiłam więc tak i zaczęły napływać myśli o bardzo wielu rzeczach, za które mogłabym podziękować mojemu Ojcu w Niebie. Kiedy Mu podziękowałam, wyjawiałam problem, który miałam.

Potem poczułam wspaniały wewnętrzny spokój, ciepłe duchowe uczucie, iż wiem, że nasz Ojciec Niebieski i moi rodzice kochają mnie i że jestem dzieckiem Boga. Mogłam przeprosić mamę i przyjąć jej przeprosiny.

Wybaczenie sprowadza szczęście

Prezydent Uchtdorf uczy, że powinniśmy wybaczać członkom naszej rodziny. Zobacz, w jaki sposób wybór Janka i Ani wpłynął na ich rodzinę.



Janek i jego siostrzyczka, Ania, bawią się razem.
Ania odbiera Jankowi zabawkę. Co powinien zrobić Janek?

Janek złości się na Anię. Ania płacze. Mama Janka karze go za kłótnię z siostrą. Jankowi jest przykro, że tak źle się zachował.

Janek wybacza Ani i znajduje sobie inną zabawkę. Zadowoleni bawią się razem. Ich mama cieszy się, że Janek jest grzeczny dla swojej siostry i dba o zgodę w rodzinie. Janek jest szczęśliwy, ponieważ postanowił wybaczyć.



Później Janek i Ania mają pomagać мамie w przygotowaniu obiadu.
Janek nie pomaga. Co powinna zrobić Ania?

Ania skarży się мамie. Ania kłóci się, że sama musi pracować. Podczas obiadu wszyscy są nieszczęśliwi z powodu kłótni.

Ania wybacza Jankowi i pomaga podczas przygotowań do obiadu. Mama jest wdzięczna Ani za pomoc. Rodzina cieszy się wspólnym obiadem. Ania czuje się dobrze, bo postanowiła wybaczyć.

Jak *twoje* decyzje związane z wybaczeniem wpływają na szczęście rodziny?

Przestudiujcie z modlitwą ten materiał i przedyskutujcie z odwiedzanymi siostrami te fragmenty, które uznacie za stosowne. Wykorzystajcie pytania, by wzmocnić swoje siostry i sprawić, by Stowarzyszenie Pomocy było aktywną częścią waszego życia.

Respektowanie naszych przymierzy

Odwiedziny domowe są wyrazem tego, że jesteśmy uczennicami Chrystusa. Kiedy służymy i wzmacniamy siebie nawzajem, mamy sposobność okazać szacunek zawartym przez nas przymierzom. Przymierze jest świętą, wieczną obietnicą złożoną przez Boga i Jego dzieci. „Kiedy zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy dziećmi przymierza, wiemy, kim jesteśmy i czego Bóg od nas oczekuje — powiedział Starszy Russell M. Nelson z Kworum Dwunastu Apostołów. — Jego prawo wyryte jest w naszych sercach. On jest naszym Bogiem, a my jesteśmy Jego ludem”¹.

Jako nauczycielki odwiedzające możemy wzmacniać osoby odwiedzane w ich staraniach dochowywania świętych przymierzy. Czyniąc tak, pomagamy im przygotować się na błogosławieństwa życia wiecznego. „Każda siostra w tym Kościele, która zawarła przymierza z Panem, posiada boskie upoważnienie, by pomagać w zbawianiu dusz, przewodzić kobietom świata, wzmacniać domy Syjonu i budować królestwo Boga”² — powiedział Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów.

Kiedy zawieramy święte przymierza i dochowujemy ich, stajemy się narzędziami w rękach Boga. Będziemy potrafiły mówić o tym, w co wierzymy i będziemy wzmacniać nawzajem swą wiarę w Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa.



Z pism świętych

1 Nefi 14:14; Mosjasz 5:5–7; 18:8–13;
Nauki i Przymierza 42:78; 84:106

PRZYPISY

1. Russell M. Nelson, „Przymierza”, *Liahona*, listopad 2011, str. 88.
2. M. Russell Ballard, „Women of Righteousness”, *Liahona*, grudzień 2002, str. 39.
3. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 133.

Co mogę zrobić?

1. W jaki sposób wzmacniają mnie moje przymierza?
2. W jaki sposób pomagam siostronom, o które się troszczę, w dochowywaniu ich przymierzy?

Wiara, Rodzina,
Służba



Z naszej historii

Świątynia to „miejsce dziękczynienia dla wszystkich świętych” — jak objawił Pan Prorokowi Józefowi Smithowi w 1833 roku. Jest to „miejsce nauki dla tych wszystkich, co są powołani do służby we wszystkich ich licznych powołaniach i urzędach; aby się doskonalili w zrozumieniu swojej służby, w teorii, w zasadzie, i w doktrynie, i we wszystkim, co się tyczy królestwa Bożego na ziemi” (NiP 97:13–14).

Na początku lat 40. XIX wieku siostry ze Stowarzyszenia Pomocy w Nauvoo w stanie Illinois pomagały sobie nawzajem w przygotowaniach do obrzędów świątynnych. W obrzędach wyższego kapłaństwa, które Święci w Dniach Ostatnich otrzymali w Świątyni Nauvoo, „ukazana [była] moc Boga” (NiP 84:20). „Kiedy święci byli wierni przymierzom, owa moc wzmacniała ich i wspierała podczas prób obecnych i przyszłych”³.

W dzisiejszym Kościele wierne kobiety i wierni mężczyźni na całym świecie służą w świątyni i wciąż odnajdują siłę w błogosławieństwach możliwych jedynie dzięki przymierzom świątynnym.

SPOSÓB UBIERANIA SIĘ I WYGLĄD

W dzisiejszym świecie wielu ludzi nie rozumie lub nie szanuje świętej natury naszych ciał. Święci w Dniach Ostatnich wyróżniają się tym, że ubierają się w sposób, który pokazuje, że wiemy, jak cenne są nasze ciała (zob. *Dla wzmocnienia młodzieży* [broshura, 2011], str. 6–8). Na stronie 52 tego wydania Mary N. Cook, pierwsza doradczyni w generalnym prezydium Organizacji Młodych Kobiet, omawia tę normę:

„Kiedy budowana jest świątynia, przykłada się ogromną wagę do tego, by była chroniona i pięknie zdobiona — zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Kluczem do planowania budowy świątyń jest świadomość tego, że świątynia *reprezentuje* Pana — że jest Jego domem. *Szanujemy* świątynię jako święte budowle, do których mogą wejść tylko ci, którzy są godni. *Otaczamy czcią* świątynię, ponieważ święte obrzędy i przypomienia, w jakich uczestniczymy, umożliwiają nam powrót do naszego Ojca Niebieskiego.

Twoje ciało jest cenniejsze niż najbardziej wyszukana świątynia na ziemi. Jesteś ukochanym synem lub córką Boga! Te same zasady — zasada reprezentowania, szacunku i czci — odnoszą się nawet w jeszcze większym stopniu do dbałości i ochrony, jaką zapewniasz swojemu ciału”.

Poniższe sugestie mogą pomóc ci w nauczaniu dzieci właściwych zasad dotyczących sposobu ubierania się i wyglądu. Pamiętaj też, że twój przykład skromnego ubioru będzie wskazywał twoim dzieciom, jak ważny jest odpowiedni strój.

Propozycje dotyczące nauczania młodzieży

- Przeczytaj ze swoim nastolatkiem rozdział na temat sposobu ubierania się i wyglądu znajdujący się w broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży*. Da ci to możliwość przedyskutowania doktryn, błogosławieństw i ostrzeżeń dotyczących tej normy oraz odpowiedzenia na pytania twojego syna bądź córki.
- Zastanów się nad przeprowadzeniem domowego wieczoru rodzinnego na temat ważności ubioru i wyglądu. Możesz zapytać rodzinę: Jak byście chcieli być ubrani, gdyby Pan był z wami w kościele? Jak chcielibyście się Jemu zaprezentować? Jak się czujecie, kiedy jesteście skromnie ubrani? Możecie też przedyskutować, jak się właściwie ubierać przy innych okazjach, np. do szkoły, do pracy czy na spotkanie towarzyskie.

Propozycje dotyczące nauczania dzieci

- Sposób ubierania się pokazuje, co jest dla nas ważne. Aby zilustrować tę zasadę, zastanów się nad przeprowadzeniem domowego wieczoru rodzinnego, w którym każdy będzie ubrany jak misjonarz lub założy swoje ubranie niedzielne.
- Nawet małe dzieci mogą zacząć ubierać się skromnie. Przejrzyj ze swoimi dziećmi wskazówki ze str. 7 broszury *Dla wzmocnienia młodzieży* i zapewnij im ubrania, które odpowiadają tym zasadom. ■



FRAGMENTY Z PISM ŚWIĘTYCH NA TEMAT SPOSOBU UBIERANIA SIĘ I WYGLĄDU

I Ks. Mojżeszowa 1:27;

I List do Koryntian 6:19;

Alma 1:27

Notatki z październikowej konferencji

„Co ja, Pan, powiedziałem, rzekłem [...], co sam rzekłem, lub co powiedzieli moi słudzy, [...] jest to jedno” (Np 1:38).

Przygotowanie kalendarza na konferencję

Cheryl Burr

Ponieważ nasz kalendarz nie był zaśmiecony dodatkowymi zajęciami, mogliśmy w większym stopniu poczuć Ducha, kiedy słuchaliśmy konferencji generalnej.

Wiele lat temu, kiedy sześcioro naszych dzieci było małych, postanowiliśmy, że zrobimy coś, co sprawi, iż konferencja generalna będzie miała dla nas większe znaczenie. Mówiliśmy, jak ważne jest oglądanie konferencji, mając otwarty umysł i wypoczęte ciało. Konferencja to ważny czas na przyjęcie wskazówek od naszych obecnych proroków. Dlatego za cel postawiliśmy sobie nieplanowanie żadnych dodatkowych zajęć przed konferencją lub podczas weekendu konferencyjnego. Zasłoniliśmy te dni w naszym kalendarzu, a każdy z nas zobowiązał się nic dodatkowego w tym czasie nie planować.

Jeśli postanowicie zrobić coś podobnego, dostosujecie to do swojej rodziny i sytuacji, ale w naszym przypadku „dodatkowe zajęcia” zdefiniowaliśmy jako udział w zajęciach pozalekcyjnych, wizyty dzieci sąsiadów w naszym domu, spotkania z przyjaciółmi poza domem, imprezy czy obiady z przyjaciółmi lub krewnymi, robienie czegoś w domu lub na podwórzu pomiędzy sesjami lub w ich trakcie, odkładanie projektów szkolnych na ostatnią chwilę oraz przyjmowanie dodatkowych zleceń w pracy.

Kiedy nadszedł tydzień poprzedzający konferencję, czasem trudno było zrezygnować z tych zajęć, ale w większości przypadków członkowie naszej rodziny z radością podejmowali właściwą decyzję, by zrealizować nasz cel. Przekonałiśmy się, że nasze najmłodsze dzieci też chciały uczestniczyć w konferencji generalnej. Myślę, że powodem tego był fakt, iż w owym tygodniu wciąż od nowa mówiliśmy o ważności konferencji.

Miło mi powiedzieć, że trzymanie się tego prostego planu dnia przed i w czasie konferencji całkowicie zmieniło doświadczenie naszej rodziny. Nasze serca i umysły były przygotowane

na to wydarzenie. Nasz czas nie był zaśmiecony dodatkowymi zajęciami, dlatego mogliśmy odczuwać Ducha, kiedy siedzieliśmy i słuchaliśmy rad naszych przywódców.

Pilnowaliśmy naszego celu przy okazji każdej następnej konferencji, bo dzięki niemu panował w naszym domu spokój. Choć kilkoro naszych dzieci już opuściło dom, zachęcamy je, aby nadal nie wypełniały zajęciami dni przed i w trakcie konferencji, tak jak my to robimy. Staramy się też w taki sposób organizować czas, aby sesje oglądać wspólnie jako cała rodzina. Mam nadzieję, że kiedy nasze dzieci założą swoje rodziny i będą mieć własne dzieci, nadal będą przykładać wagę do tego, by dbać o swe konferencyjne doświadczenia poprzez usunięcie z kalendarza niepotrzebnych rzeczy. ■



NADAJCIE KONFERENCJI PRIORYTET

„Podejmijcie decyzję teraz, aby uczynić konferencję generalną priorytetem w waszym życiu. Zdecydujcie, by uważnie słuchać i podążyć za danymi wam naukami”.

Starszy Paul V. Johnson, Siedemdziesiąty, „Błogosławieństwa konferencji generalnej”, *Liahona*, listopad 2005, str. 52.



ODPOWIEDZI SZKOŁY NIEDZIELNEJ

Emma Addams

Mam pewną skłonność do tego, by poszukiwać doniosłych odpowiedzi na moje problemy — aby prosić Pana, aby pomógł mi znaleźć coś, co naprawi wszystko. Przekonałam się, że takie podejście do sprawy może wiele skomplikować.

Kiedy nauczałam lekcji z Doktryn Ewangelii w moim okręgu, byłam zdecydowana zadawać dogłębne pytania, które wymagały namysłu oraz wspańiałych, odkrywczych i wnikliwych odpowiedzi. Mówiąc innymi słowy, chciałam uniknąć tych samych starych „odpowiedzi udzielanych podczas Szkoły Niedzielnej”, których, jak się wydawało, członkowie okręgu udzielali każdego tygodnia.

Kiedy śleczalam nad przygotowaniami, studiując Nowy Testament, uderzyło mnie użycie słowa *trwać*, które pojawiało się raz po raz. Na przykład w Ew. Jana 15:10 czytamy: „Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, *trwać* będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i *trwam* w miłości jego” (kursywa dodana).

W Swej wielkiej modlitwie wstawienniczej Zbawiciel modli się, aby Jego uczniowie „byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas byli” i „Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności” (Ew. Jana 17:21, 23).

Shukałam przede wszystkim tego, co mogłabym zrobić, aby stać się jednością z Panem, abym mogła *trwać* w Jego miłości i abym, w rezultacie, mogła rozwinąć dodatkową cierpliwość — cierpliwość, której tak rozpaczliwie potrzebowałam, aby odmienić naturę mych doświadczeń z takich, które mnie wyczerpywały, na takie, które by mnie pobudziły i uświęciły.

Jak na ironię, kiedy starałam się zarówno o zrozumienie słowa *trwać*, jak i odpowiedzi na trudne wyzwania, z jakimi się codziennie borykałam, w końcu zostałam doprowadzona dokładnie do tych odpowiedzi udzielanych zwykle podczas Szkoły Niedzielnej, których próbowałam unikać. Odnalazłam odpowiedzi na moje wyzwania poprzez czytanie pism świętych, codzienną modlitwę, służenie rodzinie i innym ludziom oraz uczęszczanie do świątyni i na spotkania niedzielne. Przekonałam się, że te proste rzeczy stanowią różnicę pomiędzy nużącym trwaniem z trudnością a dobrym trwaniem z cierpliwością.

Odpowiedzi udzielane na Szkole Niedzielnej naprawdę są najlepszymi odpowiedziami. ■



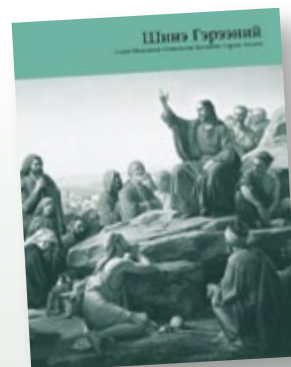
PIELĘGNOWANIE NASZEJ WIARY

„Służenie, studiowanie, modlenie się i oddawanie Bogu czi to cztery podstawy w doskonaleniu 'tego, czego brak w

[naszej] wierze'. (I List do Tesaloniczan 3:10). Jeśli rezygnujemy z pielęgnowania naszej wiary w którejkolwiek z tych dziedzin, jesteśmy bezradni.

W bezdusznym świecie Pan może pobudzić naszą świadomość, używając '[miecza] Ducha, którym jest słowo Boże' (List do Efezjan 6:17; zob. także Jarom 1:12). Jednakże słuchanie musi być 'powiązane z wiarą' (List do Hebrajczyków 4:2) i chrześcijańską służbą, jak słyszymy to raz po raz”.

Starszy Neal A. Maxwell (1926–2004) z Kworum Dwunastu Apostołów, „Lest Ye Be Wearied and Faint in Your Minds”, *Ensign*, maj 1991, str. 88.



KORZYSTANIE Z MATERIAŁÓW ZATWIERDZONYCH PRZEZ KOŚCIOŁ

„Nauczyciele i przywódcy korzystają z pism świętych, nauk proroków w dniach ostatnich oraz zatwierdzonych programem materiałów, aby nauczać i świadczyć o doktrynach ewangelii. Zatwierdzone programem materiały na każde zajęcia w organizacjach i kworach są wymienione w aktualnych *Instrukcjach dotyczących programu nauczania*. W razie potrzeby nauczyciele i przywódcy mogą uzupełniać program nauczania materiałami z kościelnych czasopism, w szczególności z wydań konferencyjnych *Ensignu* i *Liahony*”.

Handbook 2: Administering the Church (2010 r.), 5.5.4.

Przezorne życie

PRZYGOTOWUJE NAS NA PRZYSZŁOŚĆ

Święci w Dniach Ostatnich wierzą w ważność bycia przygotowanym i samowystarczalnym. Wierzmy w przygotowanie do zdo-
bycia pracy pod względem edukacyj-
nym, w przygotowanie finansowe na
wypadek nadejścia trudnych czasów
i w przygotowanie doczesne na kłę-
ski żywiołowe czy inne wyzwania. Co
najważniejsze, wierzymy w przygoto-
wanie duchowe na Drugie Przyjście
Jezusa Chrystusa i przygotowanie do
ponownego życia z naszym Ojcem
w Niebie. Taka postawa gotowości
nazywana jest przezornym życiem.

Przezorne życie odzwierciedla
naszą prawdziwą wieczną naturę:
chodzi o to, abyśmy „sami działali,
a nie, żebyśmy podlegali działaniu”
(2 Nefi 2:26). Pan chce, abyśmy byli
odpowiedzialni i niezależni (zob. NiP
78:14). Chce, abyśmy żyli przezornie
z powodu tego, kim stajemy się w
trakcie tego procesu: ludźmi odpo-
wiedzialnymi, szczodrymi, dojrzałymi,
uprzejmymi. Im bardziej jesteśmy
samowystarczalni, tym lepiej możemy
pomóc naszym rodzinom i innym
ludziom. Jak możemy nakarmić
głodnego, jeśli sami jesteśmy głodni?
Jak możemy przekazywać wiedzę,
jeśli nam samym brakuje wiedzy?

Jak możemy podbudowywać wiarę
bliźnich, jeśli nam brakuje wiary?

Zasady przezornego życia obej-
mują następujące obszary:

- Przygotowanie. „Przygotujcie się, przygotujcie na to, co ma przyjść, albowiem Pan jest blisko” (NiP 1:12).
- Pracowitość. „Nie bądź beczynny” (NiP 42:42).
- „Szukajcie wiedzy, przez naukę i przez wiarę” (NiP 88:118).

Kiedy członkowie Kościoła robią wszystko, co w ich mocy, aby zapewnić sobie byt, lecz mimo to nie mogą zaspokoić swoich podstawowych potrzeb, powinni najpierw zwrócić się do swoich rodzin z prośbą o pomoc. Jeśli to nie wystarcza, może pomóc Kościół. Biskupi i prezydenci gmin mogą korzystać z zasobów „spichrza Pańskiego”, aby wspomóc członków (zob. NiP 82:18–19). Wszelka pomoc ze strony Kościoła ma na celu pomóc członkom, aby pomogli sobie, i zachęcić ich do pracy. ■

Więcej informacji znajduje się w: I Ks. Mojżeszowej 41; NiP 38:30.



„Każdy z nas jest odpowiedzialny za zabezpieczenie bytu sobie i swojej rodzinie, zarówno pod względem doczesnym, jak i duchowym. Aby zapewniać byt, musimy stosować zasady przezornego życia: radosne życie nie ponad stan — oznacza życie zgodne z tym, co posiadamy, unikanie niepotrzebnych długów i pilne oszczędzanie oraz przygotowanie się na wypadek nadejścia ‘czarnej godziny’”.

Starszy Robert D. Hales z Kworum Dwunastu Apostołów, „Stawać się rozważnym ofiarodawcą — docześnie i duchowo”, *Liahona*, maj 2009, str. 8.



Możemy pracować nad tym, by stać się samowystarczalni w następujących obszarach:

Siła duchowa: Ufaj Panu, przestrzegaj przykazań, codziennie módl się i studiuj pisma święte, służ bliźnim.

Zdrowie fizyczne:

Przestrzegaj Słowa Mądrości, wykonuj ćwiczenia fizyczne, zadbaj o to, aby się wysypiać, zachowuj dobre warunki sanitarne i higienę.

Wykształcenie: Uzyskaj wykształcenie, zdobądź umiejętności zawodowe, studiuj „w najlepszych księgach” (NiP 88:118).



Zatrudnienie: Pracuj, aby zapewnić byt sobie i swojej rodzinie.

Zapasy domowe:

Przechowuj wodę pitną i stopniowo gromadź zapasy żywności, którą regularnie spożywasz oraz żywności o długim terminie ważności, takie jak zboża i warzywa strączkowe.

Finanse: Płać dziesięć i inne ofiary, unikaj niepotrzebnych długów, stopniowo buduj rezerwę finansową.

ODPOWIADAJĄC NA PYTANIA

Niektórzy zastanawiają się, czy Święci w Dniach Ostatnich gromadzą żywność. W istocie, gromadzimy jedzenie i wodę, aby przygotować się na czasy, kiedy żywność i czystą wodę może być trudno zdobyć, gdy będą one niedostępne albo kiedy finanse rodziny będą napięte. W nadzwyczajnych sytuacjach ci, którzy będą mieli zapasy żywnościowe, będą czuli się pewniej i będą w większym stopniu mogli pomóc rodzinom czy sąsiadom w sytuacji kryzysowej.

Rzeczy niepozorne i proste

„Wielkie dzieła powstają w wyniku tego, co niepozorne i proste” (Alma 37:6).

PAMIĘĆ O WSPANIAŁYCH LUDZIACH

Newel K. Whitney (1795–1850)

Poniżej, wstawka po lewej: Wygrawerowany portret Newela K. Whitneya. Poniżej, wstawka po prawej: Piętro nad sklepem Newela K. Whitneya w Kirtland w stanie Ohio, gdzie odbywały się spotkania kościelne oraz spotkania Szkoły Proroków. Na dole: Sklep Whitneya.

Newel Kimball Whitney urodził się w Vermont w USA 5 lutego 1795 roku. Był zdolnym biznesmenem, który nawiązał przyjaźń i współpracę z Sidneyem Gilbertem. W początkowym okresie swojej działalności panowie często podróżowali. Podczas jednego z tych służbowych wyjazdów Newel poznał w Kirtland w stanie Ohio Elizabeth Ann Smith. W 1823 roku, po trzech latach załotów Newel i Ann pobraли się.

Newel i Ann wspólnie poszukiwali prawdy i przez jakiś czas związali się z ruchem Campbellitów, który głosił, że przywróci chrześcijaństwo

w jego starożytnej formie. Pewnej nocy modlili się, aby „poznać przez Pana, jak mogą uzyskać dar Ducha Świętego”. Ann opisała wizję, jaką otrzymali w odpowiedzi: „Spoczął na nas Duch, a nad domem zawiła chmura, która okryła go cieniem. [. . .] Potem usłyszeliśmy głos, który przemówił z chmury: ‘Przygotujcie się na przyjęcie słowa Pana, albowiem ono nadchodzi’”¹.

Niedługo po tej odpowiedzi na modlitwę, w październiku 1830 roku, do Kirtland przybyli misjonarze Świéci w Dniach Ostatnich. Newel i Ann zostali ochrzczeni w listopadzie. Zaledwie kilka miesięcy

później do drzwi Whitneyów zapukali Józef i Emma Smith. Józef powiedział Newela, zwracając się do niego po imieniu, lecz Newel nie znał imienia Proroka. Józef powiedział więc: „Jestem Józefem–Prorokiem. Wymodliłeś, abym tu przyszedł, czegoż więc pragniesz ode mnie?”². Whitneyowie gościli Smithów przez kilka tygodni i zapewnili im dom we wrześniu 1932 roku.

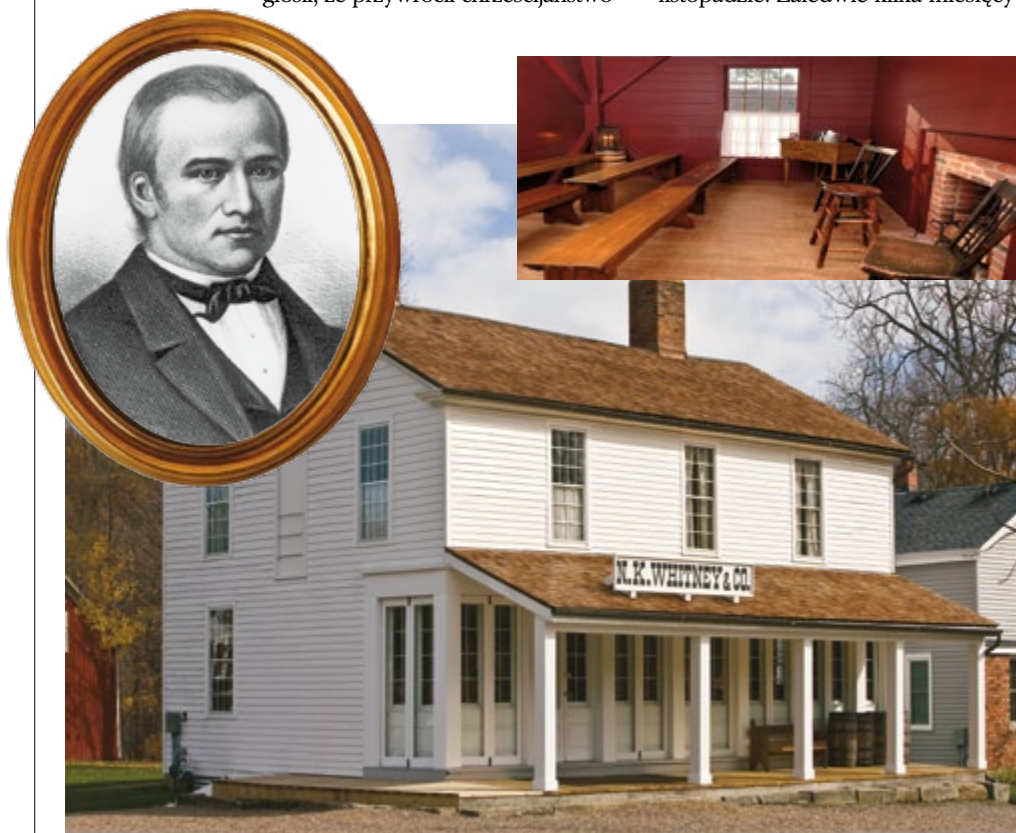
Poza udostępnieniem schronienia dla rodziny Smithów, Newel zezwolił też Kościołowi na korzystanie z piętra nad swoim sklepem. Właśnie tam, nad sklepem Whitneya, przywódcy Kościoła organizowali spotkania Szkoły Proroków.

W grudniu 1831 roku Newel został powołany na drugiego biskupa Kościoła. Później zajmował się kościelnymi finansami — pomagał Kościołowi zarządzać posiadanymi funduszami i pozbyć się zadłużenia. Jesienią 1838 roku państwo Whitney przeprowadzili się do Far West w stanie Missouri, gdzie Newel ponownie został powołany na biskupa, zaś 10 lat później całą rodziną przemierzali równiny, aby dotrzeć do Salt Lake City. Tam Newel służył jako Przewodniczący Biskup Kościoła.

Zmarł 24 września 1850 roku w Salt Lake City z powodu choroby układu oddechowego.

PRZYPISY

1. Elizabeth Ann Whitney, cytowane w: Edward Tullidge, *The Women of Mormondom* (1877), str. 41–42.
2. Józef Smith, cytowane w: Elizabeth Ann Whitney, „A Leaf from an Autobiography”, *Woman's Exponent*, 15 sierpnia. 1878 r., str. 51.



Dan Jones (1810–1862)

Od zorganizowania Kościoła powołano już ponad milion misjonarzy, lecz Dan Jones z pewnością się z tej rzeszy wyróżnia. Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008) powiedział o tym walijskim misjonarzu: „Pod względem liczby nawróconych osób Dan Jones z pewnością zalicza się do pierwszej piątki najskuteczniejszych misjonarzy w historii Kościoła”¹.

Zanim Dan został misjonarzem, wyemigrował z Walii do Stanów Zjednoczonych. Pracował tam jako kapitan parostatku *Maid of Iowa*, który pływał po rzece Missisipi, przewożąc wielu Świętych w Dniach Ostatnich do Nauvoo w stanie Illinois. Przystąpił do Kościoła w 1843 roku i został bliskim przyjacielem Proroka Józefa Smitha.

Jego misja była wypełnieniem ostatniego zapisanego proroctwa Józefa Smitha. W noc przed swą śmiercią Prorok Józef Smith usłyszał wystrzały za oknem więzienia w Carthage, zdecydował się więc spać na podłodze. Obok niego leżał Dan Jones. Prorok zapytał go, czy boi się śmierci. Odpowiedział: „Myślisz, że ta chwila już nadeszła? Jestem zaangażowany w taką sprawę, że śmierć mi nie straszna”. Wtedy Józef prorokował: „Jeszcze ujrzysz

Walię i, zanim umrzesz, wypełnisz misję, jaką ci wyznaczono”².

Obietnica Proroka wypełniła się w 1845 roku, kiedy Dan i jego żona Jane zostali powołani, aby służyć na misji w Walii. Korzystając z oratorskiego talentu, Dan nauczał ewangelii z wielkim przekonaniem. Płynnie mówił po walijsku i po angielsku, zaś świadkowie odnotowali, że w obu językach potrafił przemawiać tak zajmująco, że ludzie słuchali go całymi godzinami.

W czasie pobytu w Walii Dan opublikował kościelne broszury, artykuły i książki w języku walijskim. Pod przewodnictwem Dana Jonesa misjonarze utworzyli w Walii 29 gmin i każdego roku jego pierwszej misji chrzcili po niemal 1000 osób. Na drugą misję do Walii powołano go w 1852 roku. Pomimo narastających prześladowań Kościoła w

ciągu czterech lat ochrzczonych zostało około 2000 osób.

Po powrocie do domu Dan pomagał wielu członkom Kościoła z Walii dostać się do Utah. Do chwili swej śmierci w wieku 51 lat pomógł około 5000 osób w dotarciu na zachód Stanów Zjednoczonych.

PRZYPISY

1. Gordon B. Hinckley, „The Thing of Most Worth”, *Tambuli*, marzec 1994 r., str. 8; *Ensign*, wrzesień 1993 r., str. 7.
2. Józef Smith, w: *History of the Church*, 6:601.



Od lewej: Portret walijskiego misjonarza Dana Jonesa. Parowiec, podobny do tego, którego kapitanem był Dan Jones, zawija do portu w Nauvoo w stanie Illinois. Dan Jones pomaga walijskim emigrantom.

Nauczanie

O CZYSTOŚCI MORALNEJ I CNOCIE



Matthew O. Richardson

Drugi doradca w
Generalnym Prezydium
Szkoły Niedzielnej

*Rodzice mogą
wykorzystać
tych sześć
metod, by
uczyć dzieci
o intymności
seksualnej.*

Miałem szansę spotykać się z młodzieżą i młodymi dorosłymi wywodzącymi się z wszelkich środowisk i zakątków świata. Pewnego razu rozmawiałem z grupą naprawdę niesamowitych nastolatków na temat cnoty, czystości moralnej i moralnego prowadzenia. Powiedziałem im, jak wielkie wrażenie wywarły na mnie ich wypowiedzi, ich pewność siebie, wygląd i sposób zachowania, a potem zapytałem: „Jak to się stało, że tak śmiało wypowiadacie swoje opinie, że wasze odpowiedzi są tak pewne i że potraficie bez skrępowania rozmawiać na tak delikatne tematy?”. Jedna z młodych kobiet bez wahania odpowiedziała: „Rodzice mnie nauczili”. Pozostali przytaknęli jej skinieniem głów. To proste, lecz jakże doniosłe przeżycie uzmysławia, jak ogromny jest wpływ rodziców na życie ich dzieci — szczególnie w odniesieniu do nauczania na temat cnoty, czystości moralnej, intymności seksu oraz właściwego charakteru związków z ludźmi.

Niestety, wielu rodziców prawdopodobnie nie uczy swych dzieci o sprawach związanych z seksualnością tak dobrze, jak by mogli. Na przykład, po przeprowadzeniu ankiety pośród 200 aktywnych młodych dorosłych stanu wolnego w Kościele, odkryłem, że zaledwie 15 procent z nich uważa rodziców za swoje główne źródło informacji na temat spraw związanych z seksualnością. Ci młodzi członkowie

mówili, że informacje na ten jakże ważny temat czerpią głównie od przyjaciół, rówieśników, z Internetu, mediów, programów rozrywkowych, podręczników, od dalszych krewnych lub od przywódców kościelnych.

Oczywiście, nauczanie o tych sprawach nie jest łatwe, ale wierzę, że to rodzice są najlepszymi nauczycielami tak świętych zasad. Poniższe metody pomogą wam wypracować proste, skuteczne oraz trwałe zasady i zachowania, które ułatwiają skuteczne uczenie się i nauczanie — szczególnie nauczanie dzieci — jak wieść cnotliwe życie i zachowywać czystość moralną.

Naukę należy rozpocząć wcześniej.

Rodzice, którzy skutecznie uczą swoje dzieci na temat seksualności, rozumieją, że większość dzieci styka się z tymi kwestiami w dużo młodszym wieku, niż spodziewają się tego czy pragną one same i ich rodzice. Wiele dzieci napotyka seksualne treści w Internecie w wieku zaledwie 11 lat, a niektóre z nich jeszcze wcześniej. Programy rozrywkowe, zawody sportowe, reklamy, a nawet media społeczne są coraz bardziej nasycone obrazami i podtekstami o charakterze seksualnym.

Niektórzy rodzice zasadnie pytają: „Kiedy powinniśmy zacząć rozmawiać na tematy związane z seksem?”. Zależy to od wieku i dojrzałości dziecka oraz od danej sytuacji. Duchowe przewodnictwo przychodzi, kiedy rodzice w duchu modlitwy uważnie obserwują zachowanie swoich dzieci, ze skupieniem słuchają, co mają one do powiedzenia oraz poświęcają czas, by przeanalizować sytuację i ocenić, czy dany moment jest właściwy do nauki. Na przykład pamiętam, że kiedy mój syn zaczął mi zadawać pytania na temat anatomii, miał zaledwie pięć lat. Choć było to nieco deprymujące, było jasne, że to właściwy moment na rozmowę. Jednak kiedy zastanawiałem się, jak udzielić odpowiedzi, oczywiście stało się, że *nie* był to właściwy moment na to, by opowiadać synowi o wszystkich kwestiach związanych z seksualnością.



Nauka powinna odbywać się często.

Uczenie się to raczej proces niż jednorazowe wydarzenie. Kiedy mowa o nauczaniu dzieci na temat życia intymnego czy związanych z nim kwestii, ludzie często nazywają to „rozmową na te tematy”. Niezależnie od tego, czy to celowe czy nie, nazwa ta sugeruje, że rodzice przeznaczają na mówienie o tych kwestiach jedną konwersację. Nie jest to najskuteczniejsza metoda, by dziecko mogło się czegoś nauczyć. Zbawiciel nauczał, że uczymy się „słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu” (2 Nefi 28:30). Większe sukcesy w rozmowach na ten temat odniesiemy, kiedy będziemy do niego powracać w miarę dorastania i dojrzewania naszych dzieci. Rodzice, którzy rozumieją tę zasadę, mentalnie, emocjonalnie i duchowo przygotowują się do tego, by mówić swoim dzieciom o sprawach związanych z seksualnością zarówno w okresie ich dzieciństwa, jak i w wieku dojrzewania.

Skuteczna nauka opiera się na relacji pomiędzy nauczycielem a uczniem. Kiedy mowa o rozmowach z dziećmi na tematy

związane z seksem większość rodziców martwi się głównie o to, co powinni powiedzieć. Choć niewątpliwie jest to ważne, skuteczna nauka znacznie wykracza poza rozmowę i przekaz słowny. W istocie sam *sposób*, w jaki rodzice podchodzą do nauczania swoich dzieci, może być ważniejszy niż to, co faktycznie powiedzą. Badania wykazują, że rodzice, którzy mają największy wpływ na swoje dzieci w kwestiach związanych z seksualnością, to ci, którzy otwarcie z nimi rozmawiają, okazują im miłość i troskę oraz są aktywnie zaangażowani w ich życie¹.

Wśród komentarzy, jakie zebrałem w czasie mojej nieformalnej ankiety pośród młodych Świątych w Dniach Ostatnich, często powtarzały się życzenia, aby rodzice byli bardziej otwarci i chętni do rozmów na tematy związane z seksem. Ci młodzi dorośli wyrazili pragnienie, aby rodzice nie tylko byli bardziej zaangażowani w cały ten proces, ale również aby „rozmawiali z nimi, a nie tylko mówili do nich”. Są spragnieni rozmów „naturalnych”, „zwyczajnych” i „swobodnych”, które

Badania wykazują, że rodzice, którzy mają największy wpływ na swoje dzieci w kwestiach związanych z seksualnością, to ci, którzy otwarcie z nimi rozmawiają, okazują im miłość i troskę oraz są aktywnie zaangażowani w ich życie.

będą o wiele mniej „krępujące”. Powinno to dać rodzicom motywację, aby popracowali bardziej nad swoją przystępnością i bardziej naturalnym i spokojnym nastawieniem, niezależnie od tematu, sytuacji czy chwili, jaką dziecko wybierze na rozmowę. Jeśli skuteczne przekazywanie dzieciom wiedzy o rzeczach, które mają największe znaczenie, ma swoją cenę, to jest nią postępowanie przez rodziców w taki sposób, aby pomóc dzieciom, by czuli, że swobodnie i bezpiecznie mogą poruszyć każdy temat — w szczególności te najbardziej osobiste.

Nauka jest najskuteczniejsza, gdy temat jest życiowy i naprawdę nas dotyczy.

W zależności od naszego nastawienia nauczanie na temat spraw intymnych może być krępujące, wydawać się pozbawione realizmu i niepraktyczne, a nawet przypominać kazanie. Kluczem do sukcesu jest zdanie sobie sprawy z tego, że większość pytań i wątpliwości, jakie mają dzieci, wynika z sytuacji i zachowań zaobserwowanych w życiu. Kiedy będziemy poświęcać naszym dzieciom uwagę, będziemy je słuchać i obserwować, będziemy mogli zdecydować, o czym powinniśmy mówić.

Mnóstwa okazji do rozmów na tematy związane z normami moralnymi dostarczają na przykład filmy, style ubierania, popularne trendy, programy telewizyjne, reklamy czy teksty piosenek. Sposobności nadarzą się również wówczas, kiedy będziemy obserwować relacje i interakcje naszych dzieci z innymi ludźmi, sposób, w jaki ubierają się one i ich rówieśnicy, jakim językiem się posługują, jak zależne czują się od przeciwnej płci. Pomoże nam również wiedza o różnorodnych normach i interpretacjach pojęcia czystości moralnej w danej społeczności. Życie dostarcza wielu okazji do tego, by rozmawiać z dziećmi na temat moralności i cnoty.

Chyba najważniejszym sposobem przekazywania wiedzy o życiu jest wzorzec, który rodzice tworzą własnym przykładem czystości moralnej, skromności i cnoty. Dzieci chętniej słuchają i postępują zgodnie z radami rodziców, kiedy rady te są poparte ich własnym dobrym przykładem.

Prawdą jest też, że odwrotne zachowanie przyniesie odwrotne skutki. Jak powiedział Starszy Robert D. Hales

*Kiedy będziemy
poświęcać
naszym
dzieciom
uwagę,
będziemy
je słuchać i
obserwować,
będziemy mogli
zdecydować,
o czym
powinniśmy
mówić*

z Kworum Dwunastu Apostołów: „Pod wieloma względami nasze uczynki przemawiają głośniejsze niż słowa. Prezydent Brigham Young (1801–1877) nauczał: ‘Powinniśmy stanowić dla [naszych dzieci] taki przykład, jaki chcielibyśmy, aby naśladowały. Czy tak robimy? Jakże często widzimy rodziców żądających posłuszeństwa, dobrego zachowania, uprzejmych słów, miłego spojrzenia, czułego tonu głosu i uwagi od dziecka czy dzieci, podczas gdy sami są oni pełni goryczy i skorzy do połajane! Cóż za brak konsekwencji i rozsądku!’. Nasze dzieci zauważą w nas te sprzeczności i być może posłużą im to za usprawiedliwienie własnego zachowania w podobny sposób”².

Uczniowie najlepiej przyjmują wiedzę, kiedy rozumieją, co przekazuje im nauczyciel. Zbyt wielu nastolatków i młodych dorosłych wyraża frustrację z powodu tego,

że ich rodzice i przywódcy kościelni mają zwyczaj używać ogólników i zawoalowanych sugestii, które rodzą więcej pytań niż odpowiedzi i zamiast wyjaśniać tylko komplikują sprawę. Dotyczy to w szczególności tematów związanych z seksem.

Kiedy służyłem jako biskup w okręgu dla młodych dorosłych stanu wolnego, często słyszałem pytanie o to, czym jest „petting”. Moich wiernych członków z okręgu uczono, że nie powinni tego robić, ale nikt im nie wytłumaczył, co to właściwie oznacza. Trudno im było przestrzegać wytycznych, których nie rozumieli.

Prezydent Marion G. Romney (1897–1988), Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, wyjaśniał, że nie wystarczy nauczać tak, by inni rozumieli, musimy także nauczać w taki sposób, by nikt nie zrozumiał tego nauczania opacznie³. Zamiast posługiwać się szyfrem czy nawet slangiem, używajmy poprawnych i właściwych terminów, a nasze nauki odniosą lepszy skutek. Dzięki temu wzrośnie zrozumienie i szacunek.

Rozważmy, w jaki sposób Starszy Richard G. Scott z Kworum Dwunastu Apostołów skutecznie nauczał zasad i norm moralnych. Powiedział on: „Každy pozamałżeński kontakt o charakterze seksualnym — czyli każdy zamierzony kontakt ze świętymi, intymnymi częściami czyjegoś ciała czy to przez odzież, czy bez niej — jest grzechem



i jest zakazany przez Boga. Grzechem jest również umyślne wzbudzanie podobnych pragnień we własnym ciele”⁴.

Aby nasze nauczanie było skuteczne, musimy upewnić się, że osoby nauczone rozumieją przesłanie. Bardzo pomocne są proste pytania w rodzaju: „Czy to odpowiada na twoje pytanie?”, „Czy dobrze to wyjaśniłem?” lub „Czy masz jeszcze jakieś pytania?”.

Uczniowie zmieniają swoje przekonania, kiedy nauczyciele łączą swoje przesłanie z zasadami i normami wieczności. Skuteczne nauczanie ewangelii nie skupia się jedynie na istotnych „faktach dotyczących pożycia”, lecz łączy te fakty z „faktami dotyczącymi życia wiecznego”. Na przykład, kiedy mowa o naszych ciałach, możemy porozmawiać o tym, jak kochający Ojciec w Niebie stworzył nasze ciała i o tym, że powinniśmy traktować Jego dzieło z szacunkiem i korzystać z niego zgodnie z Jego oczekiwaniami.

Choć świat pogrąża się w niemoralności, dla przyszłych pokoleń nadal jest nadzieja. Istnieje ona dzięki rodzicom, którzy

dokładają wszelkich starań, by nauczyć obecne dorastające pokolenie tego, jak być czystymi moralnie i pełnymi cnoty ludźmi. Rodzice, którzy nauczają swoje dzieci, jak wieść cnotliwe życie i zachowywać czystość moralną, pracują nad własnym rozumieniem tego zagadnienia i na sposobami przekazywania tych treści młodym ludziom. Czyniąc to, poznają, co znaczy, że „Pan wzmocni [ich], kiedy [będą] uczyć w sposób, jaki nakazał”. W końcu, jest to „praca miłości — możliwość pomagania innym w wykorzystywaniu ich wolnej woli w sprawiedliwy sposób, przystąpieniu do Chrystusa i otrzymaniu błogosławieństwa życia wiecznego”⁵. ■

PRZYPISY

1. Zob. Bonita F. Stanton i James Burns, „Sustaining and Broadening Intervention Effect: Social Norms, Core Values, and Parents”, w: *Reducing Adolescent Risk: Toward an Integrated Approach*, wyd. Daniel Romer (2003), str. 193–200.
2. Robert D. Hales, „Our Parental Duty to God and to the Rising Generation”, *Liahona*, sierpień 2010, str. 74.
3. Zob. Jacob de Jager, „Let There Be No Misunderstanding”, *Ensign*, listopad 1978, str. 67.
4. Richard G. Scott, „Serious Questions, Serious Answers”, *Liahona*, wrzesień 1997, str. 31.
5. *Nauczanie — nie ma większego powołania* (1999), str. 4.

Chyba najważniejszym sposobem przekazywania wiedzy o życiu jest wzorzec, który rodzice tworzą własnym przykładem czystości moralnej, skromności i cnoty.

Nauczanie PRAWOŚCI W DOMU

Obowiązkiem i błogosławieństwem rodziców jest nauczanie i szkolenie ich dzieci, aby wiodły prawe życie.



**Starszy
Delbert L. Stapley
(1896–1978)**

Kworum Dwunastu
Apostolów

Delbert L. Stapley urodził się 11 grudnia 1896 r. w Arizonie w USA. Został wyświęcony na członka Kworum Dwunastu Apostolów 5 października 1950 r. i służył w tym kworum aż do śmierci 19 sierpnia 1978 r. To przemówienie wygłosił 1 lutego 1977 r. na Uniwersytecie Brigham Younga. Pełen tekst przemówienia w języku angielskim znajduje się na stronie speeches.byu.edu.

Rodzice mają możliwość nauczania i kształtowania charakteru swoich małych dzieci, zanim Szatan będzie miał moc kuszenia ich i zanim osiągną wiek ośmiu lat, stając się odpowiedzialne w oczach Boga. [...] Pan podarował rodzicom te cenne lata, pierwsze lata życia dziecka, kiedy dzieci nie są jeszcze odpowiedzialne za to, co mówią i robią. Obowiązkiem i błogosławieństwem rodziców jest nauczanie i szkolenie ich dzieci, aby wiodły prawe życie.

Najskuteczniejszym sposobem nauczania prawości i religii w domu jest przykład. Przy odrobinie szczęścia rodzice zachowają słodycz i czystość we własnym życiu i będą tym

samym niezastąpieni w używaniu przykładów z własnego życia podczas nauczania i szkolenia swoich dzieci. [Prezydent David O. McKay (1873–1970) powiedział:] „Jeśli nauczacie wiary w Boga, sami okazujcie wiarę w Niego; jeśli nauczacie o modlitwie, sami się módlcie; [...] jeśli chcecie, by [dzieci] były powściągliwe, wówczas sami unikajcie niepowściągliwości; jeśli chcecie, aby wasze dziecko wiodło cnotliwe życie, cechując się samokontrolą i dobrze się zachowując, wówczas dajcie mu dobry przykład we wszystkich tych kwestiach”¹. Wasze zachowywanie się w ten sposób sprawi, że nauki te zrobią na waszych dzieciach większe wrażenie, a korzystając z tego typu przewodnictwa ze strony rodziców, będą mogły same umocnić się przed pokusami Szatana, którego celem jest zniszczyć ich życie, kiedy osiągną wiek odpowiedzialności przed Bogiem. Rodzice mają obowiązek być tacy, jakimi chcą, aby były ich dzieci, jeśli chodzi o uprzejmość, szczerość, wstrzeźliwość i odwagę, aby cały czas czynić to, co jest właściwe. Przykład ma o wiele większą siłę niż nakaz.

Codzienne życie domowe powinno być dopasowane do zasad i norm naszego Kościoła. Nasze postępowanie w pracy powinno być w zgodzie z naszą religią. Dzieci szybko odkryją nieszczerość. John Milton powiedział, że hipokryzja jest jedynym grzechem, który pozostaje niewykryty przez ludzi, ale jest wykryty przez Boga. Jednakże dzieci są wrażliwe na to, co jest niewłaściwe i mają za złe nieszczerość i fałszywe twierdzenia. Wiemy, że na dzieci bardziej wpływają nauki płynące z tego, jak żyjemy, niż nauki płynące z naszych słów. Rodzice zawsze powinni być uczciwi



wobec swoich dzieci, dotrzymywać złożonych im obietnic i zawsze mówić prawdę. Konsekwentny rodzic zyskuje zaufanie swojego dziecka. Kiedy czuje ono, że szanujesz jego zaufanie i odwzajemniasz je, nie nadużyje go ani nie zhańbi twojego imienia. [...]

Rodzice nigdy nie powinni kłócić się w obecności swoich dzieci. Czasami kłótnie wybuchają z powodu próby zganienia lub ukarania dziecka. Jeden rodzic krytykuje, drugi się sprzeciwia. I jednolity wpływ domu na dziecko zostaje przekreślony. Rodzice muszą być zjednoczeni w kwestii tego, jaką drogę powinno obrać ich dziecko, w przeciwnym razie może ono pójść złą drogą z powodu dezorientacji. Richard L. Evans powiedział: „Rozłam pomiędzy rodzicami jest krzywdzący i dezorientujący; osłabia podstawę rodziny. Ci, od których dziecko oczekuje przewodnictwa, muszą być zjednoczeni w przewodnictwie”². Wiemy, że dzieci są wyczulone na nastroje i uczucia panujące w rodzinie; mogą wyczuwać napięcie i różnice, które nie zawsze potrafią zrozumieć bądź zdefiniować. [...]

Dziecko ma prawo czuć, że w jego domu jest miejsce schronienia, miejsce ochrony przed niebezpieczeństwami i złem świata zewnętrznego. Jedność i integralność rodziny są

konieczne dla zaspokojenia tej potrzeby. Nie ma innego takiego miejsca, gdzie w tym życiu można znaleźć prawdę i trwałe szczęście, jak dom. Możliwe jest uczynienie domu częścią nieba; zaprawdę, wyobrażam sobie, że niebo będzie kontynuacją idealnego życia domowego tu na ziemi³. [...]

Ewangelia, której nauczamy, jest prawdziwa. Chrystus żyje, Bóg żyje i w niebiosach przygotowane są wspaniałe rezydencje dla wszystkich Jego wiernych i oddanych dzieci. Już teraz zaplanujcie, jakiego domu i jakiej rodziny pragniecie i jak zaspokoicie potrzeby swoich dzieci, aby zatrzymać je na ścieżce prawości, która prowadzi rodzinę do życia wiecznego i celestialnego domu. Niech Bóg błogosławi was wszystkich, moi bracia i siostry. Myślę, że potraficie zrozumieć, że wiele z tego, co zostało powiedziane, odnosi się do was. A zaplanowanie i prowadzenie domu w święty sposób jest bardzo ważne dla młodych ludzi, którzy przyszli, aby błogosławić wasze życie. ■

Ujednolicono interpunkcję i stosowanie wielkich liter.

PRZYPISY

1. David O. McKay, *Secrets of a Happy Life*, zebr. Llewelyn R. McKay (1967), str. 11.
2. Richard Evans' *Quote Book* (1975), str. 23.
3. Zob. David O. McKay, *Gospel Ideals* (1953), str. 490.

Dziecko ma prawo czuć, że w jego domu jest miejsce schronienia, miejsce ochrony przed niebezpieczeństwami i złem świata zewnętrznego. Jedność i integralność rodziny są konieczne dla zaspokojenia tej potrzeby.



WSPIERANIE MŁODZIEŻY W ZDOBYWANIU DOŚWIADCZEŃ DUCHOWYCH

Nikt nie może zmusić młodych ludzi do tego, aby mieli bogate życie duchowe, ale ci rodzice i przywódcy przekonali się, że istnieje wiele sposobów zapewnienia młodzieży duchowych doznań, które prowadzą do nawrócenia.

Kiedy Waczesław i Zoja Gulko z Ukrainy zaczęli interesować się Kościołem, ich 13-letnia córka Kira nie była tym zachwycona. Odmawiała uczestnictwa w lekcjach z misjonarzami, a kiedy wiedziała, że starsi przychodzą do domu, „demonstracyjnie zamykała drzwi do swojego pokoju”, jak wspomina jej mama.

Brat i Siostra Gulko zdecydowali się przystąpić do Kościoła i sądzili, że jeśli tylko uda im się dać Kirze okazję, by poczuła Ducha, być może odmieni to jej serce. Ponieważ świadectwo Siostry Gulko wykiełkowało, gdy była na czymś chrzcie, poprosiła Kirę, by przyszła na jej chrzest — tylko po to, by pomóc jej później przebrać się w suche ubranie. Ku zaskoczeniu Siostry Gulko Kira się zgodziła.

„I stało się!” Siostra Gulko wspomina: „Ojciec w Niebie działał w cudowny sposób”. Kira *naprawdę* poczuła wpływ Ducha i tydzień po chrzcie swoich rodziców zgodziła się spotkać z misjonarzami. Zaczęła czytać Księgę Mormona. Kilka tygodni później Siostra Gulko zauważyła nad biurkiem Kiry karteczkę, były na niej zapisane słowa z 2 Nefiego 2:25. Dwa i pół miesiąca po własnym chrzcie, państwo Gulkowie byli na chrzcie swojej córki. Teraz — 20 lat później — Kira jest mężatką. Ona i jej mąż Dave zostali zapieczętowani w świątyni i wychowują w ewangelii swoich dwóch synów. Kira wiernie służy w wielu powołaniach i pozostaje aktywna w Kościele.

To doświadczenie nauczyło Zoję niezwykle istotnej lekcji, która w równym stopniu odnosi się do rodziców, którzy całe życie należą do Kościoła, jak i do nich samych, nowo nawróconych członków: rodzice i przywódcy nie mogą przymuszać swoich dzieci do ewangelii, ale *mogą* zapraszać je w takie miejsca i dostarczać im takich doświadczeń, dzięki którym młodzi ludzie doświadczą własnych duchowych doznań. Te doznania mogą z czasem prowadzić do nawrócenia.

Jak najlepiej zabrać się do tworzenia takich okazji? Rodzice i przywódcy z różnych

*Odnoszące współczesne przykłady do słowa Bożego
i do życia młodzieży.*



zakątków świata dzielą się
pomysłami, które sprawdziły
się w praktyce.

Stwarzajcie młodym ludziom okazje do służby

Okręg Granja Viana w paliku São Paulo Cotia w Brazylii cieszył się wysoką frekwencją na zajęciach dla młodych mężczyzn, jednak przywódcy zauważyli, że niektórzy z tych młodych ludzi zmagali się z osobistymi trudnościami i trudno im było wywiązywać się z obowiązków kapłańskich.

Po wspólnej naradzie rada biskupia i przywódcy Organizacji Młodych Mężczyzn podjęli decyzję, by podczas zajęć położyć większy nacisk na służbę, a nieco mniejszy na rozrywkę i zabawę. Zaczęto więc odwiedzać mniej aktywnych członków kworum, brać udział w głoszeniu ewangelii u boku pełnoetatowych misjonarzy oraz udzielać sakramentu członkom okręgu, którzy nie mogli opuszczać swoich domów. Te

zadania umożliwiły młodym mężczyznom stosowanie zasad, o których uczyli się na seminarium i na niedzielnych lekcjach (zob. 2 Nefi 2:26).

Z czasem „te uduchowione działania wszystko odmieniły” — mówi jeden z przywódców kapłańskich.

„Zdumiało nas, gdy w pewną niedzielę postną wszyscy z naszych młodych mężczyzn złożyli świadectwa. Wielu z nich ze łzami w oczach świadczyło o dobrym duchu, jakiego odczuwali podczas służby. Jeden z chłopców opowiedział o doświadczeniu, jakie przeżył, kiedy udzielał sakramentu starszemu członkowi naszego okręgu, który od trzech lat jest przykuty do łóżka. Jego żona, wierna siostra, powitała młodych mężczyzn z radością i nadzieją. Po dokonaniu obrzędu podzieliła się z nimi szczęściem, jakie odczuwa w życiu dzięki ewangelii, pomimo ogromnych wyzwań i problemów, z jakimi przyszło jej się zmagać. Młodzi mężczyźni odczuli wpływ Ducha i zrozumieli, jak ewangelia zmienia życie ludzi. Doświadczenie to miało tak wielką moc, że będą je wspominać przez kolejne lata, a może i przez resztę swojego życia”.

Ten przywódca zauważył też, że takich reakcji nie zaobserwował po „żadnym meczu czy zabawnych Wspólnych Zajęciach”. Powiedział, że to doświadczenie nauczyło go, jak ważne jest dostarczanie młodym ludziom okazji do odczuwania wpływu Ducha.

„Zajęcia towarzyskie są ważne — ciągnie dalej — ale doświadczenia duchowe są niezbędne, aby pomóc młodym ludziom w zbudowaniu własnego świadectwa”.

W każdą niedzielę w okręgu Rennes, w paliku Angers we Francji, Siostra Delphine Letort, prezydent Młodych Kobiet, rozdawała wszystkim obecnym młodym kobietom kartki i prosiła, aby wybrały koleżankę, której nie było w kościele i napisały do niej list. Dziewczyny pisały o lekcji z danego tygodnia, o tym czego się nauczyły lub co je zainspirowało oraz dodawały kilka osobistych, przyjaznych słów. Później Siostra Letort lub jedna z jej doradczyń

wysyłały listy do osób, których nie było w kościele.

To proste działanie okazało się bardzo skuteczne, gdyż, jak mówi Siostra, nie tylko osoby nieobecne wiedziały, że się o nich pamięta, lecz także osoby piszące listy uczyły się większej troski o siebie nawzajem.

„Wielkie dzieła powstają w wyniku tego, co niepozorne — mówi (zob. Alma 37:6). — Zobaczyliśmy to na własne oczy. Młode kobiety zostały pobudzone do działania, a to doświadczenie przyczyniło się do pogłębienia ich świadectwa”.

Stwórzcie więź między młodzieżą a Słowem Bożym

Alma nauczał, że głoszenie słowa Bożego wywiera na ludziach ogromne wrażenie (zob. Alma 31:5). Wiedział o tym David Elmer, przywódca Młodych Mężczyzn w Teksasie w Stanach Zjednoczonych i pragnął, aby młodzi mężczyźni, którym przewodził podczas pełnej przygód wyprawy skautowskiej, przeżyli coś głębokiego, co pomogłoby im przygotować się na to, co niesie przyszłość.

Kiedy Brat Elmer z modlitwą rozważał, czym mógłby się podzielić z chłopcami, poczuł natchnienie, by przeczytać przemówienie Starszego Neila L. Andersena z Kworum Dwunastu Apostołów. Podczas wycieczki Brat Elmer nauczał ich na podstawie przesłania Starszego Andersena i przytoczył zawartą w nim historię Sidneya Goinga, gwiazdy rugby z Nowej Zelandii, który zawiesił sportową karierę, aby służyć na misji. „Wasza misja będzie uświęconą szansą na to, by przyprowadzić ludzi do Chrystusa i pomóc w przygotowaniach na Drugie Przyjście Zbawiciela” — powiedział Starszy Andersen¹.

Doświadczenie to miało wielką moc, bo — jak mówi Brat Elmer — nauczał słów żyjącego proroka. Na zakończenie tego uduchowionego spotkania wszyscy młodzi mężczyźni i ich przywódcy złożyli na piłkach do rugby swoje podpisy jako obietnicę, że będą służyć na misji. Są one dla nich namacalnym przypomnieniem tego, czego się nauczyli i co odczuwali. Wielu ojców i przywódców siedziało do późnej nocy i opowiadało tym młodym mężczyznom o wpływie, jaki misje wywarły na ich życie.

„Bóg jest osobistym Bogiem każdego z nas, On zna Swoją młodzież — mówi Brat Elmer. — Wie, jak żyją te dzieciaki, z jakimi zmagają się wyzwaniem i co się z nimi dzieje. Nigdy nie wiadomo, w jaki sposób odnajduje do nich drogę. Jako przywódcy stwarzamy im więc warunki do tego, aby mogli poczuć Ducha. Można to osiągnąć za pomocą pism świętych oraz poprzez słowa proroków, ale to Pan, nie my, oddziałuje na ich serca”.

Wykorzystujcie w nauczaniu zarówno słowa żyjących, jak i starożytnych proroków.



Bądźcie konsekwentni

Brat Elmer pragnie, aby młodzi mężczyźni zapamiętali z tej wyprawy jeszcze jedną rzecz: że ich studia nad ewangelią były systematyczne.

„Czułem, że moim obowiązkiem jest danie im sposobności, by mogli odczuwać Ducha, a skoro chciałem, by tak się stało, musiałem wykonać swoją część pracy i dobrze to zaplanować — mówi. — Starszy David A. Bednar nauczał na temat tworzenia w życiu duchowych wzorców postępowania, wzorców takich jak studiowanie pism świętych, modlitwa czy domowy wieczór rodzinny². Przez cały tydzień wyprawy korzystaliśmy więc z naszych duchowych wzorców. Modliliśmy się całą grupą. Każdego ranka wyznaczeni młodzi mężczyźni dzielili się z nami 10-minutowym duchowym przesłaniem, zaś wieczorne duchowe przesłania przygotowywali ich przywódcy i ojcowie.

Celem tych działań było pokazanie, że pomimo tego, że byliśmy z dala od domu i nasze zajęcia różniły się od codziennych zajęć, nasze duchowe wzorce pozostały niezmiennie. Młodzi mężczyźni być może nie będą pamiętać poszczególnych lekcji, ale mamy nadzieję, że zapamiętają wzorzec postępowania, którego przestrzegaliśmy, że mieliśmy przesłania duchowe, modlitwy i

Pośród codziennych zajęć wyszukujcie naturalne okazje do nauczania.



studiowanie pism świętych”.

Myra Bocobo Garcia z Filipin również wie, jak wielkie znaczenie ma systematyczność, wie również, że nauka tej cechy rozpoczyna się w domu. Siostra Garcia i jej mąż Edvin mają trzech synów i sześć córek w wieku od 8 do 22 lat. Każde z dzieci jest zaangażowane w różne pozytywne zajęcia. Choć oznacza to, że wszyscy są niezwykle zajęci, rodzina pieczołowicie trzyma się, aby systematycznie jadać wspólne obiady.

„Wspólne gotowanie i radosne przygotowywanie posiłków oraz jedzenie to najlepszy sposób, aby zgromadzić nasze dzieci” — mówi Siostra Garcia. Dodaje, że czas posiłku to dobry moment na to, by nabrać sił, nawiązywać między sobą więzi i pomyśleć o błogosławieństwach od Pana.

Do nauczania i słuchania wykorzystujcie już istniejące możliwości

Jocelyn Fielden z Nowej Szkocji w Kanadzie mówi, że najważniejsza lekcja, jaką

wyniosła z wychowywania sześciorga dzieci, które obecnie mają od 20 do 30 lat, nie ma związku z bezpośrednim nauczaniem, lecz z „tworzeniem atmosfery, w której dzieci same dla siebie mogą odkrywać różne prawdy”.

„Nie spieszmy się tak bardzo z podejmowaniem za nie wszystkich decyzji i odpowiadaniem na wszystkie pytania, jakie zadają” — mówi. Zamiast tego proponuje, by kierować dzieci „do pism świętych czy rad naszego proroka, aby tam szukały przewodnictwa i odpowiedzi”. Potem dodaje: „I bądźmy gotowi rozmawiać z nimi na temat tego, co znajdują”. Co więcej, kiedy dzieci zadają jej pytanie, czasem w odpowiedzi zadaje im kolejne: „A co według ciebie powinieneś zrobić?”.

„Ufajcie, że dzieci dokonają właściwych wyborów — mówi. — Kiedy pomagamy naszym dzieciom uczyć się rozpoznawać wpływ Ducha w życiu podczas niezliczonych okazji do nauki, jakie niesie ze sobą dzielona z nimi codzienność, kiedy znają one uczucia, jakie towarzyszą wpływowi Ducha — to wszystko jest dla nich katalizatorem do poszukiwania dalszych doświadczeń duchowych, co z kolei umacnia ich świadectwo o prawdziwości istnienia naszego Ojca w Niebie i Jego Syna, Jezusa Chrystusa. To efekt domina: im bardziej odczuwają światło i ukojenie, jakie przynosi Duch, tym bardziej ich pragną i dokładają starań, aby mieć Go w swoim życiu jak najwięcej”.

Siostra szybko podkreśla, że zasad, które okazały się skuteczne w jej rodzinie, wielokrotnie nauczali przywódcy Kościoła. Na przykład fakt, że choć niektóre nauki można przekazywać podczas formalnych dyskusji w czasie wieczorów rodzinnych, rodzinnego studiowania pism świętych czy rodzinnej modlitwy, to Duch może podpowiadać rodzinom, jakie inne momenty stanowią okazję do nauczania³.

„Spacer, zabawy podczas jazdy samochodem, gra w koszykówkę, wspólne posiłki czy praca, śpiewanie i służba bliźnim to zaledwie kilka okazji, przy których w naszej rodzinie

Jak pozostałem mocny w ewangelii

Tua Rogers

Zostałem ochrzczony, kiedy miałem 12 lat i przez długi czas byłem jedynym członkiem Kościoła w mojej rodzinie. Nie zawsze było mi łatwo, ale na szczęście miałem błogosławieństwo w postaci dobrych przywódców, którzy pomagali mi w poznawaniu doktryn ewangelii i wykorzystywaniu ich do wzmacniania i doskonalenia swojego życia. Dzięki decyzji, by pozostać wiernym temu, w co wierzę, otrzymałem w życiu wiele błogosławieństw, a dużo później otrzymali je także inni członkowie mojej rodziny.

Oto kilka rzeczy, które pomogły mi pozostać silnym:

- Trzymajcie się blisko Ojca w Niebie dzięki modlitwie i studiowaniu pism świętych. On wie, z czym się zmagacie. Bycie blisko Ojca pomogło mi pamiętać, kim jestem.
- Postępujcie zgodnie z radami przywódców Kościoła. W swoim życiu przekonałem się o prawdziwości rad proroków i apostołów.
- Zapewniam was, że życie zgodnie z ewangelią oznacza lepsze życie teraz i w wieczności. Ta świadomość pomogła mi zachować normy moralne i wiarę.

Przywódcy zachęcali mnie do pójścia do świątyni, co pomogło mi ujrzeć swoje życie w wiecznej perspektywie.

- Otaczajcie się dobrymi przyjaciółmi, którzy wyznają te same zasady. Moim błogosławieństwem są przyjaciele, dzięki którym łatwiej było mi podejmować właściwe decyzje i zachować wiarę.
- Utrzymujcie bliskie więzi z rodziną. Kochałem moją rodzinę i chciałem budować z jej członkami silne związki.
- Cieszcie się życiem. Stosujcie się do norm Kościoła i uczestniczcie w jego programach. Pomogą wam one wyrażać waszą wiarę i dokonywać właściwych wyborów. Dobre decyzje często sprawiają, że życie jest łatwiejsze i zawsze sprawiają, że jest ono szczęśliwsze.

rozmawia się o ewangelii — mówi. — Rozmowy o ewangelii zaczynają się naturalnie, kiedy zajmujemy się czymś zupełnie innym”.

Pracujcie razem, aby osiągnąć wspólny cel

Wkrótce po uzyskaniu dyplomu na Uniwersytecie Brigham Younga na Hawajach KaYan Danise Mok powróciła do rodzinnego Hong Kongu i otrzymała powołanie jako prezydent Organizacji Młodych Kobiet. Starając się przyzwyczaić do życia w domu, zaczynając pracę zawodową i kontynuując naukę na studiach podyplomowych, siostra Mok żarliwie modliła się o natchnienie, aby pomóc młodym kobietom, które zostały powierzone jej pieczy, rozwijać swoje świadectwa i przygotować się na przyszłość.

Pewnej niedzieli, kiedy nauczała o wiecznej perspektywie życia, Duch podszepnął jej, aby czytać Księgę Mormona z pewną młodą kobietą, która tego dnia była akurat jedyną młodą kobietą w kościele.

„Razem z moją doradczynią szybko zareagowałyśmy i ustaliłyśmy cel, aby wraz z tą młodą kobietą, jako trzyosobowy zespół, przeczytać całą Księgę Mormona. Bez wahania przyjęła to wyzwanie, ponieważ miałyśmy je realizować wspólnie”.

Od tej chwili siostra Mok, jej doradczyni i owa młoda

kobieta ustaliły między sobą system wsparcia oparty na Facebooku i SMS-ach, aby przypominać sobie nawzajem o czytaniu i dzielić się tym, czego się nauczyły.

Siostra Mok mówi, że zauważyła ogromne zmiany w życiu tej młodej kobiety — zmiany, które przyniosło studiowanie przez nią pism świętych. Codzienne studiowanie pism w czasie jazdy pociągiem do pracy przyniosło także błogosławieństwa jej samej. „Ja również odczuwałam Ducha i otrzymywałam odpowiedzi na modlitwy, kiedy pracowałam nad swoim rozwojem” — mówi.

„Z mojego doświadczenia wiem, że niektórzy młodzi ludzie martwią się i są niepewni tego, czy mogą zdobyć własne świadectwo wiary i mieć duchowe doświadczenia podobne do tych, jakie mają inni. Kiedy pracujemy razem z nimi, nasze postępowanie upewnia ich, że mogą to wszystko osiągnąć i że na każdym kroku mogą liczyć na nasze wsparcie”. ■

PRZYPISY

1. Neil L. Andersen, „Przygotowywanie świata na Drugie Przyjście”, *Liahona*, maj 2011, str. 50.
2. Zob. David A. Bednar, „Pilniejsi i troskliwsi w domu”, *Liahona*, listopad 2009, str. 17–20.
3. Zobacz, na przykład, Robert D. Hales, „Nasz Obowiązek wobec Boga: misja rodziców i przywódców wobec młodego pokolenia”, *Liahona*, maj 2010, str. 95–98; David A. Bednar, „Pilniejsi i troskliwsi w domu” *Liahona*, listopad 2009, str. 17–20.



Starszy
Paul B. Pieper
Siedemdziesiąty

KSIĘGA ALMY: LEKCJE NA DZIŚ

Nefici wiernie przetrwali próby swoich czasów, a ich dzieje są świadectwem tego, że Pan zapewni nam błogosławieństwa i ochronę, abyśmy i my mogli sprostać wyzwaniom naszych czasów.

Pod koniec swego panowania król Mosjasz zaproponował, aby monarchię zastąpić rządami sędziów wybieranych przez lud. Proponowany system miał się opierać na prawach danych przez Boga i być zarządzany przez sędziów, których wyznaczałby lud.

Podstawą tego systemu była wolność wyboru — ludzie, a nie król, mieli brać na siebie odpowiedzialność za postępowanie w zgodzie z prawem. Ponieważ „rzadko zdarza się, że głos ludu żąda tego, co jest niesprawiedliwe” (Mosjasz 29:26), system ten miał zapewnić większą ochronę praw jednostki oraz zbiorowej prawości społeczeństwa.

W odpowiedzi na propozycję Mosjasza ludzie „gorąco zapragnęli, aby wszyscy w całym kraju mieli jednakowe prawa i każdy wyrażał gotowość poniesienia odpowiedzialności za swe własne wykroczenia” (Mosjasz 29:38).

Księga Almy zawiera historię ludu przez

40 lat od wdrożenia proponowanego systemu. Ostatnie rozdziały kroniki Almy, rozdziały od 43. do 62., opisują okres niebywałych wyzwań i prób. W czasie tych zaledwie 19 lat lud zmagał się z wewnętrznymi napięciami politycznymi, zagrożeniami z zewnątrz oraz toczącym się niemal bez przerwy konfliktem zbrojnym.

Dwukrotnie system rządów był zagrożony z powodu mężczyzn, którzy pragnęli ustanowić siebie królami i pozbawić ludzi prawa do wybierania swoich przywódców oraz do wolności wyznania. Jednocześnie lud musiał odierać wiele ataków z zewnątrz ze strony Lamanitów, którzy z determinacją dążyli do zniszczenia rządu Nefitów i pragnęli wziąć ich w niewolę.

Ekonomiczne zawirowania wywołane przez te wydarzenia, choć nie ma o nich wzmianki, z pewnością stanowiły dla ludzi nie lada wyzwanie. Dokonujący streszczenia



Pośród wszystkich swoich wyzwań prawi Nefici mogli czerpać siłę z faktu, że działali z właściwych pobudek. Ich jedynym celem była walka „we własnej obronie, w obronie swych rodzin, swej ziemi, swego kraju, swych praw i swej religii”.

świętych zapisów Mormon czuł natchnienie, aby opisać ten okres bardzo szczegółowo. W istocie, gdyby równie dokładnie opisał resztę 1000-letniej historii Nefitów, Księga Mormona liczyłaby ponad 2 500 stron!

Prezydent Ezra Taft Benson (1899–1994) nauczał:

„Księga Mormona [...] została napisana dla naszych czasów. Nefici nigdy jej nie mieli; nie mieli jej również Lamanici w starożytności. Była przeznaczona dla nas. [...] Pod natchnieniem Boga, który widzi wszystko od początku, [Mormon] streścił zapisy dokonywane na przestrzeni wieków, wybierając historie, przemówienia i wydarzenia, które będą najbardziej użyteczne dla nas. [...]”

Ciągle powinniśmy zadawać sobie pytanie: ‘Dlaczego Pan natchnął Mormona (czy Moroniego lub Almę), by zamieścili to w swoich zapisach? Czego mogę się z nich nauczyć, co pomoże mi żyć w tych czasach?’¹.

W dzisiejszych czasach Świąci w Dniach Ostatnich na całym świecie zmagają się z wieloma wyzwaniami podobnymi do tych, jakim w tamtym okresie historii stawiali czoła Nefici, między innymi z działaniami mającymi na celu pozbawienie członków prawa, by czcić Boga i zabierać głos w sprawach ważnych dla społeczności, których są częścią. Niektórzy Świąci w Dniach Ostatnich odczuwali zagrożenie zewnętrznymi atakami oraz konfliktami mającymi na celu zniszczenie ich kraju i odebranie wolności.

Na szczęście Nefitom udało się pokonać te wyzwania dzięki ogromnemu wysiłkowi, poświęceniu i pomocy Pana. Kilka lekcji na temat tego, jak skutecznie zareagowali oni na wyzwania, może stanowić dla nas wskazówkę oraz źródło odwagi do stawiania czoła współczesnym próbom.

1. Zachowujcie właściwe pragnienia i motywacje.

Pośród wszystkich swoich wyzwań prawi Nefici mogli czerpać siłę z faktu, że zawsze działali z właściwych pobudek. Ich jedynym celem była walka „we własnej obronie, w obronie swych rodzin, swej ziemi, swego kraju, swych praw i swej religii” (Alma 43:47). Pragnęli zachować swą wolność wyboru — prawo do prawego postępowania i odpowiadania za własne czyny — zamiast postępowania zgodnie z nakazami króla. Motywem ich działań była wola zachowania równości wobec prawa, a w szczególności

prawa do czczenia Boga i zachowania swego kościoła (zob. Alma 43:9, 45).

W społeczeństwach zawsze istniały i istnieć będą siły dążące do manipulowania opinią publiczną dla własnej chwały i korzyści. Istnieje pokusa, by przejąć ten sposób myślenia i zamienić cały konflikt w zmagania o przejęcie władzy. Działanie na sposób Pański zawsze wpływa z najczystszych pobudek i motywów i tak postępowali Nefici. Dzięki temu mogli oni polegać na siłach niebios i pokonywać swe trudności „z mocą Pana” (Alma 46:20; zob. także Alma 60:16; 61:18).

Podobnie i my w naszych reakcjach na współczesne wyzwania musimy bezustannie badać swoje serce i upewniać się, że kierują nami czyste pragnienia i pobudki oparte na zasadach ewangelii Jezusa Chrystusa. Jeśli działamy (lub manipulujemy innymi) powodowani egoizmem, osobistym interesem czy pragnieniem poniżania innych, nie otrzymamy, potrzebnej nam do przetrwania prób, niebiańskiej pomocy.

2. Bądźcie dobrzy i szczodrzy wobec tych, którym się gorzej powodzi.

Kiedy ich byłym wrogiem, ludowi Anti-Nefi-Lehitów, groziła zagłada, Nefici zagłosowali, aby wydzielić im miejsce, gdzie będą mogli zamieszkać i rozpocząć nowe życie oraz zapewnić im ochronę (zob. Alma 27:21–22; 43:11–12). Ponieważ Anti-Nefi-Lehici złożyli przysięgę, że już nigdy nie wezmą do ręki broni, w zamian za to w czasie walk ofiarowywali armiom Nefitów „dużą część tego, co posiadali” (Alma 43:13). Niemniej jednak, brak jest zapisów świadczących o tym, że Nefici traktowali tych emigrantów inaczej niż z szacunkiem i miłością, choć politycznie musieli stanowić łatwy cel dla kogoś, kto chciałby wywołać spory.

Ammonici, jak zaczęli siebie nazywać, odpłacili później Nefitom za dobre traktowanie, doprowadzając do powstania jednego z najbardziej inspirujących oddziałów wojskowych — 2000 młodych wojowników. Paradoksalnie, służba tych młodych mężczyzn miała prawdopodobnie kluczowe znaczenie dla uchronienia Nefitów przed wczesnym zniszczeniem.

W czasach wewnętrznych rozłamów, ataków z zewnątrz i trudności ekonomicznych istnieje tendencja do



Chęć okazywania dobroci i szczodrości wobec potrzebujących była ważnym czynnikiem w zachowaniu ludu Nefitów od zagłady i dała im prawo do błogostawieństw niebios w najcięższych chwilach. Ammonici odpłacili Nefitom za dobre traktowanie, doprowadzając do powstania jednego z najbardziej inspirujących oddziałów wojskowych — 2000 młodych wojowników.

negatywnego nastawienia wobec tych, którzy są „inni niż my”. Łatwo jest ich krytykować i osądzać. Można podważać ich lojalność, kwestionować ich wartość dla społeczeństwa i pozytywny wpływ, jaki mają na naszą sytuację ekonomiczną. Te negatywne reakcje stoją w sprzeczności z wezwaniem Zbawiciela, abyśmy kochali naszych bliźnich jak siebie samych i prowadzą do polaryzacji, niezgody i separacji. Gdyby lud Ammona nie został ciepło przyjęty przez społeczność Nefitów, być może w dorastającym pokoleniu zrodziłaby się niechęć zamiast wdzięczności. Zamiast wydać na świat 2000 wiernych wojowników, nowe pokolenie mogłoby stać się wyobcowane i ponownie przyłączyć się do Lamanitów.

Chęć okazywania dobroci i szczodrości wobec potrzebujących była ważnym czynnikiem w zachowaniu ludu Nefitów od zagłady i dała im prawo do błogosławieństw niebios w najcięższych chwilach. Lud Boga potrzebuje takich błogosławieństw w dzisiejszych czasach.

3. Słuchajcie natchnionych przywódców i podążajcie za ich przykładem.

Pan wiedział, z jakimi wyzwaniem przyjdzie się zmierzyć Nefitom, powołał więc natchnionych przywódców, aby pomogli ludowi stawić im czoła. Kapitan Moroni był wojownikiem, ale otrzymał natchnienie, by przygotować napierśniki, tarcze, hełmy i grube ubrania w celu zapewnienia swym ludziom ochrony (zob. Alma 43:19). Dzięki temu Nefici radzili sobie w walce lepiej od Lamanitów (zob. Alma 43:37–38). Następnie Moroni nakazał ludziom, aby usypali wokół miast wały, a na ich szczycie zbudowali drewniane umocnienia z zastrzonymi palami (zob. Alma 50:1–3). Te natchnione przygotowania pomogły uchronić Nefitów od zniszczenia.

Kiedy Moroni przygotowywał się do wojny, Helaman i jego bracia głosili słowo Boże i nawoływali ludzi do prawości, aby Duch Pana mógł ich prowadzić i ocalić. Dzięki słuchaniu natchnionych przywódców i ich wskazówek dotyczących spraw doczesnych i duchowych, Nefici zostali ocaleni. Dopiero gdy doszło do wewnętrznych rozłamów i ludzie odmówili słuchania natchnionych ostrzeżeń, zaczęły się problemy i cierpienie.

Jesteśmy błogosławieni, gdyż żyjemy w czasach, w których Pan powołał żyjących proroków, widzących i

objawicieli. Oni ostrzegają i prowadzą nas, abyśmy byli przygotowani na współczesne wyzwania. W 1998 roku Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008) udzielił członkom Kościoła natchnionych wskazówek i przestrogi:

„Nadszedł czas na uporządkowanie naszych domów.

Wielu z naszych ludzi żyje na granicy swoich możliwości finansowych. W rzeczywistości niektórzy żyją dzięki pożyczkom. [...]

Ekonomia to delikatny system. [...] Widać znaki zbliżających się zawirowań, więc lepiej się na nie przygotujmy”².

Rozmawiałem niedawno z człowiekiem, który postuchał słów Prezydenta Hinckleya i podszeptów Ducha. Wraz z żoną podjęli decyzję o upłynnieniu swoich inwestycji, spłaceniu kredytu za dom i pozbyciu się zadłużenia.

Obecnie człowiek ten jest samowystarczalny. Kryzys ekonomiczny, który potem nastąpił, wywarł jedynie nieznaczny wpływ na jego rodzinę. W istocie ta finansowa samowystarczalność umożliwiła jemu i jego żonie wyjazd na misję.

Prezydent Thomas S. Monson został powołany specjalnie dla naszych czasów. Jego życie i nauki są przesłaniem, jakie Bóg śle, by nas chronić i nam błogosławić. W czasach kiedy wielu ludzi martwi się o to, czego nie mają, Prezydent Monson naucza nas, abyśmy byli wdzięczni, ponieważ Pan obdarzył nas tak wieloma błogosławieństwami. W czasach kiedy wielu ludzi skupia się na własnych problemach, Prezydent Monson wzywa nas, abyśmy wyciągali rękę do innych, ratowali ich i błogosławili, nie zważając na siebie. Postępowanie zgodne ze wskazówkami Prezydenta Monsona zapewni naszym rodzinom duchową ochronę oraz błogosławieństwa, jakich potrzeba nam w dzisiejszych czasach.

Jestem wdzięczny, że żyję w czasach, kiedy ewangelia została przywrócona. Jestem wdzięczny, że Pan przygotował dla naszych czasów Księgę Mormona. Nefici wiernie przetrwali próby swoich czasów, a ich dzieje są świadectwem tego, że Pan zapewni nam błogosławieństwa i ochronę, abyśmy i my mogli sprostać wyzwaniom naszych czasów. ■

PRZYPISY

1. Ezra Taft Benson, „The Book of Mormon — Keystone of Our Religion”, *Ensign*, listopad 1986, str. 6.
2. Gordon B. Hinckley, „To the Boys and to the Men”, *Ensign*, listopad 1998, str. 53.



*Dzięki słuchaniu
natchnionych
przywódców, ta-
kich jak Moroni,
i ich wskazówek
dotyczących
spraw doczes-
nych i duchow-
ych, Nefici
zostali ocaleni.
Dopiero gdy
doszło do we-
wnętrznych roz-
łamów i ludzie
odmówili słucha-
nia natchnio-
nych ostrzeżeń,
zaczęły się
problemy i
cierpienie.*



JAK PRZETRWAĆ

NA TERYTORIUM WROGA



Prezydent Boyd K. Packer

Prezydent Kworum Dwunastu
Apostołów

Swiętujemy 100. rocznicę seminarium Kościoła. Sięgam myślą daleko w przeszłość, do samych początków, kiedy program ten dysponował bardzo znikomymi środkami.

Od tak niepozornych początków doszliśmy do 375 008 uczniów seminarium w 143 krajach oraz ponad 38 000 wolontariuszy i pełnoetatowych nauczycieli na całym świecie. Dużo inwestujemy w naszą młodzież. Znamy waszą wartość i drzemiący w was potencjał.

Mądrość pomoże ci pokonać wroga

Przemawiam jako osoba, która zna przeszłość i może przygotować was na przyszłość.

Dorastacie na terytorium wroga. Kiedy osiągnięcie duchową dojrzałość, zrozumiecie, jak dalece przeciwnik zinfiltrował otaczający was świat. Jest obecny w domach, rozrywce, mediach, języku — we wszystkim wokół was. W większości przypadków jego obecność pozostaje niezauważona.

Pragnę powiedzieć wam to, co będzie miało dla was największą wartość i pożytek. Pisma święte mówią: „Nabywaj mądrości i za wszystko, co masz, nabywaj rozumu”, a ja dodałbym: i do dzieła! (Przypowieści Salomona 4:7). Nie mam czasu do stracenia i wy również go nie macie. Słuchajcie więc uważnie!

Chwila, w której zdecydowałem się zostać nauczycielem, bardzo wyraźnie tkwi w mej pamięci. W czasie II wojny światowej miałem dwadzieścia kilka lat i byłem pilotem w siłach powietrznych. Stacjonowałem na niewielkiej wyspie Ie Shima. Ta mała samotna wysepka wielkości znaczka pocztowego znajduje się tuż obok północnego krańca Okinawy.

Pewnego samotnego letniego wieczora usiadłem na klifie, żeby popatrzeć na zachód słońca. Zastanawiałem się, co zrobię ze swoim życiem po wojnie, jeśli będę miał szczęście przeżyć. Kim chciałbym być? Tego wieczoru zdecydowałem, że chcę być nauczycielem. Doszedłem do wniosku, że nauczyciele się cały czas uczą. Nauka zaś jest podstawowym celem życia.

Po raz pierwszy poprowadziłem seminarium w 1949 roku w Brigham City. Sam uczęszczałem na to samo seminarium w czasach liceum.

Na początku, seminarium składało się z trzech kursów: Starego Testamentu, Nowego Testamentu i Historii Kościoła. Mnie przypadł zaszczyt dodania do tego kanonu porannych lekcji z zakresu Księgi Mormona. Z wojny wróciłem ze świadectwem o Księdze Mormona i ze zrozumieniem, jak działa Duch Święty.

Dar Ducha Świętego da wam ochronę na terytorium wroga

Całe życie jesteście uczeni o darze Ducha Świętego, ale nauki doprowadzą was tylko do pewnego punktu. Resztę tej drogi możecie, a w istocie musicie pokonać sami, aby odkryć w sobie, jak Duch Święty może udzielać wskazówek i nas chronić.

U młodych mężczyzn i młodych kobiet ten proces przebiega identycznie. Odkrywanie jak Duch Święty wpływa na życie człowieka, to zadanie na całe życie. Kiedy już odkryje się to dla siebie, można żyć na terytorium wroga i nie dać się zwieść ani zniszczyć. Żaden członek tego Kościoła — czyli nikt z was — nigdy nie popełni poważnego błędu, nie zostawszy wcześniej ostrzeżonym przez podszepty Ducha Świętego.

Czasem, kiedy popełniliście błąd, mówiliście być może: „Wiedziałem, że nie powinienem być tego robić. Miałem poczucie, że coś jest nie tak” lub może: „Wiedziałem, że *powinienem* to zrobić. Po prostu zabrakło mi odwagi, by działać!” Te przecucia to Duch Święty starający się skierować was w dobrą stronę lub ostrzegający was przed niebezpieczeństwem.

Są określone rzeczy, których nie wolno robić, jeśli kontakt z Duchem ma pozostać otwarty. Nie można kłamać, oszukiwać, kraść, zachowywać się niemoralnie i nadal oczekiwać, że komunikacja z Duchem będzie przebiegać bez zakłóceń. Nie chodźcie w miejsca, gdzie atmosfera nie sprzyja duchowej komunikacji.

Musicie nauczyć się odnajdować moc i wskazówki, które są dla was dostępne, a potem niezależnie od wszystkiego podążać zgodnie z obranym kursem.

Pierwszą pozycją na liście „rzeczy do zrobienia” powinno być słowo *modlitwa*. W większości przypadków wasze modlitwy będą ciche. Modlitwę można zmówić w myślach.

Zawsze macie tę bezpośrednią łączność ze swoim Ojcem w Niebie. Nie pozwólcie, aby przeciwnik przekonał was, że na drugim końcu tej linii nikt was nie słucha. Wasze modlitwy są zawsze wysłuchane. Nigdy nie jesteście sami!

Dbajcie o swoje ciała. Bądźcie czyści. „Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?” (I List do Koryntian 3:16).

Z uwagą przeczytajcie obietnice, które znajdują się w 89. rozdziale Nauk i Przymierzy. Słowo Mądrości nie obiecuje doskonałego zdrowia, ale to, że duchowe receptory mogą być w was wzmocnione.

Trzymajcie się z dala od tatuaży i podobnych rzeczy, które są profanacją waszego ciała. Wasze ciało zostało stworzone na podobieństwo Boga.

Prorocza rada uczy, co jest prawdą

Chcę teraz pomówić prosto i rzeczowo o innej kwestii.

Wiemy, że płeć została nadana w preegzystencji¹. „Duch i ciało są duszą człowieka” (NiP 88:15). Kwestia płci jest przedmiotem wielkiej troski Braci, jak wszystkie sprawy dotyczące życia doczesnego.

Niektórzy z was być może odczuwają pociąg do osób tej samej płci lub zostało im powiedziane, że narodzili się z tymi niepokojącymi uczuciami i że nie ponoszą winy,

jeśli ulegną tym pokusom. Doktryna mówi nam, że jeśli byłoby to prawdą, wasza wolność wyboru przestałaby istnieć, a to jest niemożliwe. Zawsze możecie dokonać wyboru, by podążać za podszeptami Ducha Świętego i wieść moralnie czyste życie przepełnione cnotą.

Prezydent Gordon B. Hinckley ogłosił na konferencji generalnej, co następuje: „Ludzie wypytują o nasze stanowisko w sprawie osób, które postrzegają siebie jako [...] gejów i lesbijki. Moja odpowiedź brzmi: kochamy ich jako synów i córki Boga. Posiadają może pewne skłonności, które są silne i które mogą być trudne do opanowania. Większość ludzi ma takie lub inne [pokusy] na różnych etapach życia. Jeśli nie poddają się tym skłonnościom, mogą iść naprzód tak, jak wszyscy inni członkowie Kościoła. Jeśli łamią prawo czystości moralnej i zasady moralne Kościoła, podlegają dyscyplinie Kościoła, tak jak inni.

Chcemy pomagać [...], wzmacniać ich, wspierać w ich problemach i pomagać im w ich trudnościach. Lecz nie możemy stać bezczynnie, jeśli pozwalają sobie na niemoralne postępowanie, jeśli usiłują żyć w tak zwanym małżeństwie osób tej samej płci, podtrzymywać je i bronić go. Pozwolić na coś takiego to lekko traktować bardzo poważną i świętą podstawę usankcjonowanego przez Boga małżeństwa oraz jego cel, jakim jest budowanie rodziny”².

Prezydent Hinckley mówił w imieniu całego Kościoła.

Korzystajcie ze swej wolnej woli, by zachować lub odzyskać bezpieczną przystań

Pierwszym darem, jaki otrzymali Adam i Ewa, była wolność wyboru: „Jednakże możesz sam wybrać, bo decyzja należy do ciebie” (Mojżesz 3:17).

Macie tę samą wolność wyboru. Używajcie jej w mądry sposób, aby nie ulegać żadnym nieczystym pobudkom czy bezbożnym pokusom, jakie mogą zagościć w waszych myślach. Po prostu nie idźcie w tym kierunku, a jeśli już tam poszliście, zawróćcie z tej drogi. „Wyzbądźcie się wszelkiej bezbożności” (Moroni 10:32).

Nie igrajcie z życiodajnymi mocami waszych ciał czy to w samotności, czy z przedstawicielami którejkolwiek z płci. To jest norma obowiązująca w Kościele i to się nie zmienia. W miarę dojrzewania pojawia się pokusa, by eksperymentować z niemoralnymi zachowaniami lub je zgłębiać. Nie czyńcie tego!

Kluczowym słowem jest tu *dyscyplina* — samodyscyplina.

Dyscyplina wiąże się z byciem *ucznem* czyli *naśladowcą*. Bądźcie uczniami—naśladowcami Zbawiciela, a będziecie bezpieczni.

Być może są wśród was osoby, które myślą: „Już popełniłem taki czy inny poważny błąd. Dla mnie jest już za późno”. Nigdy nie jest za późno.

W domu i na seminarium jesteście nauczani o Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. Zadośćuczynienie działa jak gumka do ścierania. Może zetrzeć poczucie winy i skutki wszystkiego, co sprawia, że czujecie się winni.

Wina to duchowy ból. Nie fundujcie sobie przewlekłego bólu. Pozbądźcie się go. Odrzućcie go. Odpokutujcie i, jeśli to konieczne, odpokutujcie jeszcze raz i jeszcze, aż to wy — a nie wróg — będziecie kontrolować swoje życie.

Trwały spokój wynika z częstej pokuty

Okazuje się, że życie to pasmo prób i błędów. Dodajcie „częsta pokuta” do swojej listy rzeczy do zrobienia. Przynieście wam to trwały spokój, którego nie da się kupić za żadną ziemską cenę. Zrozumienie Zadośćuczynienia to być może najważniejsza prawda, jaką możecie poznać w młodości.

Jeśli spędzacie czas z osobami, które ciągną was w dół zamiast was podbudowywać, zaprzestańcie tego i zmieńcie towarzystwo. Być może czasami będziecie sami i poczujecie się samotni. Możecie sobie wtedy zadać ważne pytanie: „Czy kiedy jestem sam, jestem w dobrym towarzystwie?”.

Wypłatanie się ze złego nałogu, któremu pozwoliliście się omotać, może być trudne. Jednak jest w was moc. Nie rozpaczajcie. Prorok Józef Smith nauczał, że „wszystkie istoty posiadające ciało mają moc nad tymi, które go nie posiadają”³. Możecie oprzeć się pokusie!

Mało prawdopodobne jest, że osobiście zetkniecie się z przeciwnikiem; on się nie ukazuje. Jednak nawet jeśli przyszedłby osobiście, żeby was wypróbować i kusić, macie nad nim przewagę. Możecie skorzystać ze swojej mocy wyboru, a on będzie musiał zostawić was w spokoju.

Korzystajcie z błogosławieństw seminarium

Nie jesteście zwyczajnymi ludźmi. Jesteście bardzo szczególni. Jesteście wyjątkowi. Skąd o tym wiem? Wiem o tym, bo urodziliście się w czasach i miejscu, gdzie ewangelia Jezusa Chrystusa może wnikać w wasze życie poprzez

nauki i zajęcia z waszego domu oraz z Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Jest to, jak powiedział sam Pan, „[jedyne prawdziwy i żywy kościół na powierzchni całej ziemi]” (NiP 1:30).

Moglibyśmy dodać do listy inne rzeczy, ale wiecie, co powinniście, a czego nie powinniście robić w życiu. Znać dobro i zło. Nie trzeba wam mówić wszystkiego, co macie robić.

Nie zmarnujcie tych lat nauki w seminarium. Skorzystajcie ze swoich wielkich błogosławieństw, z możliwości poznawania doktryn Kościoła i nauk proroków. Poznajcie to, co ma największą wartość. Będzie to błogosławieństwem dla was i waszych potomków przez wiele następnych pokoleń.

Za kilka lat będziecie mieli współmałżonków i dzieci, małżeństwo, które powinno być zapieczętowane w świątyni. Naszą modlitwą jest, abyście w swoim czasie znaleźli się bezpieczni w gminach czy okręgach dla rodzin.

Idźcie naprzód z wiarą i nadzieją

Nie lękajcie się przyszłości. Idźcie naprzód z wiarą i nadzieją. Pamiętajcie ten boski dar Ducha Świętego. Uczcie się, jak czerpać z niego nauki. Nauczcie się go poszukiwać. Nauczcie się żyć wedle Jego podszeptów. Nauczcie się zawsze modlić w imię Jezusa Chrystusa (zob. 3 Nefi 18:19–20). Duch Pana będzie was wspierał i będziecie błogosławieni.

Pokładamy w was głęboką i niezachwianą wiarę.

Składałam wam moje świadectwo — świadectwo, które przyszło do mnie w młodości. A nie jesteście inni niż pozostali, inni niż ja. Macie takie samo prawo do świadectwa jak inni ludzie. Przyjdzie ono do was, jeśli się postaracie. Przywołuję na was błogosławieństwa Pana — błogosławieństwa tego, żeby świadectwo było w waszym życiu, prowadziło was, kiedy zdążacie ku szczęśliwej przyszłości. ■

Z przemówienia z okazji setnej rocznicy utworzenia seminarium wygłoszonego 22 stycznia 2012 roku.

PRZYPISY

1. Zob. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129; zob. także Mojżesz 3:5; Abraham 3:22–23.
2. Gordon B. Hinckley, „What Are People Asking about Us?” *Ensign*, listopad 1998, str. 71.
3. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 211.



Pelen tekst przesłania

Obejrzyj lub wysłuchaj przesłanie Prezydenta Packera na seminary.lds.org/history/centennial.

Nie zmarnujcie tych lat nauki w seminarium. Skorzystajcie ze swoich wielkich błogosławieństw, z możliwości poznawania doktryn Kościoła i nauk proroków. Poznajcie to, co ma największą wartość.



MODLITWA O ODWAGĘ

Moi rodzice są członkami Kościoła, ale nie są zbyt aktywni. Czasami prowadzi to do konfliktów, ponieważ uważają, że czas spędzany z rodziną powinien być ważniejszy niż wszystko inne — chodzenie do kościoła, rozwijanie moich powołań i inne zajęcia.

Ponieważ jestem przywódczynią w Organizacji Podstawowej i należę do chóru okręgu, moje spotkania kościelne niekiedy kolidują z obowiązkami rodzinnymi. Pewnego dnia kiedy przygotowywałam się, żeby iść na transmisję z konferencji generalnej w naszym domu spotkań w Antanarywie, rodzice przypomnieli mi, że są u nas goście.

„Będziesz musiała wybrać między swoją rodziną a Kościołem — powiedziała mi mama. — Albo zostaniesz tu z nami i ominie cię konferencja, albo pójdziesz na konferencję i spotka cię kara”.

Postanowiłam nie wdawać się z mamą w kłótnię. Zamiast tego poświęciłam chwilę, aby poprosić Ojca w Niebie, żeby dał mi odwagę i siłę. Poprosiłam Go również, aby powiedział mi, co robić. Czy powinnam zostać w domu z rodziną, czy pójść do kościoła i wysłuchać głosu proroka?

Gdy tylko skończyłam modlitwę, poczułam Ducha Świętego. Czułam, jak Duch zachęca mnie, żebym powiedziała mamie, jak ważne jest dla mnie to wyjście i wysłuchanie proroka. Czułam, że powinnam jej powiedzieć, że otrzymam tam mądre rady dotyczące nie tylko mojego obecnego życia, lecz również mojej przyszłości.

Bóg może sprawić cuda, i zmieknął On serca moich rodziców tak, że pozwolili mi iść na konferencję i mnie nie ukarali. To było dla mnie

niezwykle przeżycie. Było to dla mnie potwierdzenie fragmentu z pism, który mówi: „Przez Ducha Świętego możecie przekonać się o prawdzie wszystkiego” (Moroni 10:5).

Wiem, że jeśli podstawą naszych uczynków będą zasady ewangelii i będziemy słuchać Ducha, zawsze będziemy zadowoleni ze swoich wyborów. Doświadczenie to wzmocniło moje świadectwo o tym, że Bóg się o nas troszczy, a Duch Święty służy nam w życiu pomocą. ■
Fy Tianarivelo, Madagaskar

Gdy tylko skończyłam się modlić, poczułam, jak Duch zachęca mnie, żebym powiedziała mamie, jak ważne jest dla mnie to wyjście i wysłuchanie proroka.



GDZIE PRZYNALEŻĘ

Zanim przystąpiłam do Kościoła, moje życie było przepełnione nieszczęściami. Po tym jak rodzice się rozwiedli, kiedy miałam siedem lat, ojciec trafił do więzienia. Mama była alkoholiką i straciła wszystko, co było dla niej ważne. Zostałam posłana do rodziny zastępczej.

Z powodu tego wszystkiego dorosłam dużo szybciej niż wielu z moich rówieśników. Nigdy nie miałam poczucia, że znajdę swoje miejsce w świecie i z tego powodu bezustannie się buntowałam. Będąc bardzo młoda, zaczęłam palić papierosy i robić inne rzeczy, które, jak teraz wiem, były sprzeczne ze Słowem Mądrości. Byłam przekonana, że jestem w życiu skazana na porażkę.

Jedyną rzeczą, jaka dawała mi radość, było pomaganie ludziom — czy było to sprzątanie u ich boku czy słuchanie ich życiowych historii. Rozpaczliwie pragnęłam, żeby ludzie wiedzieli, że mogą na mnie liczyć. Pewnego roku wyjechałam na wakacje i poznałam pewną starszą kobietę, której postanowiłam służyć, słuchając tego, co miała do powiedzenia. Była chrześcijanką i zaczęła ze mną rozmawiać o religii.

Nigdy tak naprawdę nie wierzyłam w Boga. Czasami myślałam, że *może* On istnieje — winiłam Go wówczas za wszystkie problemy, z jakimi się borykałam. Kiedy jednak ta kobieta opisywała, jak ważna jest wiara w Boga, zaintrygowało mnie to. Zanim wyszłam, powiedziała coś, co mnie szczególnie zafrapowało: „Mormoni przestrzegają przykazań Boga”.

Nigdy wcześniej nie słyszałam o mormonach, więc po przyjeździe do domu włączyłam Internet i zaczęłam szukać. Znalazłam stronę mormon.org i zamówiłam bezpłatny egzemplarz Księgi Mormona. Kilka dni później dostarczyli go misjonarze.

Nie byłam pewna, czy mogę zacząć wierzyć w Boga, ale misjonarze pomogli mi odkryć, że mogę nie tylko w Niego uwierzyć, ale mogę Go również poznać. Kiedy zaczęłam się modlić i studiować Księgę Mormona, znalazłam się na przepięknej ścieżce odkrywania szczęścia. Rzuciłam palenie. Przestałam obwiniać Boga i zaczęłam dziękować Mu za dobre rzeczy w moim życiu. Przekonałam się, że Jego Syn cierpiał za moje grzechy i za cały ból, jaki kiedykolwiek odczuwałam. 28 października 2007 roku zostałam ochrzczona w Jego Kościele.

Gdybym sama nie doświadczyła przemiany rozgoryczenia w szczęście,

nie wierzyłabym, że jest ona możliwa. Dzisiaj uwielbiam swoje powołanie w Organizacji Podstawowej i jestem wdzięczna, że miałam okazję pomagać w zorganizowaniu projektu służby podczas konferencji dla młodych dorosłych stanu wolnego w Polsce. Możliwość regularnego pomagania bliźnim poprzez służbę w Kościele pogłębiła szczęście, jakie znalazłam w ewangelii Jezusa Chrystusa. Wszystko, co teraz robię, robię z czystą miłością dzięki Jezusowi Chrystusowi. Wierzę, że życie jest piękne i że nawet kiedy mamy wyzwania, jeśli będziemy podążać za Zbawicielem, nie zgubimy się.

Kobieta, którą spotkałam, miała rację: wiara w Boga *ma* ogromne znaczenie. Nie znajdziemy na tym świecie swojego miejsca, jeśli Go nie poznamy. Jestem wdzięczna, że nareszcie mam miejsce, do którego wiem, że należę. ■
Dorota Musiał, Polska

Powiedziała coś, co mnie szczególnie zafrapowało: „Mormoni przestrzegają przykazań Boga”.



OPOWIEDZ NAM O SWOIM KOŚCIELE

Lecąc w odwiedziny do brata, siedziałam na tyłach samolotu, w miejscu gdzie siedzi obsługa pokładowa. Są tam dwa rzędy zwróconych do siebie przodem siedzeń.

Przedstawiłam się ludziom siedzącym obok mnie i wspomniałam, że będę studiować na Uniwersytecie Brigham Younga. Mężczyzna siedzący naprzeciwko mnie powiedział, że dobra koleżanka jego córki właśnie wyjechała na pełnoetatową misję. Córka wiedziała nieco o Kościele, ale on nie wiedział prawie nic. Stewardesa natychmiast stwierdziła, że ona nie chciałaby należeć do „takiego kościoła”, bo jest on przeciwny kobietom. Mężczyzna powiedział, że słyszał coś podobnego — że kobiety Święte w Dniach Ostatnich są uważane za gorsze od mężczyzn, że nie mogą dzierżyć kapłaństwa ani przewodniczyć spotkaniom i że Kościół jest zdominowany przez mężczyzn.

A potem, zwracając się do mnie zapytał: „A co ty o tym sądzisz?”. Wszystkich siedem osób zwróciło się w moją stronę z wyczekiwaniem.

Serce zaczęło mi walić. Jako dziecko nauczyłam się na pamięć Zasad Wiary właśnie na wypadek takiego spotkania, a jako nastolatka i w wieku dorosłym ćwiczyłam składanie świadectwa o wizji Józefa Smitha i o Księdze Mormona. Nie miałam jednak zielonego pojęcia, jak odpowiedzieć na pytanie tego człowieka. Po cichu pomodliłam się do Ojca w

Niebie o przewodnictwo.

Potem powiedziałam pierwsze słowa, jakie przyszły mi na myśl: „Po prostu nie wiecie o Stowarzyszeniu Pomocy”. Wyraz ich twarzy świadczył, że faktycznie o nim nie wiedzieli.

„Kapłaństwo działa we współpracy z kobietami, zaś wszystkie kobiety należą do Stowarzyszenia Pomocy — wyjaśniłam. — Prezydent Stowarzyszenia Pomocy to kobieta, która przewodniczy działalności kobiet w Kościele na całym świecie. Obowiązkiem kobiet jest okazywanie czułej troski i miłosierdzia członkom, a w szczególności ich rodzinom”.

Ludzie wokół mnie słuchali uważnie.

„Żyjemy w dziwnych czasach, kiedy niektóre kobiety chcą, aby kobiety zachowywały się, myślały i były

jak mężczyźni. My wierzymy jednak, że Bóg podzielił nasze zadania. Oczekujemy, że kobiety będą przewodzić pośród kobiet i współprzewodzić w swoich domach. Mężczyźni bardzo polegają na naszych radach w tym zakresie. To sprawiedliwa równowaga. Dzięki niej nasze organizacje w Kościele i nasze rodziny działają z powodzeniem. Prawdziwie wierzymy też, że w oczach Pana kobieta jest równie ważna dla mężczyzny, jak mężczyzna dla kobiety (zob. I List do Koryntian 11:11). Wierzymy, że bez siebie nawzajem jesteśmy niepełni. Nie wierzymy, że zostaliśmy stworzeni, aby ze sobą konkurować, ale po to, by się nawzajem uzupełniać”.

Kiedy skończyłam, poczułam spływające na mnie błogosławieństwo. Wiedziałam, że słowa, które

Powiedziałam pierwsze słowa, jakie przyszły mi na myśl: „Po prostu nie wiecie o Stowarzyszeniu Pomocy”.



wypowiedziałam, pochodziły od Ducha. Wszyscy wydawali się zadowoleni z mojej odpowiedzi. Potem ten pan powiedział: „Opowiedz nam coś więcej o swoim kościele”.

Przez kolejne dwie godziny miałam precudowną okazję opowiadać o Przywróceniu, odpowiadać na pytania i składać świadectwo o ewangelii, którą kocham. ■

Shauna Moore, Virginia, USA

CO POWINIENEM WYBRAĆ: PRACĘ CZY KOŚCIÓŁ?

W 1981 roku wzięliśmy z żoną ślub w Świątyni Tokio w Japonii. Nasze życie tuż po ślubie nie było łatwe. Byłem wdzięczny, że mam pracę, ale mieliśmy kłopoty z pokryciem wszystkich wydatków. Prosiłiśmy Ojca w Niebie o pomoc i robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby wiązać koniec z końcem

i płacić dziesięcinę.

Wiedzieliśmy, że jeśli zaufamy Panu, On się o nas zatroszczy.

W ciągu jednego tygodnia żona i kolega przynieśli mi ten sam mały wycinek z gazety. Było to ogłoszenie o pracy na pełen etat jako nauczyciel angielskiego.

Wysłałem do tej firmy swój życiorys i zostałem zaproszony

na rozmowę kwalifikacyjną. Pod koniec rozmowy mężczyzna, który ją przeprowadzał, zapytał: „Napisał pan w swoim życiorysie, że zajmował się pan pracą jako wolontariusz-misjonarz dla Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. To znaczy, że w niedziele chodzi pan do kościoła, prawda? Gdyby musiał pan wybierać, czy iść w niedzielę do kościoła czy do pracy, co by pan wybrał?”.

To było trudne pytanie, bo naprawdę potrzebowałem lepszej posady. Po namyśle odpowiedziałem jednak: „Poszedłbym do kościoła”.

Z lekkim uśmiechem rekruter powiedział: „Och, rozumiem”. Potem odesłał mnie z obietnicą, że do wieczora firma podejmie decyzję i że powinienem zadzwonić, żeby dowiedzieć się o wynik rozmowy. Wychoząc, czułem, że mi się nie udało.

Wieczorem z wielkim strachem wykreślałem numer do firmy.

„Chciałbym zapytać o wyniki rozmowy kwalifikacyjnej — powiedziałem do sekretarki. — Nie udało mi się, prawda?”

Jej odpowiedź była dla mnie jednocześnie całkowitym zaskoczeniem i wielką radością.

„Chcielibyśmy, żeby pan u nas pracował” — powiedziała.

Jakiś miesiąc później dowiedziałem się, dlaczego dostałem tę pracę. Sekretarka wyjaśniła mi, że człowiek, który przeprowadzał ze mną wywiad, mieszka obok pełnoetatowych misjonarzy Świętych w Dniach Ostatnich. Często widział jak misjonarze raz nie wyjeżdżali swoimi rowerami do pracy.

„Sądził, że, skoro należy pan do tego samego kościoła, będzie pan



Rekruter zapytał mnie: „Gdyby musiał pan wybierać, czy iść w niedzielę do kościoła czy do pracy, co by pan wybrał?”.

pracował dla nas równie ciężko, jak ci misjonarze pracowali dla swego kościoła — powiedziała. — Szczęściarz z pana!”

Od tamtej pory naszej rodzinie nigdy niczego już nie brakowało. Zawsze kiedy rozmyślam o tym szczególnym doświadczeniu, czuję otuchę i pocieszenie. Wiem, że Bóg często wykorzystuje innych ludzi, by błogosławić Swoje dzieci. Nie jestem w stanie oddać tego, jak bardzo jestem wdzięczny za moją żonę i kolegę, za ich natchnienie, by przynieść mi to ogłoszenie z gazety, za tych pracowitych misjonarzy i ich wspaniały przykład oraz za naszego miłosiernego, kochającego i troskliwego Ojca w Niebie, który posiada cudowną moc uświęcania naszych doświadczeń dla naszego dobra. ■

Kenya Ishii, Japonia

Czystość moralna

W NIEMORALNYM ŚWIECIE

Dziennikarze czasopism Kościoła spotkali się z grupą młodych dorosłych z różnych stron świata, aby omówić wyzwania i błogosławieństwa związane z pozostawaniem moralnie czystym w świecie, który nie przywiązuje wagi do czystości moralnej, a wręcz ją ośmiesza. Ich otwarta, szczerą i płynącą z serca dyskusja podniosła nas na duchu i zainspirowała. Mamy nadzieję, że ty również znajdziesz w ich wypowiedziach coś, co pomoże ci docenić świętość małżeństwa i bliskości fizycznej.

Jakie prawdy ewangelii pomagają wam zachować czystość moralną, podczas gdy tak wielu ludzi usprawiedliwia niemoralne zachowanie?

Martin Isaksen z Norwegii:

Pisma święte mówią nam, abyśmy byli czysti. To mi w zupełności wystarcza.

Lizzie Jenkins z Kaliforni, USA:

Czystość moralna to zobowiązanie, według którego się żyje. To styl życia.

Liz West z Anglii: Świadomość tego, że w życiu liczy się coś więcej niż tylko chwila obecna, niż ta jedna noc, bardzo mi pomaga. Ważną rolę odgrywa również plan zbawienia — choć jako nastolatka nie potrafiłam tego dokładnie wytłumaczyć. Idea małżeństwa na wieczność jest wspa-
niała! Rozumiejąc to zobowiązanie, ludzie są świadomi, jak niezwykle jest to, że Bóg umieścił nas w rodzinach

i dał nam przykazania, abyśmy nie tylko byli bezpieczni, ale również szczęśliwi. Kiedy żyję według tych zasad i dzielę się nimi z moimi przyjaciółmi, mówiąc: „Nie wypiję” czy „Nie pójdę na tę imprezę” lub „Nie zrobię tego”, oni mnie szanują. Potem stają w mojej obronie. Świadomość tego, że jako dziecko Boga jestem kimś wartościowym i że Ojciec Niebieski mnie zna i naprawdę troszczy się o mnie, daje mi ogromną siłę.

Anna (Any) Własowa z Rosji:

Pomaga mi myśl o tym, że jestem częścią niebiańskiej rodziny. Kocham i szanuję Boga, i nie chcę, aby czuł wstyd z powodu wyborów, jakich dokonuję.

Kaylie Whittemore z Florydy, USA: Zdecydowanie uważam, że zrozumienie pojęcia świętości rodziny wpłynęło na moje silne

postanowienie, aby żyć zgodnie z prawem czystości moralnej. Ważna była również świadomość tego, że kiedy łamiemy przykazania, następstwem są negatywne konsekwencje, których nie chcę doświadczać.

Falande (Fae) Thomas z Haiti:

Zastanawiałam się poważnie nad tym, co ludzie mówią: „Po co czekać, kiedy już teraz można mieć wszystko?”. Ale — myślę sobie — jak długo będzie trwało takie szczęście? Wolę żyć zgodnie z prawem czystości moralnej i ostatecznie odczuwać spokój.

Hippolyte (Hip) Kouadio z Wybrzeża Kości Słoniowej: Jedną z rzeczy, która bardzo mi pomaga, jest proklamacja o rodzinie: „Oświadczamy także, iż Bóg nakazał, aby święta moc prokreacji była wykorzystywana tylko pomiędzy mężczyzną i kobietą, prawnie zaślubionymi jako mąż i żona”¹.

Pomocne jest również objaśnianie prawa czystości moralnej przez Apostołów w Kościele. Ostrzegają oni przed tym, co może prowadzić do niemoralności i nauczają, że kiedy znieważamy ciało, znieważamy duszę. Starszy Jeffrey R. Holland nauczał, że Zbawiciel zapłacił za nas wysoką cenę, abyśmy pewnego dnia otrzymali zmartwychwstałe ciało. Aby okazać wdzięczność za

„Zbawiciel zapłacił za nas wysoką cenę, abyśmy pewnego dnia otrzymali zmartwychwstałe ciało. Aby okazać wdzięczność za tę ofiarę, musimy chronić nasze ciała od moralnego skażenia”.

Jego ofiarę, musimy chronić nasze ciała od moralnego skażenia².

Liz: Pamiętam pewną konkretną rozmowę z koleżanką, kiedy miałam około 15 lat. Rozmawiałyśmy o tym, że nie uznaję bliskości fizycznej przed ślubem i pamiętam, jak powiedziała: „No tak, ale co, jeśli to się po prostu zdarzy?. Co jeśli którejś nocy, tak po prostu...?”. Ale ja wiedziałam, że mam wybór. Nic się tak po prostu nie „zdarza”.

To dla mnie niesamowite, że Ojciec Niebieski dał nam wolną wolę i przykazania, aby nas wyzwolić, a Szatan robi wszystko, co może, aby nas usidlić i ograniczyć. Chwile, kiedy coś mogło się „zdarzyć”, o których mówiła moja koleżanka, to imprezy, podczas których uczestnicy pili alkohol i odłączali się w parach. Więc nie wchodzę w takie sytuacje. Wybór nie powinien padać pod koniec, kiedy masz powiedzieć „tak” lub „nie”. Wyboru należy dokonać wcześniej, kiedy zadajesz sobie pytanie: „Czy mam iść na tę imprezę?”.

Wielu ludzi, jeśli nie przemyśli tego zawczasu i nie zastanowi się nad konsekwencjami, robi to, na co ma ochotę w danej chwili. Ale jeśli powiesz sobie: „Moim celem jest to i to; dlatego dokonam takich a takich wyborów”, wtedy unikniesz wielu kłopotów.

Wspomnieliście o wolnej woli i przykazaniach. Ale czy przymierza — przymierza chrztu i przymierza świątynne — pomagają wam żyć według przyjętych przez was norm moralnych?

Fae: Myślę o moim życiu, zanim zostałam ochrzczona, i o tym, że życie ma teraz większy sens, bo zawarłam przymierza. To niesamowite, że

możemy otrzymać wybaczenie dzięki Zadośćuczynieniu. Kiedy pamiętam o moich przymierzach, myślę o tym, jak mogę odpokutowywać, stawać się lepszą i iść dalej naprzód.

Anya: W świątyni szczególnie da się zobaczyć wszystko z wiecznej perspektywy. Świątynia pomaga ci myśleć o wieczności, a nie tylko o teraźniejszości. Dzięki temu dokonujesz mądrzejszych wyborów.

Lizzie: Często myślimy, że bliskość fizyczna jest czymś złym, ale tak nie jest. Po prostu musi być przypieczętowana przez właściwe upoważnienie i musi mieć miejsce we właściwym czasie i z właściwą osobą. Na tym właśnie polegają przymierza. Podejmujesz zobowiązania. Mówisz: „Jestem gotowa na ten krok w moim życiu”. Przymierza mi pomagają, bo wiem, że robię wszystko we właściwej kolejności. I wiem, że jeśli zrobię to, czego oczekuje ode mnie Ojciec Niebieski, będę szczęśliwsza.

Jonathan Tomasini z Francji:

Nie byłbym wierny ani sobie, ani Bogu, gdybym zerwał przymierza. Przymierza małżeńskie pomagają mi rozumieć, że chcę dla mojej żony być kimś, kto panuje nad sobą, kto przygotował się na bycie dobrym mężem i zachował czystość moralną.

W świecie można usłyszeć wiele argumentów — często pozornie przekonujących i zawiłych — przemawiających za tym, że prawo czystości moralnej jest staroświeckie. Jakie słyszeliście argumenty i co odpowiadacie tym, którzy podważają przyjęte przez was normy moralne?

Lizzie: Kiedy byłam w klasie maturalnej, pamiętam, jak jedna nauczycielka dała nam pewną „radę”. Zaraz po szkole średniej



SZTANDAR I KLUCZ

„Normy obejmują wstrze-

mięźliwość przedmałżeńską i całkowitą wierność w związku małżeńskim. To nieważne, że nasze wzorce tak bardzo różnią się od obecnych norm społecznych i że tak bardzo świat je umniejsza, bez znaczenia jest też nasza większa lub mniejsza podatność na pokusy — nie poddamy się im, nie możemy się poddać. [...]

Nadano wam dar Ducha Świętego. Usłyszycie podszeptu aprobaty i ostrzeżenia, kiedy będziecie musieli podjąć decyzję. Duch Święty może odwieść was od złego i przyprowadzić z powrotem, jeżeli zabłądziliście i zgubiliście drogę. Nigdy nie zapominajcie, że jesteście synami i córkami Boga. Szatan nie może was uwięzić na zawsze. To wy trzymacie klucz pokuty, by otworzyć drzwi tego więzienia”.

Prezydent Boyd K. Packer, Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów, „Sztandar prawdy został wzniesiony”, *Liahona*, listopad 2003, str. 26.

zawarła małżeństwo, które źle się skończyło, więc, krótko mówiąc, powiedziała nam, że „w morzu pływa wiele ryb”. Miała na myśli to, że jest wiele rzeczy do spróbowania i wielu kandydatów do wypróbowania. Pamiętam, że byłam wstrząśnięta tym, co powiedziała moja nauczycielka. Od tamtej pory sądzę, że owszem, jest wielu ludzi, ale ja chcę być tylko z jedną osobą!

Jonathan: Moja znajoma powiedziała, że kiedy jest w związku, chce sprawdzić, czy pasuje do swojego partnera pod względem seksualnym. Podała przykład chłopaka, z którym chodziła i który jej się podobał, ale kiedy doszło do zbliżenia, uznała, że nie pasują do siebie i ten związek był nieudany. Użyła tego przykładu, aby dowieść swojej racji i była bardzo przekonująca. Ale wyjaśniłem jej, że sądzę, iż można bardzo dobrze poznać się nawzajem pod innymi względami, i jeśli to się udaje i dwoje ludzi buduje wzajemne zaufanie, żyjąc zgodnie z prawem czystości moralnej, po ślubie będzie panowała między nimi większa zgodność.

Any: Najczęstszym argumentem, jaki zwykle słyszę, jest to, że kiedy dwoje ludzi kocha się nawzajem, to wszystko jest w porządku; bliskość jest tylko wyrazem miłości.

Martin: Kiedy słyszę usprawiedliwienie typu: „My się kochamy”, przychodzi mi do głowy cytat z wypowiedzi Prezydenta Spencera W. Kimballa. Powiedział on, że zbyt często kiedy ludzie sądzą, że się kochają, zakrada się pożądanie³. Tak się dzieje w przypadku ludzi, którzy pozwalają sobie na bliskość fizyczną przed ślubem: kieruje nimi pożądanie, choć myślą, że to miłość. Gdyby naprawdę

się kochali, mieliby dla siebie więcej szacunku, wsparcia i rozumieliby, że przyjdzie jeszcze czas na bliskość. A według mnie bliskość przed ślubem świadczy o tym, że tych dwoje nie będzie wspierać siebie nawzajem, jak im się to wydaje. Ponieważ jeśli teraz nie potrafią wspierać siebie nawzajem w przestrzeganiu norm moralnych, to jak będą wspierać się nawzajem później?

Kaylie: Część ludzi, którzy nie wierzą w Boga, sądzi, że Biblia i prawo czystości moralnej są przestarzałe. W szkole średniej miałam znajomych, którzy właściwie byli ateistami albo agnostykami. Miałam też jedną znajomą, która nie do końca wierzyła w nauki swojej religii. Po prostu żyła tak, jak chciała i tak, jak uważała, że było dla niej dobrze. Bliskość fizyczna, z jej punktu widzenia, daje przyjemność i jeśli cokolwiek ogranicza to uczucie, to jest niepożądane.

Moja znajoma chyba była zaskoczona tym, że wierzę w Biblię i przykazania Boga, ale starałam się pomóc jej zrozumieć, że nie postrzegam przykazań jako ograniczeń; żyję według nich, bo dzięki nim jestem szczęśliwsza. Choć nie zgodziła się ze mną, uszanowała mnie i pozostałyśmy dobrymi znajomymi.

Liz: Na każdy z tych argumentów jest odpowiedź w podstawowych zasadach ewangelii. Kiedy wierzysz, że istnieje Bóg, kiedy wierzysz, że jest jakiś wspanialszy plan, kiedy wierzysz, że człowiek odpowiada za swoje czyny, kiedy wierzysz, że jest ktoś, kto cię kocha i troszczy się o ciebie, i kiedy wierzysz, że posiadasz wewnętrzną wartość, dlatego że jesteś dzieckiem Boga — wtedy

najprawdopodobniej postrzegasz siebie jako kogoś wartościowego i szanujesz swoje ciało. Kiedy ludzie nie znają ani nie wierzą w te zasady, wtedy szukają innych ludzi i miejsc, aby poznać swoją wartość.

Czy wpływ lub przykład pomógł wam zobowiązać się do przestrzegania prawa czystości moralnej?

Hip: Ja miałem kolegę, który był zaręczony. Któregoś dnia rozmawialiśmy na temat jego zbliżającego się ślubu i ktoś zapytał: „Jak sądzisz, jakie postanowienia pomogą wam pozostać silnymi?”. Jego odpowiedź brzmiała: „Nieprzestrzeganie prawa czystości moralnej mogłoby zniszczyć nasz związek. Dlatego postanowiliśmy, że nie będziemy robić niczego, z czym w obecności biskupa czy

naszych rodziców czulibyśmy się nieswojo”. Te słowa nadal mają na mnie wpływ.

Jonathan: Teraz, kiedy jestem młodym dorosłym, łatwiej jest słuchać słów proroków i rozważać to, co mówią przywódcy Kościoła. Ale myślę, że wcześniej ta odpowiedzialność w dużej mierze, spoczywała na naszych rodzicach i rodzinach. Kościół może dostarczać informacji i wielu wspólnych rzeczy, ale to przykład mojej rodziny tak naprawdę pomógł mi uświadomić sobie, że ewangelia jest dobra i przynosi nam szczęście.

Liz: Kiedy dorastałam, najbliższy członek Kościoła w moim wieku mieszkał oddalony ode mnie o godzinę drogi, tak więc w szkole nie było innych członków. Jednak bardzo doceniałam, że chociaż byłam sama, moi przywódcy zawsze przyjeżdżali na Wspólne Zajęcia; zawsze przyjeżdżali na seminarium; zawsze przyjeżdżali, aby nauczać mnie lekcji — zawsze. Nigdy nie powiedzieli: „Cóż, mamy tylko jedną uczennicę, więc nie będzie dzisiaj zajęć”. Z pewnością wiele się nauczyłam podczas tych zajęć, ale najlepiej zapamiętałam to, że moi przywódcy byli konsekwentni. Dzięki nim miałam możliwość odczuwania Ducha.

Myślę, że nigdy nie będziemy w stanie w pełni docenić daru Ducha Świętego. Chociaż miałam moich rodziców, moją rodzinę i przywódców, to kiedy byłam w szkole, byłam sama. Jednak Duch był ze mną. Zatem cokolwiek podtrzymuje Ducha w życiu danej osoby, będzie miało na nią wielki wpływ i pomoże jej w przestrzeganiu prawa czystości moralnej.

Lizzie: Na mnie największy wpływ wywarło moje własne świadectwo.

Jeśli nie jesteś mocno zakorzeniony w ewangelii, naprawdę łatwo jest obrać inną drogę. Lecz jeśli zaczniesz od tego, żeby stać na mocnym fundamencie ewangelii, reszta się poukłada.

Hip: Jeśli chcesz być silny pod względem fizycznym, ćwiczysz, a kiedy ćwiczysz, masz rezultaty. Przenosząc to na płaszczyznę duchową: musimy „ćwiczyć” pod względem duchowym. Jest wiele rzeczy, które musimy wykonać w ramach naszych duchowych ćwiczeń. Należy do nich czytanie pism świętych i staranie się ze wszystkich sił o towarzystwo Ducha. Musimy również wyznaczać sobie prawe cele i pilnie pracować nad ich osiągnięciem. Jednak, aby to zrobić, nie możemy działać w pojedynkę. Musimy współdziałać z Panem. Od Niego czerpiemy siłę i otrzymujemy Ducha, by przezwyciężać trudności. Wtedy możemy spełnić prośbę Prezydenta Thomasa S. Monsona:

„Nie pozwólcie, by wasze namiętności zniszczyły wasze marzenia. Opierajcie się pokusie.

Pamiętajcie słowa z Księgi Mormona: ‘Czynienie zła nigdy nie było szczęściem’”⁴. ■

PRZYPISY

1. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
2. Zob. Jeffrey R. Holland, „Of Souls, Symbols, and Sacraments”, w: *Brigham Young University 1987–1988 Devotional and Fireside Speeches* (1988), str. 77–79.
3. „W godzinie grzechu, czysta miłość zostaje wypchnięta jednymi drzwiami, podczas gdy drugimi zakrada się pożądanie. Wtedy uczucie zostaje zastąpione cielesnym pragnieniem i niekontrolowaną namiętnością. Przyjęła się doktryna, którą diabeł tak żarliwie próbuje ustanowić, że życie w niezalegalizowanym związku jest usprawiedliwione” (*Teachings of Spencer W. Kimball*, wyd. Edward L. Kimball [1982], str. 279).
4. Thomas S. Monson „Bądźcie wzorem”, *Liahona*, maj, 2005 r., str. 113.

„Nie postrzegam przykazań jako ograniczeń; żyję według nich, bo dzięki nim jestem szczęśliwsza”.



„Co oznacza szacunek dla kapłaństwa Boga?”

Kapłaństwo jest mocą, poprzez którą Ojciec Niebieski i Jezus Chrystus dokonują Swojego dzieła. To największa moc na ziemi. Dzięki kapłaństwu dokonuje się obrzędów, udziela się błogosławieństw, wykonuje się pracę świątynną, naucza się ewangelii i dokonuje się cudów.

Posiadacze kapłaństwa reprezentują Zbawiciela, tak więc szanują kapłaństwo, czyniąc to, co czyniłby Zbawiciel, gdyby tu był. Żyją tak, aby być godnymi posiadania tej mocy. Szanują kapłaństwo poprzez swój ubiór, postępowanie, słowa, służbę, a nawet myśli.

Młode kobiety również mogą szanować kapłaństwo, dotrzymując przymierzy chrztu i z poważaniem uczestnicząc w obrzędach kapłańskich, takich jak sakrament czy praca świątynna. Mogą wspierać swoich ojców, braci i innych posiadaczy kapłaństwa w przestrzeganiu przykazań i życiu w taki sposób, aby byli oni godni wykonywania swoich obowiązków kapłańskich.

Wszyscy możemy okazywać szacunek kapłaństwu, służąc wiernie w naszych powołaniach, poważając tych, którzy dzierżą kapłaństwo, szanując pracę, jaką dzięki niemu się wykonuje i ceniąc sobie obrzędy i przymierza, które dzięki niemu otrzymujemy.

Postępuj jak przedstawiciel Boga



Jeśli zaczniemy rozumieć, jak cudowny jest ten dar, który podarował nam Bóg, wtedy poważanie dla kapłaństwa stanie się łatwe: będziemy postępować z wdzięcznością i szacunkiem wobec powierzonej nam mocy.

Zadaj sobie pytanie: „Jeśli wszyscy w moim otoczeniu wiedzieliby, że posiadam moc Boga, czy mieliby do Niego większy czy mniejszy szacunek?”. To właśnie oznacza szacunek dla kapłaństwa: świadomość tego, że reprezentujesz Boga i dołożenie wszelkich starań, aby

postępować w sposób pełen szacunku ze względu na zaufanie, jakim On cię obdarzył.

Mason R., 19 lat, Kolorado, USA

Bądź cnotliwa



Jako młoda kobieta mogłabym sądzić, że nie muszę szanować kapłaństwa. Jednak wszystkie młode kobiety powinny to robić. Okazujemy szacunek kapłaństwu, gdy jesteśmy cnotliwe. Okazujemy

ten szacunek, pomagając młodym mężczyznom mieć czyste myśli. Ubieramy się skromnie i nie używamy wulgarnych słów. W ten sposób pomagamy młodym mężczyznom poważać kapłaństwo i także same je szanujemy.

Marisa B., 14 lat, Arizona, USA

Wypełniaj swój obowiązek wobec Boga

Szacunek kapłaństwu okazujemy najbardziej wtedy, gdy czynimy to, co sam Pan by czynił, gdyby był tutaj na ziemi, jako że reprezentujemy Jezusa Chrystusa. To oznacza wypełnianie wszystkich zobowiązań, powinności i obietnic, jakie złożyliśmy Bogu, kiedy zostaliśmy ustanowieni do kapłaństwa. Poprzez szacunek dla Jego kapłaństwa, podążamy za Jego przykazaniem, by „[powstać] i [jaśnieć], aby światło [nasze] było na wzór narodom” (NiP 115:5). Dzięki nam inni ludzie dowiadują się, że na ziemi są upoważnieni słudzy Boga i jest ich wielu.

Bismarck B., 18 lat, Santo Domingo, Republika Dominikańska

Okazujcie szacunek dla kapłaństwa

Myszę, że poważanie dla kapłaństwa oznacza szacunek i wiarę, gdy korzystamy z mocy

kapłańskiej. Jeśli członkowie Kapłaństwa Aarona szanują kapłaństwo i sakrament, tak jak dzieje się to w naszym okręgu, wtedy można mieć wspiane doświadczenia, roznosząc i przygotowując sakrament. Wszyscy nosimy białe koszule i krawaty. Wiemy, że ma to duży wpływ na nasz okręg i też ma wpływ na mnie. Wiem, że posiadanie kapłaństwa jest najlepszą rzeczą, jaka mi się kiedykolwiek przydarzyła.

Hansen B., 15 lat, Teksas, USA

Pamiętaj o Zbawicielu



Kapłaństwo jest jedyną prawdziwą mocą Boga na ziemi i wskazuje nam drogę powrotną do Niego. Kiedy mówimy o szanowaniu kapłaństwa, mamy na myśli podążanie za naukami Prezydenta Thomasa S. Monsona oraz innych Apostołów. Najlepszym sposobem na szanowanie kapłaństwa jest czynienie tego, czego jesteśmy nauczani. Pomaga nam to pamiętać o Zbawicielu. Kiedy będziemy o Nim pamiętać, Jego Duch będzie z nami. Towarzystwo Ducha umożliwia nam niezachwiane dążenie do celu i bycie przykładem dla innych pod względem norm ewangelii.

Klasa Szkoły Niedzielnej: Kylie E., Jaiten B., Joseph E., Alexandra R., Kaylie V., Alisha F. i Haylee W. (nie ma jej na zdjęciu); Idaho, USA

Nie obniżaj swoich norm

Szanowanie kapłaństwa oznacza unikanie sytuacji, w których mógłbyś

obniżyć swoje normy moralne. Kiedy podczas zajęć seminarium studiowaliśmy Stary Testament, zaleźliśmy w I Księdze Mojżeszowej 39 przykład Józefa z Egiptu, który uszanował swoje kapłaństwo, uciekając przed zalotami żony Potyfara.

Jednym ze sposobów na to, by młode kobiety pomagały nam w poważaniu kapłaństwa, jest przestrzeganie norm zawartych w broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży* oraz noszenie skromnego ubioru.

Joseph B., 16 lat, Teksas, USA

Dbaj o kapłaństwo

Szanowanie kapłaństwa oznacza dla mnie to, że młodzi mężczyźni dbają o dar, jaki Pan im dał. Kiedy widzę młodego mężczyznę, który szanuje kapłaństwo, czuję większy spokój i większy szacunek wobec niego. Ojciec Niebieski powierzył mu kapłaństwo, więc uważam, że obowiązkiem tego młodego

mężczyzny jest nie tylko posiadanie kapłaństwa, ale również dbanie o nie.

Melinda B., 16 lat, Waszyngton, USA



JEST ŚWIĘTE

„Młodzi mężczyźni i młode kobiety [...] powinni szanować [kapłaństwo] i przestrzegać je jako coś

świętego, [...] bo właśnie z uwagi na szlachetność tego upoważnienia dokonywane są obrzędy ewangelii na całym świecie i w każdym świętym miejscu; bez kapłaństwa nie mogą być dokonywane. Również ci, którzy posiadają kapłaństwo, sami powinni je poważać. Powinni żyć tak, aby być godni nadać im upoważnienia”.

Prezydent Joseph F. Smith (1838–1918),
Teachings of Presidents of the Church:
Joseph F. Smith (1998), str. 144.

NASTĘPNE PYTANIE

„Co mam powiedzieć osobom spoza Kościoła, które pytają, dlaczego niektórzy Jego członkowie nie żyją według naszych norm?”

Przysyłajcie swoje odpowiedzi do 15 listopada na adres: liahona@ldschurch.org lub pocztą na adres:

Liahona, Questions & Answers 11/12
50 E. North Temple St., Rm. 2420
Salt Lake City, UT 84150-0024, USA

Listy mogą być skracane lub przeredagowane dla większej jasności przekazu.

Do e-mailu lub listu koniecznie dołączyć poniższe informacje i zgodę: (1) imię i nazwisko, (2) datę urodzenia, (3) nazwę okręgu lub gminy, (4) nazwę parafii lub dystryktu, (5) pisemną zgodę na opublikowanie swojej wypowiedzi i zdjęcia oraz zgodę rodziców (może być w formie e-mailu), jeśli nie macie jeszcze 18 lat.

BĄDŹ MĄDRY | BĄDŹ PRZYJACIELEM





**Starszy
Robert D. Hales**

Kworum Dwunastu
Apostołów

*Uczcie się i zdobywajcie
wiedzę i mądrość za młodu.
Podnoście i wzmacniajcie
ludzi dookoła was.*

Jeśli naprawdę chcecie przeżyć dobre życie, będziecie chcieli podążać za radą, która znajduje się w pismach świętych: „Nabieraj mądrości w swych młodych latach, w młodości naucz się przestrzegać przykazań Boga” (Alma 37:35). Proces nauki można podsumować w następujący sposób:

Wszyscy zaczynamy, posiadając podstawową inteligencję. Dodajemy do niej wiedzę poprzez naukę szkolną i czytanie. Dodajemy do niej doświadczenia życiowe. I wtedy osiągamy czwarty stopień: mądrość. I na tym zatrzymuje się proces nauki w świecie. Jednak mamy coś, czego nie ma świat. Podczas chrztu i konfirmacji nadano nam dar Ducha Świętego. W zależności od tego, czy jesteśmy wierni prawom, obrzędom i przymierzom, jakie przyjmujemy podczas chrztu, czy jesteśmy wierni zobowiązaniom podejmowanym

często i regularnie podczas spotkań sakramentalnych, czy jesteśmy wierni przymierzom kapłańskim i świątynnym — możemy mieć ze sobą zawsze dar Ducha Świętego, który będzie nas uczył i prowadził. Duch prowadzi nas do czynów i do działania. Wszyscy mamy duchowe dary i talenty (zob. NiP 46).

Mądrość połączona z duchowymi darami prowadzi do rozumienia sercem. „Początek mądrości jest taki: nabywaj mądrości, i za wszystko, co masz, nabywaj rozumu!” (Przypowieści Salomona 4:7). Bardzo ważne jest pogłębianie mądrości i zrozumienia w młodych latach.

Pewne doświadczenie z młodych lat nauczyło mnie czegoś na temat mądrości. Byłem chłopcem z miasta, więc mój ojciec wysłał mnie do pracy na ranchu mojego wujka w zachodnim Utah. Kiedy tam przebywałem, nie mogłem pojąć, dlaczego bydło, mające do wyboru tysiące hektarów ziemi, wystawiało łby poza kolczasty drut, by jeść trawę zza drugiej strony ogrodzenia. Czy kiedyś zastanawialiście się, jak bardzo jesteśmy pod tym względem podobni? Zawsze chcemy zrobić wszystko, by poznać, jakie są

granice, zwłaszcza w czasach młodości. Jako istoty ludzkie — jako naturalny człowiek — mamy skłonność do „przedzierania się przez kolczasty drut i wystawiania głowy”. Dlaczego tak postępujemy?

Możemy mieć tyle radości w życiu, bez łamania tych granic. Pamiętajcie, że mądrość jest sprawą pierwszorzędą, a mając ją, „na drogę bezbożnych nie [wchodźcie] i nie [kroczcie] drogą złych ludzi! [Unikajcie] jej i nie [wchodźcie] na nią; [odwróćcie] się od niej i [omińcie] ją!” (Przyp. Salomona 4:14–15). Nie podchodźcie blisko. Nie wystawiajcie głowy za kolczasty drut.

Czy macie dobrych przyjaciół?

Zauważycie, że oprócz tych nauk na temat mądrości, księga Przypowieści Salomona naucza również na temat wyboru przyjaciół: „Na drogę bezbożnych nie wchodź i nie krocz drogą złych ludzi!” (Przypowieści Salomona 4:14). „Synu mój, nie idź z nimi ich drogą, wstrzymaj swoją nogę od ich ścieżki! Gdyż ich nogi biegną do złego” (Przypowieści Salomona 1:15–16).

Jak można poznać, że ma się dobrych przyjaciół? Podam wam dwa

sposoby. Jeśli je zastosujecie, nigdy nie zejdziecie na nieznane drogi i nie zboczycie z „wąskiej [ścieżki], która prowadzi do życia wiecznego” (2 Nefi 31:18).

1. **Dobrzy przyjaciele pomagają wam postępować zgodnie z przykazaniami, gdy przebywacie z nimi.** Prawdziwy przyjaciel wzmacnia was i pomaga żyć w zgodzie z zasadami, które będą wam towarzyszyć przez resztę prawego życia.

2. **Dobry przyjaciel nie będzie zmuszać was do wyboru między jego czy jej drogami a drogami Pana,** tym samym sprowadzając was z ciasnej i wąskiej ścieżki prawości. Przeciwnik wędruje po ziemi i usilnie stara się doprowadzić do upadku każdego z nas. Jeśli wasi przyjaciele prowadzą was na ścieżki niegodziwości, odświeżcie od nich teraz. Mądrze wybierajcie swoich przyjaciół.

Jakimi przyjaciółmi jesteście wy sami?

Teraz zadam trudne pytanie: jakimi przyjaciółmi jesteście *wy* sami?

W życiu chodzi o coś więcej niż tylko o to, żeby chronić siebie. Jesteśmy powołani, by podnosić i wzmacniać wszystkich dookoła nas. Pan chce, aby wszyscy z nas powrócili do Niego.

Jesteście latarnią, a nie ma nic bardziej niebezpiecznego niż nieczynna latarnia. Pamiętajcie, kim jesteście: jesteście światłem dla świata, dla waszych przyjaciół, dla waszych braci i sióstr. Oni na was patrzą.

Dalej w 4. rozdziale Przypowieści Salomona jest napisane:



Bądźcie światłem dla świata, prowadźcie po ścieżce prawości tych, którzy są wokół was. Oni polegają na was jak na niezawodnej latarni.

„Ale droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia.

Droga bezbożnych jest jak ciemna noc; nie wiedzą, na czym mogą się potknąć” (wersety 18–19).

Oni naprawdę nie wiedzą, dla czego się potykają. Nie mają światła ani kierunku.

Czy wiecie, jak to jest polegać na latarni, w której nie ma światła? Efektem jest ciemność, a my jesteśmy zgubieni.

Kiedy samolot traci moc elektryczną, pilot nie ma żadnych

wskaźników poza tymi, które działają bez prądu. Czuje się zupełnie bezradny, siedząc w pojedynkę za sterem myśliwca 12 000 metrów nad ziemią i zmagając się z chmurami naokoło i innymi problemami. Nie ma żadnego kierunku. Doświadczylem tego i cieszę się, że żyję. Nigdy nie zapomnę tego przeżycia. Wy też któregoś dnia możecie znaleźć się w takim położeniu. Nie ma nic tak niebezpiecznego jak nieczynna latarnia, szczególnie kiedy polega się na świetle.

Czy ktoś polega na waszym świetle i przewodnictwie? Bądźcie dobrym przykładem. Bądźcie światłem dla świata, prowadźcie po ścieżce prawości tych, którzy są wokół was. Oni polegają na was jak na niezawodnej latarni. Bądźcie gotowi do pomocy, kiedy ktoś was potrzebuje.

Duch jest światłem przewodnim, które przynosi radość i szczęście. Oby towarzystwo Ducha nigdy nie zostało nam odjęte z powodu naszego zachowania. Tak bardzo się modlę, żebyśmy nigdy nie byli samotni i przygnębieni w tym „ciemnym” i [posępnym] świecie” (1 Nefi 8:4).

Niech Pan was błogosławi, kiedy za młodu będziecie się uczyć i zdobywać wiedzę i mądrość. Obyście nabywali również mądrości i zrozumienia na temat prawd ewangelii w waszych sercach — przez posłuszeństwo oraz przez światło pochodzące od Ducha Świętego. Bądźcie dobrymi przyjaciółmi. Podnoście i wzmacniajcie ludzi dookoła was. Sprawcie, by świat stał się lepszy dzięki waszej obecności. Pomóżcie waszym przyjaciółom pozostać na prostej i wąskiej ścieżce, wytrwać do końca i powrócić z honorem. ■

UBIÓR *na tańce*

Crystal Martin

Odczuwałam pokusę, żeby podporządkować się większości, ale wtedy uświadomiłam sobie, że raczej muszę dawać przykład.

Kiedy byłam nastolatką, czasami trudno było mi żyć zgodnie z ewangelią. W moim obszarze nie było wielu członków Kościoła, a moi przyjaciele spoza Kościoła czasami utrudniali mi podążanie właściwą drogą.

„Powinnaś to założyć; to podkreśli kolor twoich oczu” — powiedziała mi jedna z moich koleżanek przed wyjściem na tańce. Trzymała w rękach sukienkę, którą zamierzała mi pożyczyć, ale ta sukienka nie miała rękawów. Postanowiłam, że założę na nią kaftanik.

Kiedy poszłam na tańce, nikt inny nie nosił sukienki z rękawami i wydawało mi się, że odstaję. Kiedy zaczęło mi być gorąco, moi znajomi powiedzieli mi, żebym po prostu zdjęła kaftanik i że wtedy będę lepiej wyglądać.

Kiedy zaczęłam w myślach usprawiedliwiać zdjęcie żakietu, przypomniało mi się moje błogosławieństwo patriarchalne. Było w nim napisane, że będę miała dużo pokus i jeśli im ulegnę, wiele osób pójdzie za moim przykładem. Właśnie wtedy uświadomiłam sobie, że muszę pozostać na właściwej drodze — nie tylko dla siebie samej, ale również dla innych ludzi, którzy na mnie patrzą. Postanowiłam nie zdejmować kaftanika.

Czasami wyśmiewano się ze mnie, ponieważ nie robiłam tego, co wszyscy, ale pozostałam silna i byłam z tego powodu błogosławiona. Później dowiedziałam się, że wielu ludzi mnie podziwiała. Niektórzy z moich znajomych nawet powiedzieli mi, że szanują mnie za to, że postępuję według swoich zasad. Przeprosili mnie za to, że dokuczali mi, ponieważ nie

robiłam w szkole średniej tego, co wszyscy.

Jako że postępowałam według norm Kościoła i starałam się dawać przykład, miałam wiele doświadczeń misjonarskich i uczyłam innych ewangelii. Nie mogłabym mieć wpływu na innych, gdybym nie pozostawała na właściwej ścieżce. ■

NORMY UBIORU

„Nigdy nie obniżaj swoich standardów dotyczących sposobu ubierania się. Nie wykorzystuj specjalnych okazji jako wymówki do tego, by wyglądać nieskromnie. [...] Młode kobiety powinny unikać [...] ubrania, które nie okrywa ramion”.

Dla wzmocnienia młodzieży
(broszura, 2011 r.), str. 6, 7.



Sposób ubierania się i wygląd:

„NIECH PROWADZI DUCH ŚWIĘTY”



Mary N. Cook

Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Młodych Kobiet

Reprezentując Chrystusa, okazujemy szacunek dla naszego ciała „zawsze [...], we wszystkim, co [czynimy] i gdziekolwiek się [znajdujemy]” poprzez przestrzeganie pewnych norm.

Kim jest konsekwentna w noszeniu skromnego ubioru. Któregoś dnia zapytałam ją o jej opinię na temat tego, jaką spódnicę, bluzkę i kostium kąpielowy uważa za skromny. Zamiast podawać szczegółowe wymiary dekoltów i długość spódnic, omówiliśmy zasady dotyczące skromności oraz trudności związane ze znalezieniem skromnych ubrań, które wyglądałyby atrakcyjnie. Dobrze bawiłyśmy się, wymyślając sposoby na pomysłowe przedłużenie spódnicy. W końcu Kim powiedziała: „Jeśli nie czuję się swobodnie, kiedy coś przymierzam, zwykle oznacza to, że ten ubiór jest nieskromny i nie będę się w nim dobrze czuła. Nauczyłam się nigdy nie kupować takich ubrań. Po prostu odkładam je na półkę”.

Kiedy Kim stara się żyć godnie, Duch Święty może pomagać jej dokonywać wyborów dotyczących ubioru. Żyje ona całkowicie według norm skromności i nie stara się zmieniać zasad ubioru i wyglądu. Rozumie, że jej ciało jest świątynią (zob. I List do Koryntian 3:16) i ma obowiązek dbać

o nie, chronić je i właściwie ubierać.

Kiedy budowana jest świątynia, przykłada się ogromną wagę do tego, by była chroniona i pięknie zdobiona — zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Kluczem do planowania budowy świątyni jest świadomość tego, że świątynia *reprezentuje* Pana — że jest Jego domem. *Szanujemy* świątynię jako święte budowle, do których mogą wejść tylko ci, którzy są tego godni. *Otoczamy* *czcią* świątynię, ponieważ święte obrzędy i przymierza, w jakich uczestniczymy, umożliwiając nam powrót do naszego Ojca Niebieskiego.

Twoje ciało jest cenniejsze niż najbardziej wyszukana świątynia na ziemi. Jesteś ukończonym synem lub córką Boga! Te same zasady — zasada reprezentowania, szacunku i czci — odnoszą się nawet w jeszcze większym stopniu do dbałości i ochrony, jaką zapewniasz swojemu ciału.

Reprezentowanie

Każdego tygodnia, kiedy przyjmujemy sakrament, bierzemy na siebie imię Zbawiciela. Jesteśmy Jego reprezentantami na ziemi. Jedna ze wskazówek w broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży* brzmi: „Swoim ubiorem i wyglądem możesz okazać [Panu], że wiesz, jak cenne jest twoje ciało. Możesz okazać, że jesteś uczniem Jezusa Chrystusa i że Go kochasz”¹.

Kiedy pewna młoda kobieta przeczytała to zdanie, postanowiła, że nie chce nawet

zbliżyć się do granicy nieprzyzwoitości. Od razu usunęła ze swojej garderoby wszystko, co nie pasowało do reprezentantki Pana. Powiedziała: „Byłabym mądrzejsza, gdybym nawet nie przymierzała w sklepach tego, czego nie powinnam nosić. Po co wystawiać się na pokusy?”. Zasada reprezentowania pomogła jej dokonać tego mocnego postanowienia.

Szacunek

Reprezentując Chrystusa, poprzez zgodę na przestrzeganie pewnych norm, okazujemy szacunek naszemu ciału „zawsze [...] we wszystkim, co [czynimy] i gdziekolwiek się [znajdujemy]” (Mosjasz 18:9). Pan zezwala na wejście do świątyni tylko tym, którzy są nieskalani. Wasze postanowienie, by być cnotliwymi jest dowodem szacunku dla Pana i dla waszego ciała fizycznego.

Powinniśmy również szanować cielesność innych ludzi i pomagać im żyć cnotliwie. Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział: „[Młode kobiety] muszą rozumieć, że jeśli noszą ubrania, które są zbyt obcisłe, za krótkie lub zbyt wydekoltowane, to nie tylko wysyłają niewłaściwe sygnały młodym mężczyznom, z którymi mają styczność, ale przez to również same utrwalały w swoich umysłach błędne przekonanie, że wartość kobiety zależy wyłącznie od jej cielesnej atrakcyjności. To nigdy nie było ani nie będzie częścią właściwej definicji wiernej córki Boga”².

Młode kobiety, szanujcie swoje ciało i pomagajcie innym ludziom, a szczególnie młodym mężczyznom, w zachowaniu cnotliwych myśli i uczynków. Szanujcie swoje ciało, wiedząc, że życie w prawości *na co dzień* przydaje wartości waszemu *wiecznemu* życiu.

Cześć

Starszy Robert D. Hales z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał nas: „Tak samo jak tereny przyświętne ukazują świętość i

wyrażają poważanie dla tego, co ma miejsce wewnątrz świątyni, tak nasz ubiór powinien być wyrazem piękna i czystości panującej w naszym wnętrzu. To, jak się ubieramy, jest wyrazem tego, czy mamy należyty szacunek dla [...] obrzędów i wiecznych przymierzy i czy przygotowujemy się na ich przyjęcie”³.

Zakładając niedzielny ubiór do uczestniczenia w obrzędzie sakramentu, okażcie swoje poważanie dla zadość czyniącej ofiary naszego Zbawiciela. „Młodzi mężczyźni powinni ubierać się godnie, kiedy udzielają obrzędu sakramentu”⁴. Młode kobiety, ubierajcie się skromnie.

Powstańcie! Dawajcie przykład skromnego ubierania się w domu, w szkole, na plaży, na tańcach czy w czasie zajęć sportowych. Kiedy wybieracie ubrania dla siebie, podążajcie za przykładem Kim i pozwólcie, aby Duch Święty przewodził wam w podejmowaniu decyzji. „[Zadawajcie] sobie pytanie: ‘Czy dobrze bym się czuł w obecności Pana, wyglądając tak, jak wyglądam?’”⁵.

Jeśli w doborze ubrań będziecie kierować się tymi trzema zasadami — zasadą reprezentowania, szacunku i czci — *będziecie* „jaśnieć” (Nauki i Przymierza 115:5) jako reprezentanci Zbawiciela otoczeni Jego miłością. ■

PRZYPISY

1. *Dla wzmocnienia młodzieży* (broшура, 2011), str. 6.
2. M. Russell Ballard, „Matki i córki”, *Liahona*, maj 2010, str. 20.
3. Robert D. Hales, „Modesty: Reverence for the Lord”, *Liahona*, sierpień 2008, str. 20.
4. *Dla wzmocnienia młodzieży*, str. 8.
5. *Dla wzmocnienia młodzieży*, str. 8.



WZMOCNIENI SŁOWEM

Nastolatkowie opowiadają o chwilach, kiedy pisma święte ich nauczały, pocieszały i prowadziły.



PISMA ŚWIĘTE POMAGAJĄ W POTRZEBIE

„Pisma święte są jak snop światła, który oświeca nasze umysły i daje początek przewodnictwu i natchnieniu z wysokości. [...] Uczenie się na pamięć fragmentów z pism świętych może być źródłem wielkiej mocy. Zapamiętywanie fragmentu jest jak nawiązywanie nowej przyjaźni. Jest jak odkrycie nowej osoby, która może nam pomóc w chwili potrzeby, dać natchnienie i pocieszenie oraz być źródłem motywacji, kiedy należy coś zmienić”.

Starszy Richard G. Scott z Kworum Dwunastu Apostołów, „Moc pism świętych”, *Liahona*, październik 2011, str. 6.

Poprosiliśmy młodzież, aby podzieliła się z nami doświadczeniami, kiedy zapamiętany fragment pism świętych im pomógł. Mówił o tym Starszy Richard G. Scott z Kworum Dwunastu Apostołów podczas konferencji generalnej w październiku 2011 r. (zob. cytaty uzupełniający). Oto niektóre z ich wypowiedzi:



Spokój dla mojej duszy

„Synu Mój, pokój niechaj będzie twej duszy; twoje przeciwności i twoje cierpienia potrważą zaledwie małą chwilkę” (NiP 121: 7).

Fragment, który na przestrzeni lat przyniósł mi największe pocieszenia, to Nauki i Przymierza 121:7, kiedy to Prorok Józef Smith, przebywając w więzieniu w Liberty, błaga Ojca Niebieskiego o pomoc. Nauczyłam się tego wersetu na pamięć podczas lekcji seminarium i przypominam go sobie, kiedy potrzebuję pocieszenia. On przywodzi mi na myśl miłość mojego Ojca Niebieskiego i Jego troskę o mnie w czasach prób. Ten fragment pomaga mi zachować spokój w chwilach frustracji i słabości.

Ten werset przyszedł mi z pomocą, kiedy byłam na przyjęciu, którego atmosfera zmieniała się w nieodpowiednią dla mnie. Grzecznie odmówiłam moim znajomym, kiedy zachęcali mnie, żebym napiła się alkoholu czy zapaliła papierosa. Ten werset dodał mi siły, której potrzebowałam, żeby stanąć w obronie moich przekonań.

Pomógł mi również w podjęciu pewnej trudnej decyzji. Ja i moja przyjaciółka byłyśmy nierozłączne przez pięć lat. Razem uprawialiśmy sport, razem jeździliśmy

na wycieczki i spędzałyśmy wspólnie czas w każdy weekend. Jednak ona zaczęła przebywać w towarzystwie starszych znajomych, z którymi ja nie chciałam być. W końcu kazała mi wybrać pomiędzy naszą przyjaźnią a moimi przekonaniami dotyczącymi Słowa Mądrości i prawa czystości moralnej. Byłam załamana. Nigdy nie sądziłam, że obrona własnych przekonań może być czymś tak trudnym. Jednak postanowiłam znaleźć nowych przyjaciół, ciągle pamiętając o obietnicy, jaką Ojciec Niebieski złożył Józefowi Smithowi, że wszystko obróci się ku dobremu.

Nic nie jest warte kompromisów, jeśli chodzi o moje przekonania. A kiedy dokonuję dobrych wyborów, doświadczam prawdziwej i trwałej radości. Ten fragment wzmocnił moje świadectwo i przyszedł mi z pomocą, kiedy jej potrzebowałam.

Lauren J.

16 lat, Arkansas, USA

To, co słabe, stanie się mocne

Na kilka miesięcy przed egzaminem wstępnym do szkoły średniej nie czułem się do niego przygotowany. Byłem pewien, że na pewno pójdzie mi źle. W modlitwie zwróciłem się do mojego Ojca Niebieskiego. Kiedy się modliłem, przysły mi na myśl te słowa: „Ludziom, którzy się do Mnie nawracają, ukazuję ich słabość. Oto daję ludziom słabość, aby byli pokornego ducha i wystarczy Mejej łaski dla wszystkich, którzy się przede Mną ukorzą; albowiem jeśli się przede Mną ukorzą i mają wiarę we Mnie, uczynię, że to, co w nich słabe, stanie się mocne” (Eter 12:27).

Zdałem sobie sprawę, że kiedy modłę się do Ojca Niebieskiego o siłę w stawianiu czoła wyzwaniom i próbom, On błogosławi mnie i pomaga mi pokonać słabości. To, że opowiedziałem o swoim zmartwieniu Panu, było najlepszą rzeczą, jaką mogłem zrobić. On jest najlepszym nauczycielem i wiem, że mi pomoże.

Irvin O.

16 lat, Salvador





Módl się zawsze

„Módl się zawsze, byś zakończył zwycięsko, abys mógł pokonać Szatana, i abys umknął ręk sług Szatana, co popierają jego dzieło” (NiP 10:5).

Ten werset pomaga mi przezwyciężyć pokusy. Kiedy mam zrobić coś, co wiem, że jest złe, przychodzi mi na myśl ten werset i jego przesłanie. Uzyskuję pomoc potrzebną do pokonania pokus, z jakimi się zmagam, za każdym razem kiedy się modłę po otrzymaniu takiego natchnienia.

Jesse F.

17 lat, Utah, USA

Jestem z tobą

„Bądź cierpliwy w cierpieniach, bowiem doznasz wielu; lecz przetrwaj je, bo Ja jestem z tobą aż do końca dni twoich” (NiP 24:8).

Ten fragment, wyuczony przeze mnie na pamięć, błogosławił mnie, szczególnie w chwilach strachu czy samotności. Kiedy tylko go sobie przypominam, nabieram odwagi i czuję się lepiej. Jako młodzi mężczyźni i młode kobiety potrzebujemy przewodnictwa i wsparcia, zwłaszcza w starciu z trudnymi próbami i wyzwaniem. Chociaż czasem przyszłość rysuje się niepewnie lub zniechęcająco, wiem, że mogę polegać na Panu i czuć ciepło Jego czułych objęć.

Kiedy byłam małą, w domu i w Organizacji Podstawowej uczono mnie, że Pan będzie zawsze ze mną, jeśli będę postępować właściwie. Dzięki tym naukom, a także dzięki temu fragmentowi wiem, że mogę zawsze na Nim polegać.

Sofia I.

15 lat, Urugwaj



WYZNACZ SOBIE CEL

Możesz wyznaczyć sobie cel nauczania się na pamięć kilku fragmentów z pism świętych. Mógłbyś się nauczyć na pamięć fragmentów do opanowania wykorzystywanych w seminarium bądź w ramach programu Obowiązek wobec Boga czy Osobisty rozwój.

DROGA

JEST PROSTA I WĄSKA

Można wybrać wiele dróg, ale tylko
jedna prowadzi do życia wiecznego.

(Zob. 2 Nefi 9:41; 31:17-21; Alma 7:9).



Co dalej po Organizacji

Jeśli nadszedł dla ciebie czas przejścia do Organizacji Młodych Mężczyzn lub Młodych Kobiet, przeczytaj poniższe doświadczenia, które czekają również na ciebie!

NA CZYM POŁĘGA ORGANIZACJA MŁODYCH MĘŻCZYZN?

Kapłaństwo Aarona — służba innym w imieniu Zbawiciela

Roznoszenie sakramentu
Zbieranie ofiar postnych
Wzmacnianie twojej rodziny

Obowiązek wobec Boga

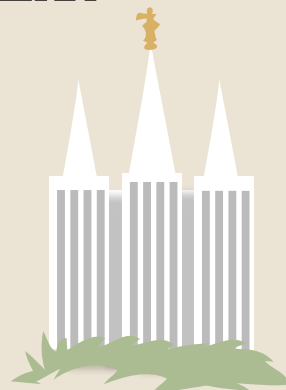
Poznanie i robienie nowych rzeczy
Dzielenie się z innymi
Zacieśnianie więzi z Ojcem Niebieskim

Dla wzmocnienia młodzieży

Normy, które cię wzmacniają

Przygotowanie

Do misji
Do małżeństwa i ojcostwa



Uczęszczanie do świątyni

Wykonywanie chrztów za zmarłych
Przygotowanie do zawarcia przymierzy
Odczuwanie Ducha Świętego

Zajęcia

Służba w twoim kworum
Wspólna zabawa!

Drodzy młodzi mężczyźni z Organizacji Podstawowej!

Kiedy skończycie 12 lat, dorośnecie do tego, żeby otrzymać Kapłaństwo Aarona. Jest to bardzo ważne. Kiedy Bóg daje wam Swoje kapłaństwo, okazuje wam Swoje zaufanie. Będziecie mieć święty obowiązek służenia innym tak, jak czynił to Zbawiciel.

Teraz macie czas, by zacząć się do tego przygotowywać. Słuchajcie i podpatrujcie posiadaczy kapłaństwa wokół was — kiedy błogosławią i roznoszą sakrament, dokonują chrztów, udzielają błogosławieństw, służą na misjach i przewodzą rodzinom. Zawsze, ze wszystkich sił, starajcie się żyć według norm ewangelii. Wtedy będziecie gotowi na ten wspaniały dzień, kiedy otrzymacie Kapłaństwo Aarona.



Z poważaniem,
David L. Beck

Generalny Prezydent Organizacji Młodych Mężczyzn

Podstawowej?

NA CZYM POLEGA ORGANIZACJA MŁODYCH KOBIEĆ?

Nowe przyjaźnie

Wspólna nauka i zabawa

Wspieranie się nawzajem

Rozwijanie wiary w Jezusa Chrystusa

Opowiadanie się za prawdą i prawością

Dzielenie się swoim świadectwem

Dla wzmocnienia młodzieży

Normy, które cię wzmocnią

Osobisty rozwój

Poznajowanie nowych rzeczy

Ustanawianie celów i wzrastanie w cnocie

Pójście do świątyni

Wykonywanie chrztów za zmarłych

Odczuwanie Ducha Świętego

Przygotowanie na zawarcie przymierzy

Zajęcia

Wspólna służba

Wspólna zabawa!

Przygotowanie się jako córka Boga

Do bycia przywódczynią i dobrym przykładem

Do stania się wierną żoną i matką



Drogie młode kobiety!

Nie możemy się doczekać dnia, kiedy przystąpicie do Organizacji Młodych Kobiet! Jesteście cennymi córkami Ojca Niebieskiego. W Organizacji Młodych Kobiet uczymy się świadczyć o Nim przez cały czas, we wszystkim, co czynimy i gdziekolwiek się znajdujemy. Otrzymacie naszyjnik, który będzie wam przypominał o tym, żeby opowiadać się za prawdą i prawością i lśnić światłem Zbawiciela przed całym światem. Wasza książeczka pt. „Osobisty rozwój” pomoże wam w studiowaniu pism świętych, wyznaczaniu osobistych celów i czynieniu postępów na ścieżce przygotowań do wejścia do świątyni. Wszystko to pomoże wam przygotować się do bycia żoną i matką oraz wspaniałą przywódczynią w świecie.

Z poważaniem,

Elaine S. Dalton

Generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet



ZDJEĆIE — © BUSATH PHOTOGRAPHY

Droga Amiga!

Pozdrawiam z Meksyku! Ucieszyłam się, gdy otrzymałam Twój list i wiadomość o Twoich zbliżających się urodzinach. Wydaje się, że myśl o opuszczeniu Organizacji Podstawowej trochę Cię niepokoi. Mogę opowiedzieć Ci o tym, jak ja przechodziłam do Młodych Kobiet? Ja też się niepokoiłam opuszczeniem Organizacji Podstawowej. Martwiłam się, że być może nie będę miała żadnych przyjaciółek. Bałam się, że będę jedną z najmłodszych dziewczynek, a już nie jedną z najstarszych.

Ale wszystko dobrze się ułożyło. Przed moimi urodzinami biskup przeprowadził ze mną wywiad i powiedział, że ta zmiana będzie czymś dobrym. W niedzielę wciąż czułam się onieśmielona i zostałam w pokoju Organizacji Podstawowej. Na szczęście jedna z przywódczyń Młodych Kobiet znalazła mnie tam. Powiedziała: „Tak myślałam, że tutaj cię znajdę! Chodź, czas iść na zajęcia”.

Na zajęciach rozpoczynających powitała mnie Siostra Diaz i wręczyła mi trzy książki, które pokochałam: Dla wzmocnienia młodzieży, Osobisty rozwój Młodych Kobiet i pamiętnik. Kiedy rozejrzałam się po pokoju, zdałam sobie sprawę, że niektóre z dziewczyn znałam już z Organizacji Podstawowej. Inne dziewczęta, których nie znałam, przywitały się ze mną. Spokój szybko wyparł strach.

Potem wszystko zaczęło się układać coraz lepiej. Wspólne Zajęcia są dla mnie czymś szczególnym, bo dzięki nim uczę się żyć według ewangelii i pomagać rodzinie i przyjaciółom. A wyjazdy na obóz co roku są takie fajne! Teraz, kiedy jestem Laurą, mam nadzieję, że wkrótce ukończę swój Osobisty rozwój. Nie mogę się doczekać, aż założę medalion Młodych Kobiet, który będzie mi przypominał o tym, jak bardzo przez te lata zbliżyłam się do Ojca Niebieskiego.

Więc nie bój się, moja przyjaciółko. Rozwiń skrzydła i leć do Młodych Kobiet. Obiecuję, że nie będziesz żałować.

Z miłością,
Maribel

Nowy rozdział w życiu

Marissa Widdison

Czasopisma kościelne

Czy mieszkasz gdzieś, gdzie drzewa zmieniają swój kolor, aby przygotować się na zimę? Ci czterej przyjaciele mieszkają w takim miejscu. Noah B., Dylan L., Patrick M. i Ben M. mieszkają na Wyspie Księcia Edwarda, na wschodnim wybrzeżu Kanady. Tak jak drzewa, ci chłopcy przygotowują się na nowy etap w swoim życiu. Wszyscy kończą 12 lat kolejno po sobie, a to oznacza pożegnanie z Organizacją Podstawową i powitanie w Organizacji Młodych Mężczyzn. Oto, co mieli do powiedzenia na temat dorastania i przechodzenia do kolejnego etapu w życiu.

Bądź sobą

Kiedy Noah przeprowadził się tutaj, jego nowi przyjaciele pomogli mu przystosować się do życia na wyspie. Teraz, będąc najstarszym w grupie, on sam pomaga im przyzwyczaić się do życia w Organizacji

Młodych Mężczyzn. „Martwiłem się, czy zostanę zaakceptowany i czy uda mi się zaprzyjaźnić z innymi — powiedział Noah o swoich początkach w Organizacji Młodych Mężczyzn. — Bardzo pomogło mi chodzenie na zajęcia”. Noah ma ulubioną pieśń Organizacji Podstawowej — o armii Helamana. Właśnie tak postrzega kworum kapłańskie — jako zespolone, zjednoczone.

Jaka jest jego rada? „Bądź sobą”.

Szanuj kapłaństwo

Dla Patricka otrzymanie kapłaństwa nie oznacza ukończenie jakiegoś wieku. Dla niego oznacza to bycie godnym i przygotowanym. „Nie otrzymuje się kapłaństwa tylko dlatego, że ma się 12 lat — powiedział. — Trzeba być przygotowanym”.

Dylan rozumie, jak ważne jest przygotowanie się. Stara się przychodzić do kościoła 15 minut wcześniej, aby duchowo przygotować się do sakramentu. „Roznosiłem sakrament trzy albo cztery razy i Duch

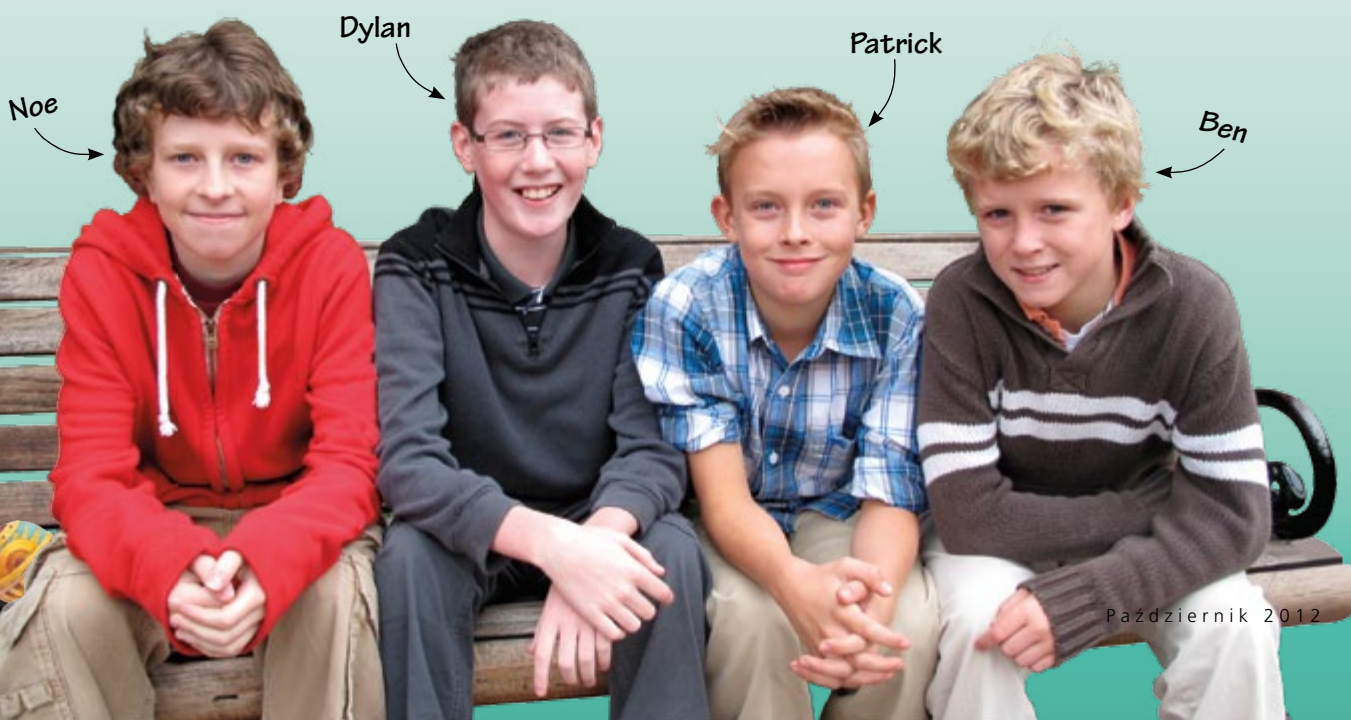
zawsze poruszał moje serce. Chyba nigdy nie będzie to dla mnie czymś zwyczajnym” — powiedział.

Ben powiedział, że roznoszenie sakramentu przypomina mu Ostatnią Wieczerzę: „Jezus tam stał. Stoimy tam, gdzie On był i On tego właśnie dla nas pragnie”.

Przygotuj się do pójścia do świątyni

Ben pracuje nad zdobyciem nagrody „Wiara w Boga” i nie może się doczekać, aż po raz pierwszy dokona chrztu za zmarłych. „Nie byłem jeszcze w środku świątyni, ale inni ludzie zawsze składają świadectwo o ciepłych i dobrych uczuciach, jakie tam mają” — powiedział Ben.

Niedawno Noah poszedł po raz pierwszy do świątyni. Powiedział, że młodzi mężczyźni z jego kworum traktowali go jak członka rodziny. „Możesz czuć się nieswojo, ale będą tam ludzie, którzy ci pomogą — powiedział. — Poczujesz się mile widziany”. ■



Przyjdź, o Jezu

Z prostotą ♩ = 72-84

Z musicalu wyprodukowanego przez Kościół pt.
Zbawiciel świata: Jego narodziny i zmartwychwstanie



1. Przyjdź, o Je - zu, do sta - jen - ki; Po - zwól uj - rzeć Swo - ją twarz.
2. Przyjdź, o Je - zu, do stra - pio - nych, Przy - nieś po - kój tym, co drżą.
3. Przyjdź, nasz Pa - nie, Zba - wi - cie - lu, Świa - tłem świa - ta je - steś Ty.

Ja - ko Dzie - cię — Stwó - rco Wiel - ki — Skro - mny byt na zie - mi masz.
Tych, co skru - chę ma - ją w ser - cu, O - tul dziś mi - łość cią Swą.
Tyś od - ku - pił na - sze wi - ny; U - stał płacz, zni - knę - ły łzy!

Cie - mność ble - dnie, wsta - je świt; Przyjdź, nasz Pa - nie Je - zu, przyjdź.
Przyjdź na zie - mię w chwa - le Twej; W pa - no - wa - niu Swym nas miej.
Przyjdź na zie - mię w chwa - le Twej; W pa - no - wa - niu Swym nas miej.

Przyjdź, o Je - zu, do sta - jen - ki; Przyjdź, o Je - zu, przyjdź!
Na Twe przyj - ście nas przy - go - tuj; Przyjdź, o Je - zu, przyjdź!
Na Twe przyj - ście nas przy - go - tuj; Przyjdź, o Je - zu, przyjdź!

Zbawiciel świata: Jego narodziny i zmartwychwstanie zostało napisane i skomponowane pod kierownictwem Rady Prezydenta Kościoła oraz Kworum Dwunastu Apostołów.

© 2003 IRI. Wszelkie prawa zastrzeżone. Pieśń ta może być powielana na potrzeby Kościoła lub na użytek domowy, bez prawa sprzedaży. Informacja ta musi znajdować się na każdym egzemplarzu.



*Starszy
Dallin H. Oaks
z Kworum Dwu-
nastu Apostołów
dzieli się swoimi
przemyśleniami
na ten temat.*

Dlaczego
WAŻNE jest,
abym — gdziekolwiek
się znajduję —
wiernie podążał za
**JEZUSEM
CHRYSTUSEM?**



Jezus Chrystus jest
Jednorodzonym i
Umiłowanym Synem
Bożym.



Jest naszym Stwórcą. On
jest Światłością świata. On
jest naszym Zbawicielem,
który wybawił nas od
grzechu i śmierci.



Jest to najważniejsza
wiedza na ziemi i możecie
przekonać się o tym sami,
podobnie jak ja sam się o
tym przekonałem.



Jesteśmy naśladowcami
Jezusa Chrystusa. Nie
ma tu kompromisu.



Możesz skorzystać z tej lekcji i zajęć, aby lepiej zapoznać się z tematem Organizacji Podstawowej na ten miesiąc.

Błogosławieństwa kapłaństwa są dostępne dla wszystkich

Kiedy Józef Smith tłumaczył Księgę Mormona, w umyśle jego i jego skryby, Oliwiera Cowdery'ego, zrodziło się pytanie. Poszli razem do lasu, aby się pomodlić w tej sprawie. Kiedy się modlili, „wysłannik niebios zstąpił w obłoku światła”. Tym

wysłannikiem był Jan Chrzciel. Położył swoje ręce na głowy Józefa i Oliwiera i nadał im Kapłaństwo Aarona. Następnie Jan Chrzciel nakazał Józefowi i Oliwierowi ochrzcić siebie nawzajem. Niedługo po tym wydarzeniu Apostołowie Piotr, Jakub i Jan zeszli na ziemię i nadali Józefowi Smithowi i Oliwierowi Cowdery'emu Kapłaństwo Melchizedeka. Kapłaństwo Boga znów było na ziemi. (Zob. Józef Smith — Historia 1: 68–72).

Dzięki kapłaństwu możemy otrzymywać cudowne błogosławieństwa i obrzędy. Należą do nich: błogosławienie niemowląt, chorych i dzieci przez ich ojców



oraz innych godnych posiadaczy kapłaństwa. Aby powrócić do Ojca Niebieskiego, musimy również otrzymać pewne obrzędy kapłańskie. Niektóre z tych obrzędów to chrzest przez zanurzenie, nadanie daru Ducha Świętego i święte obrzędy w świątyni, które mogą połączyć rodziny na zawsze. W świątyni mogą być również wykonywane obrzędy za ludzi, którzy odeszli, nie otrzymawszy błogosławieństw ewangelii. Błogosławieństwa kapłaństwa są dostępne dla wszystkich! ■



Pieśń i fragment z pism świętych

- Wybierz pieśń na temat kapłaństwa z *Children's Songbook*
- Nauki i Przymierza 84:35

ZABAWA Z CYKLU WYBIERZ SPRAWIEDLIWOŚĆ:

Kapłaństwo pomaga ludziom

Kapłaństwo jest mocą Boga, która ma błogosławić ludzi i służyć im poprzez obrzędy i błogosławieństwa. Na tych obrazkach dorysuj siebie.



Posiadacze Kapłaństwa błogosławią i roznoszą sakrament. Narysuj siebie, jak siedzisz w ławce i czekasz na przyjęcie sakramentu.

Błogosławieństwa kapłańskie mogą być udzielane chorym. Narysuj siebie, jak leżysz w łóżku i źle się czujesz.

Ty sam

Otwórz Perłę Wielkiej Wartości na fragmencie Józef Smith — Historia 1:68–73. Skorzystaj z tych wersetów, aby uzupełnić puste pola poniżej. Na innej kartce papieru zapisz, czego jeszcze uczysz się, czytając te wersety.

1. „Kapłaństwo Aarona [...] dźierży klucze służby _____ i ewangelii _____”.
2. _____ został ochrzczony jako pierwszy.
3. Oliwier Cowdery ochrzcił _____.
4. Jan Chrzciel działał pod kierownictwem _____, _____ i _____.
5. Piotr, Jakub i Jan później nadali Kapłaństwo _____ Józefowi i Oliwierowi.



Rodziny mogą zostać zapieczętowane poprzez obrzędy w świątyni. Narysuj swoją rodzinę stojącą przed świątynią.



Chrzest i otrzymanie daru Ducha Świętego są obrzędami kapłańskimi. Narysuj siebie, jak stoisz przed baptysterium.

Odpowiedzi: 1. aniołów, pokuty;
2. Oliwier Cowdery; 3. Józefa
Smitha; 4. Piotra, Jakuba, Jana;
5. Melchizedeka.

Podwójne błogosławieństwa

Poznajcie Sophie i Elodie A. z Antananarywy na Madagaskarze.

Richard M. Romney

Czasopisma kościelne

Dziesięcioletnie bliźniaczki Sophie i Elodie mieszkają na Madagaskarze. To jest wielka wyspa u wybrzeży Afryki. Ich rodzina ma swoją ulubioną prawdziwą historię. „Gdy mój ojciec po raz pierwszy spotkał się z misjonarzami, wiedział, że Kościół jest prawdziwy — mówi Elodie. — Od razu się nawrócił”. Ich matka przyjęła chrzest kilka miesięcy później.

Zanim dziewczynki się urodziły, ich rodzice pościli i modlili się o to, by mieć dziewczynkę. „I zamiast jednej dziewczynki mama urodziła dwie” — dodaje Sophie.

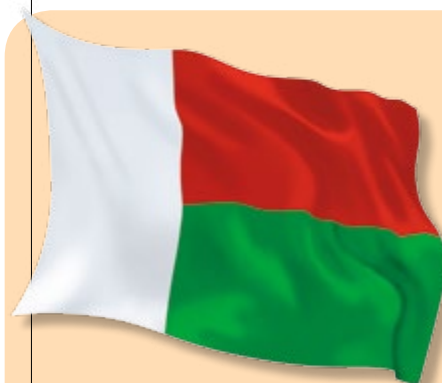
Od tamtej pory zaczęły się podwójne błogosławieństwa! ■



Rodzina Sophie i Elodie przez trzy lata oszczędzała pieniądze na podróż do Świątyni Johannesburg w Republice Południowej Afryki, aby mogła zostać zapieczętowana. Aby się tam dostać, musieli pokonać 2100 kilometrów i przemierzyć Ocean Indyjski.



Matka dziewczynek prowadzi przychodnię lekarską obok ich domu. Siostry pomagają tam w zamykaniu i utrzymaniu czystości.



Na fladze Madagaskaru biel symbolizuje czystość, czerwień — niepodległość, a zieleń — nadzieję.



Sophie i Elodie mają dwa koty i uwielbiają się do nich tulić.



Lemury i kameleony to dwa gatunki zwierząt spotykane na Madagaskarze.



Podczas wieczoru rodzinnego bliźniaczki cieszą się towarzystwem ich dwóch braci, siostrzenicy i rodziców.

Czy ja też mogę zostać **OCHRZCZONY?**

„I dzieci ich zostaną ochrzczone dla odpuszczenia ich grzechów, kiedy mają osiem lat” (NiP 68:27).

Nuno i Miriam, czy będziecie naśladować przykład Jezusa Chrystusa i zostanieie ochrzczone w sobotę?” — zapytała Siostra Silva.

Paulo nie mógł wierzyć własnym uszom. Siostry misjonarki właśnie zaproponowały chrzest jego dziesięcioletniemu bratu i siostrze!

„Tak! Tak!” — odparły z radością bliźnięta.

Miriam nie mogła powstrzymać uśmiechu. Nuno przybił Siostrze Lopez piątkę. Babcia promieniała radością, siedząc w dużym czerwonym fotelu w rogu pokoju.

W domu Babci przez kilka minionych tygodni siostry misjonarki

nauczały Paula i jego rodzeństwo ewangelii na zielonej, wietrznej wyspie São Miguel, oddalonej o 1000 mil (1600 km) od stałego lądu Portugalii. Uwielbiał otwierać górną część drzwi wejściowych w domu Babci, czuć morską bryzę i patrzeć, jak Siostra Lopez i Siostra Silva idą ulicą, by uczyć go ewangelii.

Siostry misjonarki powiedziały, że tego dnia będzie szczególna lekcja. Teraz Paulo wiedział, dlaczego. Nuno i Miriam mieli zostać ochrzczeni, tak jak nauczał Jezus! Paulo również chciał naśladować Zbawiciela.

„Siostry, czy ja też mogę zostać ochrzczone w sobotę?” — zapytał pełen zapału, przyciskając do siebie swoją ilustrowaną Księgę Mormona.

Siostra Silva z uśmiechem

potrząsnęła odmownie głową.

„Paulo, przykro mi. Pan powiedział nam, że wszyscy musimy zostać ochrzczeni, ale dopiero po ukończeniu ośmiu lat. Ponieważ masz tylko sześć lat, nie odpowiadasz jeszcze za swoje wybory”.

„Ale, Siostry — sprzeciwił się Paulo. — Ja modliłem się i czytałem Księgę Mormona z moją rodziną, tak jak mnie nauczaliście. Każdego tygodnia chodzę do Organizacji Podstawowej z moją Babcią i Wujkiem Mário. Wiem, że ten Kościół jest prawdziwy! Czy nie mogę zostać ochrzczone razem z Nuno i Miriam?”.

„Dobrze, że starałeś się przestrzegać przykazań i poznawać ewangelie — powiedziała Siostra Lopez. — Jednak musisz jeszcze poczekać dwa lata, zanim będziesz mógł zostać ochrzczone”.

Paulo poczuł pieczenie w gardle, a jego oczy napełniły się gorącymi łzami. Podniósł się energicznie i pobiegł do swojego pokoju na strychu, gdzie spał razem ze swoim rodzeństwem.

Przez kilka minut płakał w poduszkę i wtedy usłyszał, jak ktoś wchodzi na strych po schodach.





Wujek Mário usiadł na łóżku Paula.

„Co się stało, Paulo?” — zapytał Wujek Mário.

„Siostra Silva i Siostra Lopez powiedziały, że nie mogę zostać ochrzczony, a Nuno i Miriam mogą — powiedział Paulo. — Chcę zostać członkiem Kościoła! Uwielbiam śpiewać hymny podczas spotkania sakramentalnego i poznawać pisma święte w Organizacji Podstawowej. Nie chcę pozostać w tyle”.

„Paulo, możesz nadal być częścią Kościoła, nawet jeśli jeszcze nie masz tyle lat, żeby zostać ochrzczony” — powiedział łagodnie Wujek Mário.

„Ale jak?” — Paulo pochlipywał do poduszki.

„Wiesz, że Organizacja Podstawowa przygotowuje występ na spotkanie sakramentalne —

powiedział Wujek Mário. — Twoja nauczycielka z Organizacji Podstawowej powiedziała mi, że szuka chętnych do złożenia świadectwa podczas tego występu. To jest jeden ze sposobów, w jaki możesz uczestniczyć w życiu Kościoła” — wyjaśnił Wujek Mário.

„Naprawdę?” — Paulo usiadł twarzą do wujka. Pomyślał przez chwilę. „Może mógłbym złożyć swoje świadectwo też podczas chrztu Nuno i Miriam!”

„To wspaniały pomysł! — powiedział Wujek Mário. — Nawet jeśli jesteś za młody na chrzest, zawsze możesz złożyć swoje świadectwo”.

Paulo zeskoczył z łóżka i pobiegł schodami na dół.

„Dokąd idziesz, Paulo?” — zawołał Wujek Mário.

„Idę poćwiczyć składanie

świadectwa przed misjonarkami! — odpowiedział Paulo radośnie. — Będę się nim dzieł, czekając na swój chrzest!” ■



„Cierpliwość oznacza aktywne czekanie i wytrwanie. Oznacza obstawanie przy czymś i robienie wszystkiego, co możemy — pracę, ufność i rozwijanie wiary”.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, „Nie ustawajcie w cierpliwości”, Liahona, maj 2010, str. 57.

Ubrany jak diakon

Larry M. Hendricks

Oparte na prawdziwej historii



5.

Chcę założyć białą koszulę i eleganckie spodnie. Chcę być ubrany jak diakon.

Mama pomogła Eli'emu założyć jego eleganckie spodnie, białą koszulę i krawat.



6. W Kościele Eli złożył ręce, obserwując, jak diakoni roznoszą sakrament.



7. Kiedy jeden z diakonów przyniósł Eli'emu sakrament, Eli wziął kawałek chleba, a następnie podał tacę Mamie.

8. Mama uśmiechnęła się do Eli'ego. Cieszył się, że może pomóc. Czuł się tak, jak diakon.



UKRYTE OBRAZKI

Eli chce być ubrany jak diakon. Pomóż mu znaleźć w pokoju rzeczy, które pomogą mu ubrać się jak diakon.



STRONA DO KOLOROWANIA



Dzięki kapłaństwu otrzymujemy obrzędy zbawienia.

„A także wszyscy ci, co otrzymują to kapłaństwo, otrzymują mnie, rzecze Pan” (NiP 84:35).

Brazylijska młodzież łączy historię rodziny z pracą świątynną

Melissa Merrill

Wiadomości i wydarzenia kościelne

José A. Moscão zauważył pewną tendencję: młodzież, która przyjeżdża do Świątyni Campinas w Brazylii, ma dużo „wolnego czasu”.

Brat Moscão, dyrektor centrum historii rodziny zlokalizowanego przy świątyni, wiedział, że wielu młodych ludzi musiało pokonać znaczne odległości, aby przyjechać do świątyni. Większość z nich przyjechała samochodami z przyczepami kempingowymi i została na kilka dni. Mieli do zagospodarowania czas pomiędzy sesjami chrztów, posiłkami i oczekiwaniem na rodziców oraz przywódców, którzy brali udział w innych obrzędach świątynnych.

Pomyślał, że może coś zaoferować młodzieży jako alternatywę dla spędzania każdej wolnej chwili na spacerach po terenie przyświątynnym.

Tak też zrobił.

Zaproszenie

Zaczął zapraszać młodzież do centrum i proponował im naukę indeksowania w ramach programu FamilySearch.

Na początku niektórzy z nich byli nieśmiali, a nawet niechętni. Ale Brat Moscão opowiadał im o ratowaniu ludzi z ciemności i wydobywaniu na światło dzienne nazwisk w dowód posłuszeństwa słowom proroków i dotarł do serc młodzieży (zob. David A. Bednar „Serca dzieci się zwrócą”, *Liahona* i *Ensign*, listopad 2011 r., str. 24–27).

Znaczące jest to, że świątynia i centrum historii rodziny mieszczą się w tym samym kompleksie, co uwidacznia w namacalny sposób to, że świątynia i praca nad historią rodziny to dwie części jednego wielkiego dzieła. George A. Oakes,

prezydent Świątyni Campinas w Brazylii, powiedział, że młodzież przyjeżdża tutaj, aby się uczyć.

„Zanim zaczęto kłaść nacisk na zaangażowanie ich w historię rodziny i indeksowanie, głównym celem ich wyjazdu do świątyni było wzięcie udziału w chrztach za zmarłych. Obecnie doświadczenia związane z indeksowaniem stają się częścią wykonywanej przez nich pracy” — powiedział.

Wprowadzenie

Kiedy młodzież przychodzi do centrum, Brat Moscão i misjonarze, którzy są wolontariuszami w centrum, po krótkiej prezentacji omawiają poniższe zasady dotyczące znaczenia ich pracy:

- Stają się zbawicielami na Górze Syjon (zob. Ks. Abdiasza 1:21).
- Zważają na wezwanie proroka (zob. „Serca dzieci się zwrócą”).
- Ratują ludzi z ciemności — ciemności dawno zapomnianych mikrofilmów i zakurzonych ksiąg z urzędów stanu cywilnego i kościołów. Indeksowanie wydobywa te nazwiska na światło dzienne i czyni możliwym wyszukanie ich przez rodziny.
- Przyłączając się do tej pracy, będą mieli swój udział w jednej z części tego „[najwspanialszego] ze wszystkich tematów [należącego] do wiecznej ewangelii, mianowicie do chrztu za umarłych” (NiP 128:17).
- Będą służyć swoim czasem we wspaniałym dziele odkupienia umarłych, co błogosławi rodziny.



Podczas wyjazdów do świątyni młodzież z dystryktu świątynnego Campinas w Brazylii pomiędzy sesjami chrztów uczestniczy w programie indeksowania FamilySearch.

- Wszyscy jesteśmy częścią rodziny Boga, tak więc indeksując nazwiska nieznanych im ludzi, w dalszym ciągu pomagają swojej rodzinie.
- Gdy tylko zrozumieją, jak brać udział w programie indeksowania, będą mieli okazję nauczać członków swoich rodzin oraz innych młodych ludzi w swych okręgach i gminach, że również mogą mieć w tym udział.

Brat Moscão i misjonarze, korzystając z komputerów w centrum, pokazują nastolatkom, jak rozpocząć indeksowanie oraz jak zainstalować i korzystać z tej aplikacji po powrocie do domu. Gdy zyskają zrozumienie — powiedział Brat Moscão — „zaczną indeksować z niezrównaną mocą”.

Entuzjazm do wykonywania tego dzieła

Statystyki odzwierciedlają ten entuzjazm. Podczas pierwszych dwóch miesięcy 2012 roku zindeksowano 6 370 nazwisk; 3 305 z nich zostało zindeksowanych przez młodzież w wieku od 12 do 18 lat. W istocie, aby sprostać wzrastającemu zainteresowaniu indeksowaniem, centrum historii rodziny w Campinas jest często otwarte dłużej niż w ustalonych godzinach od 08:00 do 18:00 i bywa otwarte do godziny 22:00.

Młodzież po wyjeździe ze świątyni nie porzuca indeksowania. Gdy powraca do domu,

w dalszym ciągu spełnia rolę, jak to określa brat Moscão, „armii składającej się z ponad 170 000 osób aktywnie indeksujących w Kościele”. Wielu z nich poprzez indeksowanie osiąga cele w programach: „Obowiązek wobec Boga” i „Rozwój osobisty”.

Dobry wpływ

Na początku tego roku Isabela A., lat 16, z Vila Velha w Espírito Santo w Brazylii, wraz z mamą i siostrą przyjechały do świątyni; w ostatnim dniu ich pobytu upłynął rok od śmierci babci. Isabela została ochrzczona za swoją babcię, a jej mama wykonała pozostałe obrzędy świątynne.

„Podczas tej podróży czułam, że powinnam zrobić coś dobrego — wyjaśniła Isabela. — Chciałam nauczyć się, jak indeksować, a brat José Moscão mi w tym pomógł.

Gdy zostałam ochrzczona za moją babcię, Duch głęboko mnie poruszył. Zdałam sobie sprawę z tego, że wielu ludzi za zasłoną wciąż czeka i potrzebuje mojej pomocy. Uświadomiłam sobie, że mogę poświęcić trochę mojego czasu na służbę i mogę wiele zrobić dla tych ludzi. Indeksowanie to praca, która jest aktem miłości”. ■

Aby przeczytać całą historię, odwiedź stronę: news.lds.org.

Zorganizowanie pierwszego palika w Indiach

**Starszy E. Jack i
Siostra Pamela Kellerstrass**

Indyjska Misja Bangalore

27 maja 2012 roku można było wyczuć ekscytację i wdzięczność, gdy ponad 1500 członków i sympatyków Kościoła zgromadziło się w centrum konferencyjnym hotelu Novotel w Hyderabad w Indiach w celu utworzenia Palika Hyderabad,

pierwszego palika w tym kraju. Starszy Dallin H. Oaks z Kworum Dwunastu Apostołów przewodniczył temu spotkaniu, towarzyszył mu Starszy Donald L. Hallstrom z Prezydium Siedemdziesiątych oraz Starszy Anthony D. Perkins, Siedemdziesiąty, który służy jako Prezydent Obszaru Azji. Każdemu przywódcy podczas konferencji towarzyszyła jego żona.

John Gutty został po-partą jako prezydent palika, z Sureshem Natarajanem jako pierwszym doradcą i Rajaratnamem Bushim jako drugim doradcą. Pierwszym patriarchą w Indiach został były prezydent dystryktu, Prasad Rao Gudey.

Przemawiając do największego zgromadzenia Świętych w Indiach, Randy D. Funk, Prezydent Indyjskiej Misji Bangalore, powiedział: „W ten historyczny dzień rozpościera się przede mną wspaniały widok. Dzień ten zapamiętamy na zawsze. Zawsze

Prezydium nowego palika Hyderabad w Indiach (od lewej do prawej): Suresh Natarajan, pierwszy doradca; John Gutty, prezydent; Rajaratnam Bushi, drugi doradca.



ZDJĘCIA — JAMES DALRYMPLE

będziemy pamiętać, że przebywał pośród nas Apostoł Pana”.

Starszy Perkins przekazał członkom Kościoła w Indiach wyrazy miłości od Prezydium Obszaru Azji i powiedział: „Widzimy początki wspaniałego dzieła na tej ziemi. Wzrost Kościoła i zorganizowanie palika odbywa się zgodnie z zasadami wiecznej ewangelii i jest ustanowione na wzór kapłański”.

Starszy Hallstrom powiedział, że był drugim świadkiem powołania nowego prezydium palika i wyjaśnił proces objawienia podczas wybierania przywódców nowego palika. Powiedział też, że jako członek Siedemdziesiątych, gdy otrzymuje polecenie, przyjeżdża bez ostrzeżenia czy uprzedzenia. Postępuje na sposób Pana, polega na Jego Duchu, aby otrzymać objawienie. „Wola Pana jest, aby Prezydent Gutty został prezydentem palika” — powiedział Starszy Hallstrom.

Kristen Oaks, która towarzyszyła swojemu mężowi, przemawiała o nauczaniu dzieci, aby one wierzyły, ponieważ „[ich] matki wiedziały” (zob. Alma 56:48).

Ostatnim mówcą podczas tego spotkania był Starszy Oaks, który wyraził wdzięczność narodowi Indii za to, że Indie są krajem, w którym panuje wolność religijna, w którym członkowie Kościoła „mogą spotykać się i rozmawiać o zasadach [ich] wiary”.

Starszy Oaks świadczył o tym, jak uzyskał świadectwo

od Ducha, że Pan przygotował i wybrał przywódców, którzy właśnie zostali powołani. Starszy Oaks także przemawiał o obowiązkach nowego palika.

Powiedział, że w Starym Testamencie prorok Izajasz przyrównał Izrael do namiotu, który ochraniał dzieci Izraela. „Obecnie Kościół jest namiotem. Wszyscy wiemy, że namiot musi być wspierany przez paliki.

błogosławieństwa” — powiedział Starszy Oaks. W błogosławieństwie patriarchalnym wymienione są również błogosławieństwa i obietnice, jakie otrzymamy w zależności od naszej wiary.

W miarę wzrostu Kościoła w Indiach nastanie czas, gdy prorok poczuje natchnienie, aby w tym kraju została wybudowana świątynia. Każdy

W czasie wizyty w Hyderabadzie w Indiach Starszy Oaks oraz inni przywódcy Kościoła spotkali się z setkami członków z Indii, Nepalu i Sri Lanki.



Teraz, gdy Hyderabad jest palikiem Syjonu, oczekuje się od was zrobienia kroku naprzód i udzielenia większego wsparcia, jeśli chodzi o dziesięciny i pracę misjonarską”.

W konsekwencji zorganizowania palika członkowie w Hyderabad będą mogli otrzymać błogosławieństwa patriarchalne. Starszy Oaks wyjaśnił, co zawiera błogosławieństwo patriarchalne, mówiąc, że błogosławieństwa te są „osobistym pismem świętym”.

„W błogosławieństwie patriarchalnym zawarty jest rodowód z plemienia Izraela, poprzez który można otrzymać najwspanialsze

stworzony palik zwiększa prawdopodobieństwo powstania świątyni. Gdy ludzie będą wykazywać się godnością i poczuciem obowiązku, nadejdzie czas na budowę świątyni”.

Na zakończenie Starszy Oaks przywołał błogosławieństwo: „W tym pierwszym paliku we wspaniałym kraju, jakim są Indie, błogosławie was, abyście pamiętali otrzymane dzisiaj nauki. Błogosławie was, abyście pamiętali przymierza zawarte podczas chrztu. Błogosławie was, abyście pamiętali i z determinacją przestrzegali przykazań Boga, abyście mogli cieszyć się Jego błogosławieństwami”. ■

Apostoł poświęca nowe CSM na Filipinach

Centrum Szkolenia Misjonarzy na Filipinach, które poświęcił Starszy Russell M. Nelson z Kworum Dwunastu Apostołów 20 maja 2012 r., może przyjąć do 144 misjonarzy z Filipin, Hong Kongu, Indii, Indonezji, Kambodży, Mongolii, Pakistanu, Sri Lanki, Tajlandii i Tajwanu. Misjonarze są szkoleni w swoich ojczystych językach.

W dwóch budynkach wchodzących w skład nowego centrum znajduje się audytorium, kabiny do tłumaczeń, pracownia komputerowa, pralnia, pokoje szkoleniowe mieszczące sprzęt audiowizualny, baza noclegowa dla misjonarzy, sale lekcyjne i biura.

W modlitwie wygłoszonej podczas poświęcenia nowego kompleksu Starszy Nelson wyraził wdzięczność za zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa, za wiernych misjonarzy i członków Kościoła na całym świecie, którzy kochają Pana i służą Mu. Poprosił o błogosławienie Republiki Filipin, aby „ich drzwi były zawsze otwarte” dla wszystkich sług Pana i modlił się o to, aby ludzie tego narodu byli błogosławieni „wolnością i odpowiedzialnością, aby wzrastali w prawości zarówno pod względem doczesnym, jak i duchowym”.

W nowym Centrum Szkolenia Misjonarzy na Filipinach 144 misjonarzy z Filipin, Hong Kongu, Indii, Indonezji, Kambodży, Mongolii, Pakistanu, Sri Lanki, Tajlandii i Tajwanu będzie szkolonych w ojczystych językach.



Świątynia Manaus w Brazylii to 138. świątynia na świecie i szóstą w Brazylii

Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, 10 czerwca 2012 r. poświęcił Świątynię Manaus w Brazylii — 138. świątynię na świecie i szóstą na terenie Brazylii.

Wiara i zobowiązanie Świętych w Dniach Ostatnich z Brazylii, gdzie zamieszkuje ponad milion członków, może być przyrównana do rzeki Amazonki — powiedział Prezydent Uchtdorf — obie wdzierają się głęboko w ląd, a ich nurt jest silny.

Przez niemal 20 lat członkowie Kościoła z Manaus, z miasta odizolowanego przez główne rzeki i lasy deszczowe, podróżowali samochodami z przyczepami kempingowymi do świątyni São Paulo w Brazylii — była to 15-dniowa podróż w dwie strony, a droga była pokonywana łożdżą i autokarem — a w późniejszym czasie podróżowali do Świątyni Caracas w Wenezueli — była to 8-dniowa podróż autokarem.

Starszy Claudio R. M. Costa, Siedemdziesiąty, służył jako prezydent Brazylijskiej Misji Manaus, gdy została ona otwarta w 1990 roku.

„Ufam, że praca będzie wrzeć w Świątyni Manaus każdego dnia, ponieważ ten lud kocha świątynię — powiedział Starszy Costa. — Uczą swoje dzieci, aby kochały świątynię. Świątynia jest im bardzo droga”.

Członkowie Kościoła z Samoa świętują 50. rocznicę niepodległości i stworzenia pierwszego palika

W piątek 1 czerwca 2012 roku 350 Świętych w Dniach Ostatnich z Samoa przyłączyło się do pozostałych Samoanczyków w marszu niepodległości na ulicach Apiei. Pięćdziesiąt lat temu, w 1962 roku, kraj ten uzyskał niepodległość od Nowej Zelandii.

W marszu wzięły udział różne organizacje, szkoły, przedstawiciele lokalnych kościołów oraz organizacje międzynarodowe. Studenci Święci w Dniach Ostatnich, którzy maszerowali jako orkiestra, uprzyjemniali czas tysiącom widzów.

Podczas tego weekendu samoanscy Święci w Dniach Ostatnich mieli jeszcze jeden powód do świętowania: 50. rocznicę zorganizowania w tym kraju pierwszego palika w mieście Apia.

W niedzielę 3 czerwca Starszy James J. Hamula i Starszy Kevin W. Pearson z Siedemdziesiątych, obaj z Prezydium Obszaru Pacyfiku, przemówili do Świętych w Dniach Ostatnich oraz do gości podczas specjalnie zorganizowanego spotkania, z którego przekaz satelitarny był transmitowany do domów spotkań w całym kraju.

Patrząc w przyszłość, wiemy, że Święci w Dniach Ostatnich w Samoa będą dążyć do ciągłej służby i wzmacniania swych rodzin, wiosek i narodu — powiedział Starszy Hamula, który służy jako Prezydent Obszaru. „Wzrost w Kościele tutaj jest wspaniały; wzrastamy w naszych rodzinach i w życiu osobistym, gdy dążymy do postępowania zgodnego z naukami i przykładem Jezusa Chrystusa” — powiedział. ■

To buduje moje świadectwo

Pilnie studiuję i czytam *Liahonę* od 1967 roku i pomaga mi ona wzrastać duchowo. Co miesiąc czekam na kolejne wydanie tego czasopisma, abym został podbudowany, usłyszał podszepty Ducha Pana i budował moje świadectwo o ewangelii. Szczególnie spodobał mi się artykuł „Emulating and Honoring Our Heavenly Parentage” („Naśladowanie i szanowanie naszego niebiańskiego pochodzenia”) (*Liahona*, luty 2012 r., str. 80). Odniosłem do siebie słowa autora, ponieważ również jestem projektantem graficznym.

Fabio Fajardo, Kolumbia

Nauczyciel i przyjaciel

Uwielbiam czasopismo *Liahona* — z niego uczę się, uzyskuję wsparcie i ulepszam swoje życie. Kiedy z rana czytam o dobrych rzeczach, wtedy przez cały dzień staram się być lepsza. Moja miłość i wiara umacniają się, gdy czytam to czasopismo. Daję też *Liahonę* w prezencie moim przyjaciołom. Bardzo dziękuję za tak dobrego nauczyciela i przyjaciela!

Anastasia Naprasnikowa, Ukraina

Prosimy o nadsyłanie waszych opinii lub sugestii na adres: liahona@ldschurch.org. Wypowiedzi mogą być przeredagowane ze względu na długość lub dla większej jasności przekazu.



Ten numer zawiera artykuły i pomysły na zajęcia, które można wykorzystać podczas domowych wieczorów rodzinnych. Poniżej znajduje się kilka przykładów.

„Przezorne życie przygotowuje nas na przyszłość”, str. 12: Przeczytaj o sześciu obszarach wymienionych w tym artykule, które pomogą nam stać się samowystarczalnymi. Jakich niektórych nagłych przypadków czy problemów można uniknąć poprzez doskonalenie cech samowystarczalności, wymienionych w tych obszarach? Poproś członków rodziny, aby z modlitwą rozważyli, co muszą udoskonalić, i wyznaczili cele, żeby zwiększyć samowystarczalność w wymienionych obszarach.

„Czystość moralna w niemoralnym świecie”, str. 42: Z członkami rodziny przedyskutuj pytania zadane w tym artykule. Weź pod uwagę możliwość przytoczenia zasad i doświadczeń, które wzmocniły twoje świadectwo o czystości moralnej. Omów sposoby zastosowania w życiu rad z tego artykułu.

„Bądź mądry i bądź przyjacielem”, str. 48: Rozpocznij od przeczytania sposobów na określenie, kto jest dobrym przyjacielem. Weź pod uwagę przedyskutowanie, jak ważne jest być dobrym przyjacielem. Poproś każdego członka rodziny o zastanowienie się nad trzema sposobami, jak być dobrym przyjacielem.

„Droga Amiga”, str. 60 i **„Nowy rozdział w życiu”,** str. 61: Przeczytaj, jak dzieci z Organizacji Podstawowej przygotowały się na przejście do Młodych Kobiet i Młodych Mężczyzn. Jako rodzina rozważcie przedyskutowanie, co zrobiły te dzieci, aby się przygotować. Poproś, aby członkowie rodziny przeczytali broszurę: *Osobisty rozwój* lub *Obowiązek wobec Boga* i znaleźli zajęcia, które chcieliby przeprowadzić w przyszłości.

Jeden domowy wieczór rodzinny, dwie lekcje

Pewnego wieczoru moi rodzice i dziadkowie ze strony matki odwiedzili nas, żeby spędzić z nami domowy wieczór rodzinny. Każde z trójki moich dzieci uwielbia brać w nim udział, a tego wieczoru mój siedmioletni syn miał zaprezentować lekcję. Przygotowaliśmy małą wystawę, składającą się z ilustracji na temat Stworzenia, studiowaliśmy i decydowaliśmy, o czym miał nas nauczać. Mój syn był przygotowany i podekscytowany.

Podczas lekcji wszyscy uważnie słuchaliśmy wyjaśnień mojego syna. Gdy skończył, Samuel, który miał wtedy ok. 3 lat, postanowił, że też chce zaprezentować lekcję. Wziął więc ilustracje i ponownie ułożył je na stole.

Dziecięcym łagodnym głosem i czasami niezbyt wyraźnie wypowiedzianymi słowami Samuel zaprezentował lekcję na domowym wieczorze rodzinnym. Może jej nie przygotował, ale uważnie słuchał. Wyjaśnił nam, jak została stworzona ziemia i powiedział, jak bardzo Jezus Chrystus kocha każdego z nas.

Byliśmy zdumieni, widząc, z jaką łatwością przyszło mu nauczanie tej lekcji — zrobił to dokładnie tak, jak jego brat. Moi rodzice i dziadkowie byli zaskoczeni i szczęśliwi. Wszyscy widzieliśmy, jak bardzo te małe dzieci kochają ewangelię — i jaką miłością darzy ich Jezus Chrystus.

Lizabeth Sánchez Fajardo, Meksyk

WSZYSTKO, CO DOBRE, JEST WCIĄŻ PRZED NAMI

Caitlin A. Rush

To był piątkowy wieczór, podobny do wielu innych. Wraz z najbliższymi przyjaciółmi siedziałam w moim mieszkaniu i właśnie skończyliśmy oglądać film. Chwilami cicho rozmawialiśmy, a chwilami śmialiśmy się głośno. Atmosfera była pełna szczerego zadowolenia i nie mogłam przestać się uśmiechać, kiedy przez pokój przewijały się opowieści i pomysły. Niektórych z obecnych tam ludzi poznałam zaledwie miesiąc wcześniej; niektórych znałam od 25 lat.

W którymś momencie ja i jedna z długoletnich przyjaciółek zaczęłyśmy dzielić się wspomnieniami o jednej z naszych szkolnych koleżanek sprzed kilku lat. W trakcie rozmowy myślałam sobie, jak bardzo tęsknię za tamtymi przyjaciółmi, jak świetnie się bawiliśmy i jak bliska łączyła nas więź. Teraz ukończyliśmy już szkołę i przenieśliśmy się do różnych miejsc na całym świecie, znajdując się w okolicznościach, których nigdy byśmy nie przewidzieli. Westchnęłam z chwilowym poczuciem utraty czegoś. Wtedy rozejrzałam się po pokoju, patrząc na śmiejące się twarze dookoła mnie i nagle przyszła mi do głowy myśl: *Wszystko, co dobre, jest wciąż przed nami.*

Ta prosta myśl była dla mnie naprawdę głęboka, szczególnie że zawsze trudno mi było stawiać czoła zmianom i z niechęcią żegnałam się z tym, co dobre. Już tęsknię za tym, co będzie przeszłością, nawet jeśli to jeszcze trwa; uparczywie pragnę cieszyć się każdą chwilą,



*Jako osoba,
która żałuje, że
teraźniejszość
tak szybko staje
się przeszłością,
byłam
wdzięczna za
przypomnienie
mi o tym, żeby
po prostu cieszyć się chwilą
i patrzeć w
przyszłość.*

którą przeżywam świadomie i z determinacją. Wiem, że kiedy dzieje się coś dobrego, chcę zachować tę chwilę i nie pozwolić jej minąć; ten leniwy i radosny piątkowy wieczór był jedną z tych dobrych chwil. Zwykle kiedy uświadamiam sobie, że wszystko idzie tak dobrze, natychmiast zaczynam myśleć o tym, że wraz z upływem czasu lub za sprawą zmiany okoliczności to w końcu minie.

Ale tego wieczoru nie ogarnął mnie ten wewnętrzny żal. Siedząc w ciszy, w otoczeniu ukochanych ludzi, wiedziałam, że nawet jeśli niektóre rzeczy w naturalny sposób zmierzają ku końcowi i z pewnością przyszłość będzie niosła ze sobą wiele trudności, to wszystko, co dobre, jest wciąż przed nami. I zawsze tak będzie — o ile na to pozwolę. Nawet jeśli ci, których kocham, odchodzą w inną stronę, tę pustkę wypełnią nowi cudowni ludzie i doświadczenia, o jakich nawet nie śniłam.

Czasami jest trudno iść dalej, ale to konieczne. I nie oznacza to zapominania o przyjaźni czy zacierania wspomnień. Oznacza to otwieranie naszych serc na jeszcze więcej szczęścia i doświadczeń.

W kilka tygodni od tamtego piątku odwołane zostało prezydium w mojej gminie młodych dorosłych. Trudno było wyobrazić sobie — to potwierdzi zapewne każdy członek małej gminy — co się stanie, kiedy nie będziemy już mogli polegać na tych mężczyznach i ich żonach, których pokochaliśmy i którym nauczyliśmy się ufać. Ale zamknęłam oczy i powtórzyłam w myśli słowa, które dotarły do mnie w tamten piątek: *wszystko, co dobre, jest wciąż przed nami.* Byłam spokojna i gotowa na tę zmianę.

Zmiany w życiu są zamysłem Pana. On pragnie, abyśmy byli szczęśliwi i rozwijali się oraz z radością szli naprzód przez życie, które jest podróżą. Ciesząc się teraźniejszością i przygotowując na nieuniknione zmiany, musimy iść naprzód, zachowywać optymizm i być otwarci na doświadczenia i dobre rzeczy, które z pewnością nadejdą. ■

W tym roku wiele wydań *Liahony* zawiera zestawy figurek postaci z Księgi Mormona. Aby były bardziej wytrzymałe i łatwiejsze w użyciu, wytnijcie je i przyklejcie do sztywnego papieru, małych papierowych torebek lub drewnianych patyczków. Przechowujcie każdy komplet w kopercie lub torebce razem z karteczką zawierającą informację, gdzie szukać historii dotyczących danych figurek.



Kamyki



Jezus Chrystus



Brat Jereda



Barki

Jeredzi są prowadzeni do ziemi obiecanej

Eter 1–3, 6



Członkowie Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów nauczali, że „udane małżeństwa i rodziny powstają i trwają w oparciu o zasady wiary, modlitwy, pokuty, przebaczenia, szacunku, miłości, współczucia, pracy i zdrowej rekreacji” („Rodzina: Proklamacja dla świata”). Pomysły na zastosowanie tych zasad w życiu twoim i twojej rodziny znajdują się na str. 4, 16, 20 i 22.

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH